

10000 „Wyborcza” nr



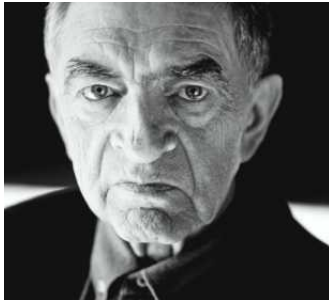
Dziś 10-tysięczne wydanie „Wyborczej”, a 8 maja obchodziliśmy 33. urodziny. Z tej okazji mamy dla Czytelniczek i Czytelników atrakcyjną propozycję.

• Szczegóły ► 3



Kultura

Jerzy Trela nie żyje



FOT. MICHAŁ ŁEPECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wybitny aktor zmarł wczoraj w wieku 80 lat, zostawiając po sobie niezapomniane role w ponad 100 filmach, serialach i na deskach teatrów w całej Polsce ► [Wyborcza.pl/kultura](https://wyborcza.pl/kultura)

Sport

Iga show w Rzymie

Iga Świątek się nie zatrzymuje: wygrała swój 28. mecz i piąty turniej z rzędu w przepięknym finale w Rzymie, pokonując Ons Jabeur. Na tydzień przed French Open jest zdecydowanie najlepszą tenisistką na świecie ► 16

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Grupa trzymająca kamienice BZ WBK

Tajemnicze majątki

Biznesmen, który wyłożył prawie 15 mln zł na odkupienie działki od żony premiera, wspólnie z przyjaciółmi i współnikami od lat przejmuje nieruchomości po BZ WBK

**Jacek Harłukowicz
Marcin Rybak**

Zaczęli w czasach, gdy prezesem banku był Mateusz Morawiecki.

Na ślad tej grupy wpadliśmy podczas opisywania historii słynnej już 15-hektarowej kościelnej działki, którą Morawieccy kupili w 2002 r. na wrocławskim Oporowie. Zapłacili tylko 700 tys. zł. Jak stwierdziła potem biegła sądowa, wielokrotnie mniej, niż wynosiła cena rynkowa. Sam Morawiecki był w 2006 r. świadkiem w aferze dotyczącej obrotu ziemią kościelną.

**Kto inny kupił,
kto inny sfinansował**

Latem 2021 r. Iwona Morawiecka sprzedała działkę za 14,9 mln zł. To zadziwiająca cena – 99 zł za metr kwadratowy, podczas gdy średnia transakcji z ostatnich dwóch lat w okolicy to 511 zł, a najniższa stawka – 438 zł.

Ziemię kupiła powołana zaledwie kilka miesięcy wcześniej spółka dwóch dolnośląskich prawników – Jerzego Paskarta i Marcina Sobusia. Ale jak ujawniliśmy w „Wyborczej”, tak naprawdę pieniądze wyłożył na

nią Paweł Marchewka. To jeden z najbogatszych Polaków, szef i właściciel wrocławskiej firmy Techland zajmującej się grami wideo.

Te blisko 15 mln zł to pożyczka, ma zostać zwrócona jeszcze w 2022 r. Paskart od lat zajmuje się obsługą spółek Marchewki, a biznesmen nie zabezpieczył się w żaden sposób na hipotece byłej działki Morawieckich.

Ale to nie jedyna nitka łącząca Pawła Marchewkę z rodziną premiera. Żona biznesmena, Aleksandra, kupiła w zeszłym roku duży lokal przy pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu, który w 2020 r. Iwona Morawiecka sprzedała Bogdanowi Szgajdowi, biznesmenowi i wieloletniemu przyjacielowi rodziny premiera, w latach 2002-12 współwłaścicielowi pokościelnej działki Morawieckich na Oporowie. I to on odsprzedał lokal przy pl. Grunwaldzkim Aleksandrze Marchewce.

**Przyjaciele, współnicy
i współnicy współników**

Nasze śledztwo zaprowadziło nas jeszcze dalej. Udało nam się ustalić, że spółka założona przez małżeństwo Marchewków, a także fir-

my ich przyjaciół i współników (oraz współników tych współników) od lat zajmują się skupowaniem nieruchomości należących w przeszłości do banku BZ WBK, którego prezesem do 9 listopada 2015 r. był Mateusz Morawiecki.

Pełnomocnikiem wielu z tych spółek jest Jerzy Paskart.

W sumie zlokalizowaliśmy kilkanaście takich nieruchomości we Wrocławiu, w Poznaniu, Katowicach i mniejszych miejscowościach. Nie wiemy, czy nie było ich więcej. W prawie każdej z nich nadal działały oddziały BZ WBK, a dziś działają oddziały Santander Banku, który wchłonął bank kierowany kiedyś przez Morawieckiego.

Najstarsza transakcja, którą odkryliśmy, miała miejsce w 2013 r. Uczestniczyła w niej m.in. znajoma Iwony Morawieckiej ze studiów. To żona jednego z kluczowych bohaterów naszego tekstu, który jest ginekologiem i jednym z najważniejszych inwestorów w nieruchomości BZ WBK.

Co ciekawe, to w grudniu 2013 r. Mateusz Morawiecki przepisał na żonę większość majątku, w tym 15-hektarową działkę na Oporowie i lokal przy pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu. Dzięki temu dziś nie wiemy, co posiadają Morawieccy, bo żona premiera nie musi tego ujawniać.

Skupowanie nieruchomości od BZ WBK trwało, gdy Morawiecki był już w rządzie. W kilku kolejnych

umowach sprzedaży natrafiliśmy na nazwisko tej samej pracownicy banku, która odpowiadała za transakcje zarówno w czasie, gdy prezesem BZ WBK był obecny premier, jak i w latach późniejszych.

Niepamięć i tajemnica handlowa

By prześledzić drogę, dzięki której budynki trafiały zwykle do tych samych nabywców, a za ich pośrednictwem do spółki małżeństwa Marchewków, spędziliśmy godziny na sprawdzaniu dokumentów sądowych w kilku miastach Polski, wertowaniu akt ksiąg wieczystych oraz dokumentów Krajowego Rejestru Sądowego i na rozmowach z osobami bezpośrednio i pośrednio zaangażowanymi w ten proceder.

Niektórzy bohaterowie naszej opowieści, gdy dowiadawali się, jaką udało nam się zgromadzić wiedzę, w ostatniej chwili odwoływali umówione wcześniej spotkania, a ich telefony milkły. Inni zasłaniali się niepamięcią bądź tajemnicą handlową. Niektórzy nasze pytania postanowili zwyczajnie zignorować. Na żadne nie odpowiedzieli Iwona i Mateusz Morawieccy.

Jedna ze spółek, którą sprawdzaliśmy, w trakcie pracy nad tekstem została wyrejestrowana. ●

• **Szczegóły ► 4-5**
• **Dziwny przypadek państwa Morawieckich – komentarz ► 2**

Roman
Imielski

Dziwny przypadek państwa Morawieckich

Fakty, które ustaliła „Wyborcza” w trakcie wielomiesięcznego śledztwa, są takie: biznesmen, który wyłożył prawie 15 mln zł na odkupienie działki od żony premiera, wraz z grupą przyjaciół i współpracowników – w tym gronie jest znajoma Iwony Morawieckiej ze studiów – od wielu lat przejmując nieruchomości po BZ WBK. Zaczęli w czasach, gdy prezesem banku był Mateusz Morawiecki.

A teraz kilka pytań:

- Czy to przypadek, że jeden z najbogatszych Polaków pożyczka swemu prawnikowi prawie 15 mln zł na zakup działki od żony premiera, a jego żona kupuje wcześniej duży lokal we Wrocławiu należący wcześniej do Iwony Morawieckiej?
- Czy to przypadek, że cena za działkę jest niezwykle niska – niecałe 100 zł za metr kwadratowy? Że to pięć razy mniej, niż średnio płacono wówczas za ziemię w sąsiedztwie nieruchomości Iwony Morawieckiej?
- Czy to przypadek, że kamienice skupowane od BZ WBK trafiają ostatecznie do spółki założonej właśnie przez biznesmena Pawła Marchewkę?
- Czy to przypadek, że znajoma Iwony Morawieckiej ze studiów jest w grupie osób, które kupują w 2013 r. kamienicę od BZ WBK, a potem mąż tej znajomej uczestniczy w kilkunastu innych transakcjach z bankiem?
- Czy to przypadek, że prawnik, który wraz ze współnikiem odkupuje działkę od Iwony Morawieckiej za pieniądze Pawła Marchewki, jest pełnomocnikiem wielu spółek biorących udział w skupowaniu kamienic BZ WBK?
- Czy to przypadek, że główni bohaterowie naszego tekstu nie chcą rozmawiać z „Wyborczą”? Że milczą jak grób Iwona i Mateusz Morawieccy, choć wysłaliśmy im pytania nawet pocztą i wiemy, że listy polecone odebrali?
- Czy to przypadek, że jesienią 2021 r. Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej uznał, że ustawa o jawności majątku polityków i ich rodzin jest niezgodna z konstytucją?
- Czy to wreszcie przypadek, że kilka miesięcy po tym, jak opisana przez nas grupa dokonuje w 2013 r. zakupu pierwszej kamienicy od BZ WBK, Mateusz Morawiecki przepisuje większość majątku na żonę? ●

Andrzej rysuje



USA

Po 49 latach znów trzeba bronić praw kobiet



14 maja, demonstracja w centrum St. Louis. Amerykanki od wybrzeża do wybrzeża protestują przeciwko ograniczeniu prawa do aborcji, o którym zdecydować ma Sąd Najwyższy. Decyzja ta unieważni konstytucyjne prawo kobiet obowiązujące od 1973 r. (wyrok w sprawie Roe vs. Wade).

Wiecej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Drogie budowanie

32-34

PROC.

O tyle średnio wzrosły w kwietniu ceny materiałów budowlanych.

Najbardziej podrożały izolacje termiczne. W kwietniu, w porównaniu z tym samym miesiącem rok wcześniej, o 57 proc.

Najlepsze informacje o ekonomii
► **Wyborcza.biz**

Jutro w Wyborczej



MÓJ BIZNES

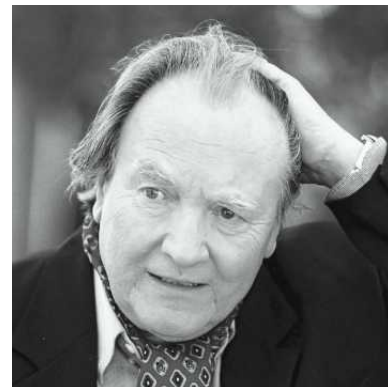
Postępowanie sądowe w sprawach pracowniczych ma przede wszystkim na celu weryfikację, czy działanie pracodawcy bądź pracownika było zgodne z prawem.

Ignacy Gogolewski (1931-2022) Aktor rewelacyjnie świetny

Był predestynowany zwłaszcza do ról romantycznych. Jednak Ignacy Gogolewski w świadomości masowej jest przede wszystkim Antkiem Boryną w serialowych „Chłopach” (1972) Jana Rybkowskiego.

W historii teatru zapisał się jako pierwszy powojenny Gustaw-Konrad w Mickiewiczowskich „Dziadach” (1955) w Teatrze Polskim w reżyserii Aleksandra Bardinięgo. „Rewelacyjnie świetny” – zanotowała Maria Dąbrowska w „Dziennikach” o jego Gustawie-Konradzie. On sam przyznał w 1999 r.: „Ja tę rolę po prostu wykrzyczałem, bo tak naprawdę rozumiem ją dopiero dziś (...). Pracowałem wściekle, z całym zapamiętaniem, nie wiedziałem, kiedy kończył się dzień, a zaczynała noc”.

Już sam wykaz ról pokazuje skalę jego talentu – Mazepa (1958), Gucio w „Ślubach panieńskich” (1963), Zygmunt August w „Kronikach królewskich” (1968), Otello (1975), Puszkin w „Maskaradzie” (1977), Iwanow (1981), Fantazy (1983). Potem byli m.in.: Juliusz Cezar (1996) u Macieja Prusa, Rejent Milczek (1998) u Andrzeja Łapickiego, hrabia Szarm w „Operetce” (2000) u Jerzego Grzegorzewskiego i Laurenty w „Na



czworakach” (2001) Tadeusza Różewicza u Kazimierza Kutza.

Zawsze w kontrze do otoczenia, powtarzał: „Jestem inteligentem z powojennego awansu”, i „pokazywał środowisku język”. Takim pokazaniem języka było np. złamanie bojkotu TVP w stanie wojennym.

Dlatego źle przyjęto jego wybór na prezesa ZASP (2005-06). On sam post factum tłumaczył się takim zdaniem: „Miałem wrażenie, że nie rozumiałem otaczającej mnie rzeczywistości”.

Zmarł w niedzielny poranek. 17 czerwca obchodziliby 91. urodziny. ●

Jacek Szczerba



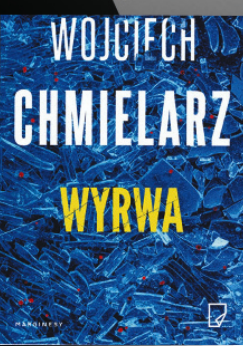
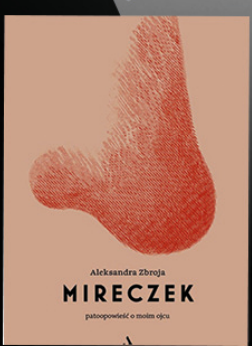
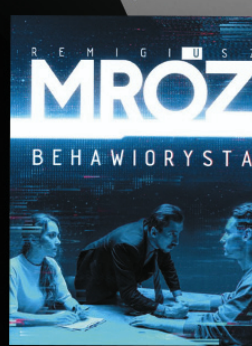
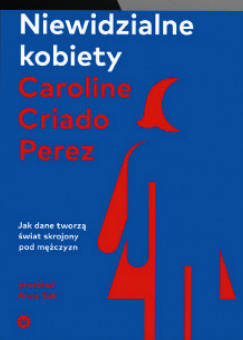
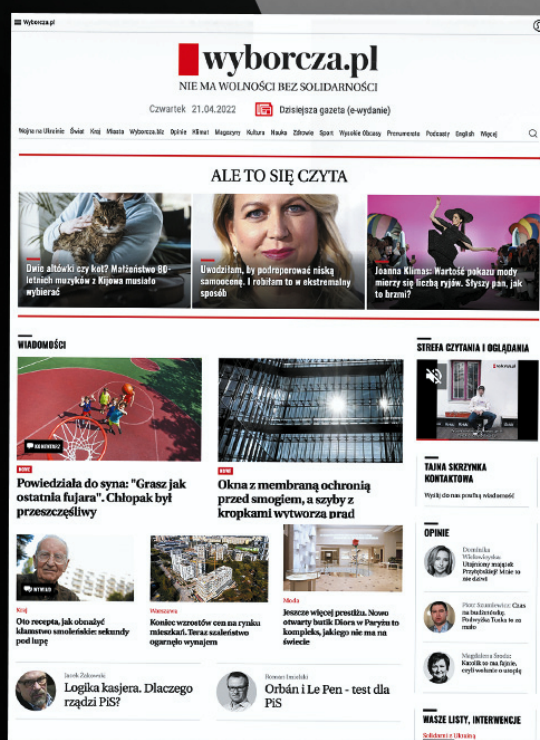
Prenumerata  wyborcza.pl

Świątuj z nami
33. urodziny
i 10 tysięcy wydań „Wyborczej”

33% zniżki
NA ZAWSZE

10 tysięcy e-booków w prezencie

wyborcza.pl/urodziny



Śledztwo „Wyborczej”

Grupa trzymająca kamienice BZ WBK

Gdy poprosiliśmy o udostępnienie ogłoszeń przetargowych dla tych budynków, odpowiedziano nam, że bank ich nie archiwizuje.

Jacek Harłukowicz, Marcin Rybak

Jest 17 czerwca 2015 r., BZ WBK wciąż szefuje Mateusz Morawiecki. We wrocławskim sądzie bracia Andrzej i Waldemar Kowalczykowie oraz deweloperska firma Ultramet (kilka lat później wybuduje siedzibę Techlandu Marchewki we Wrocławiu) rejestrują spółkę Invest-Ultramet.

Andrzej Kowalczykowski to lekarz ginekolog, na co dzień związany z prywatnym gabinetem prowadzonym przez Stefana Skrockiego, teścia Pawła Marchewki. Jest też sąsiadem Skrockiego.

Z kolei żona Andrzeja Kowalczykowskiego, Edyta, to znajoma Iwony Morawieckiej jeszcze z czasów wspólnych studiów w prywatnej Dolnośląskiej Szkole Wyższej. W kilku źródłach potwierdziliśmy, że w pierwszej dekadzie XXI w. obie były studentkami tego samego Wydziału Pedagogiki Specjalnej.

Andrzej Kowalczykowski w Invest-Ultramet obejmuje 60 proc. udziałów.

Jego brat Waldemar to prawnik od lat zaangażowany w rozliczne przedsięwzięcia biznesowe. W Invest-Ultramet obejmuje 16 proc. udziałów.

Pełnomocnikiem spółki zostaje Jerzy Paskart – ten sam, którego firma kupiła w zeszłym roku działkę od Iwony Morawieckiej.

Już we wrześniu 2015 r. – prezesem banku wciąż jest Morawiecki – Invest-Ultramet kupuje od BZ WBK okazały biurowiec przy ul. Ofiar Oświęcimskich we Wrocławiu. – O możliwości jego zakupu dowiedzieliśmy się z ogłoszeń internetowych. Postępowania w sprawie sprzedaży nieruchomości odbywały się w trybie ofertowo-negocjacyjnym – tyle podczas jednej z nielicznych rozmów telefonicznych powiedział nam Waldemar Kowalczykowski. O szczegółach transakcji rozmawiać nie chciał.

Nie wiemy, ile dokładnie Invest-Ultramet zapłacił za nieruchomość. 29 maja 2017 r. połowę udziałów w firmie wspólnicy sprzedają Pawłowi Marchewce za 8,2 mln zł. A on od razu wnosi je aportem do założonej dwa tygodnie wcześniej spółki AP Marchewka Investment, którą wraz z żoną Aleksandrą wykorzystują do inwestowania w nieruchomości. To właśnie do niej przez kilka kolejnych lat będą trafiać budynki kupowane od BZ WBK.

Pełnomocnikiem AP Marchewka Investment jest również Jerzy Paskart.

Na początku maja bieżącego roku, już po tym, jak zaczęliśmy interesować się kupnem kamienicy przy Ofiar Oświęcimskich we Wrocławiu, spółka Invest-Ultramet została wykreślona z KRS.

Pierwsza kamienica Kowalczykowskich

Bracia Kowalczykowie z Aleksandrą Marchewką znają się od lat. Jesz-



FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

cze w 2010 r. razem dołączają do spółki Centrum Hiperbaryczne we Wrocławiu.

Trzy lata później Andrzej Kowalczykowski z żoną Edytą, jego brat Waldemar, a także trzy inne osoby, w tym Andrzej Konwent, kupują od banku BZ WBK starą kamienicę przy pl. Wolności we Wrocławiu. To pierwsza z nieruchomości, na których ślad trafiliśmy kilka miesięcy temu.

Dzisiaj jej właścicielem jest spółka K2 Hotel, należąca już tylko do Konwentu i jego wspólnika, którzy prowadzą w niej czterogwiazdkowy obiekt należący do jednej ze znanych sieci.

Czy to dzięki znajomości Edyty Kowalczykowskiej z żoną Morawieckiego inwestorzy dowiedzieli się o możliwości zakupu kamienicy? I innych, które Kowalczykowie, ich znajomi i wspólnicy skupowali od banku w latach 2013-2019?

Waldemar Kowalczykowski zaprzeczył, by kiedykolwiek rozmawiał z Mateuszem Morawieckim. Andrzej Kowalczykowski nasze pytania zignorował. Na rozmowę z nami mimo wielokrotnych prób nie zdecydowali się również premier i jego żona.

Spotkaliśmy się za to z Andrzejem Konwentem, który przyjął nas w należącej do niego okazałej kamienicy przy pl. Kościuszki w centrum Wrocławia. Ona również należała w przeszłości do BZ WBK. W maju 2015 r. Konwent zapłacił za nią bankowi 11 mln zł.

Biznesmen zaprzeczył, by znał Morawieckiego. – Nigdy nawet nie rozmawiali-

śmy – zapewnił. – Nieruchomości, o które pytacie, zostały kupione w odpowiedzi na ogłoszenia banku. Paweł Marchewka? Też nie znam osobiście, choć oczywiście wiem, kto to taki.

Mateusza Morawieckiego doskonale zna za to teść Konwentu, Andrzej Jaroch, prominentny wrocławski polityk Prawa i Sprawiedliwości, w latach 2005-07 senator tej partii, dziś przewodniczący sejmiku dolnośląskiego i członek rady nadzorczej jednej ze spółek z Grupy KGHM. W latach 80. Jaroch działał w Solidarności Walczącej Kornela Morawieckiego, ojca premiera. Z Mateuszem Morawieckim pod koniec lat 90. działał w AWS.

Jaroch, choć zna nas od lat, nie chciał się z nami spotkać. Poprosił o przesłanie pytań mailem. „Nie miałem dotąd zaszczytu poznać pani Iwony Morawieckiej, a Mateusza Morawieckiego poznałem ok. 25 lat temu” – napisał w odpowiedzi. „Z Państwem Iwoną i Mateuszem Morawieckimi nie utrzymywałem ani nie utrzymuję relacji towarzyskich. Przed objęciem przez Mateusza funkcji w rządzie spotykaliśmy się od czasu do czasu na publicznych spotkaniach, na które zapraszano jego i mnie (np. święta państwowe, święta kościelne, rocznice, inauguracje, »opłatki« itp.). Nigdy nie rozmawiałem z Mateuszem Morawieckim o nieruchomościach banku”.

„Wyborcza” odkrywa schemat działania

Śledząc losy kamienic skupowanych po BZ WBK, odkryliśmy ciekawy schemat. Stroną transakcji z bankiem zawsze są Andrzej i Waldemar Kowalczykowie, którzy niedługo po zakupie większość udziałów w kamienicach odsprzedają spółce AP Marchewka Investment. Resztę przenoszą aportem do firmy Investment Zandar Holdings Ltd., którą rejestrują w 2017 r.

Jego pełnomocnikiem prawnym jest Jerzy Paskart, a wspólnikiem – polonijna firma z Kanady.

AP Marchewka Investment i Investment Zandar Holdings Ltd. wspólnie są dziś właścicielami co najmniej 10 nieruchomości należących w przeszłości do BZ WBK, rozsianych po całej Polsce.

W Lubinie na Dolnym Śląsku to 800-metrowy budynek mieszkalno-biurowy przy ul. Odrodzenia. Kowalczykowie kupują go w sierpniu 2018 r. Za 80 proc. udziałów wykładają 1,23 mln zł (reszta to sprzedane wcześniej wyodrębnione mieszkania). Andrzej Kowalczykowski za prawo do 68 proc. nieruchomości płaci 1,04 mln zł, a Waldemar Ko-

walczykowski za 12 proc. – 164,5 tys. zł. Już dwa miesiące później bracia wnoszą po 12 proc. udziałów w budynku aportem do Investment Zandar Holdings Ltd. Według oświadczeń są one warte już nie 164,5 tys., tylko 361 tys. zł.

Pozostałą część Andrzej Kowalczykowski sprzedaje spółce AP Marchewka Investment. Nie wiemy, za ile, bo sąd w Lubinie odmówił nam wglądu w całość materiałów dotyczących tej nieruchomości, a uczestnicy transakcji nie chcieli o tym rozmawiać.

We wrześniu 2018 r. Kowalczykowie kupują trzykondygnacyjną kamienicę w samym sercu Kalisza. Umowę przedwstępną podpisują jeszcze w sierpniu z BZ WBK, ale umowę przeniesienia własności już z Santander Bank Polska (to czas, w którym Hiszpanie przejmują bank). To 850 m kw. powierzchni plus 0,4 ha działki. Płacą 3,8 mln zł. Andrzej Kowalczykowski znów wyklada zdecydowanie więcej, bo 3,2 mln zł, i staje się właścicielem 85 proc. nieruchomości. Waldemar Kowalczykowski obejmuje 15 proc. udziałów za 570 tys. zł.

Już w grudniu 70 proc. udziałów Andrzej Kowalczykowski sprzedaje spółce AP Marchewka Investment za 4,1 mln zł. Pozostałą część udziałów bracia przenoszą do Investment Zandar Holdings, wyceniając je na 885 tys. zł. To oznacza, że wartość kamienicy i działki szybko wzrosła o ponad 1,7 mln zł.

Podobne są historie innych kupionych przez Kowalczykowskich budynków po BZ WBK: dwóch kamienic w Poznaniu przy pl. Wolności, dwóch w Koninie i po jednej w Katowicach, Opolu, Lesznie i Ostrołęce.

Od 2018 r. AP Marchewka Investment, już bez wspólników, jest również właścicielem jednego z wieloletnich symboli BZ WBK – wybudowanej w 1931 r. okazałej kamienicy w sercu wrocławskiego Rynku.

Pełnomocniczka banku nie chce rozmawiać

Sprawdziliśmy, że pod wszystkimi tymi adresami, choć zmienił się właściciel budynków, do dziś funkcjonują oddziały banku Santander, który kilka lat temu wchłonął BZ WBK.

W aktach notarialnych dotyczących sprzedawanych nieruchomości – zarówno w czasach prezesury Mateusza Morawieckiego, jak i w późniejszych, gdy był on już członkiem rządu – natrafiliśmy na nazwisko tej samej pełnomocniczki banku. Od lat pracuje ona w biurze zarządzania nieruchomościami – w BZ WBK i obecnie w Santanderze. Kobieta odmówiła jednak rozmowy z dziennikarzami „Wyborczej”.

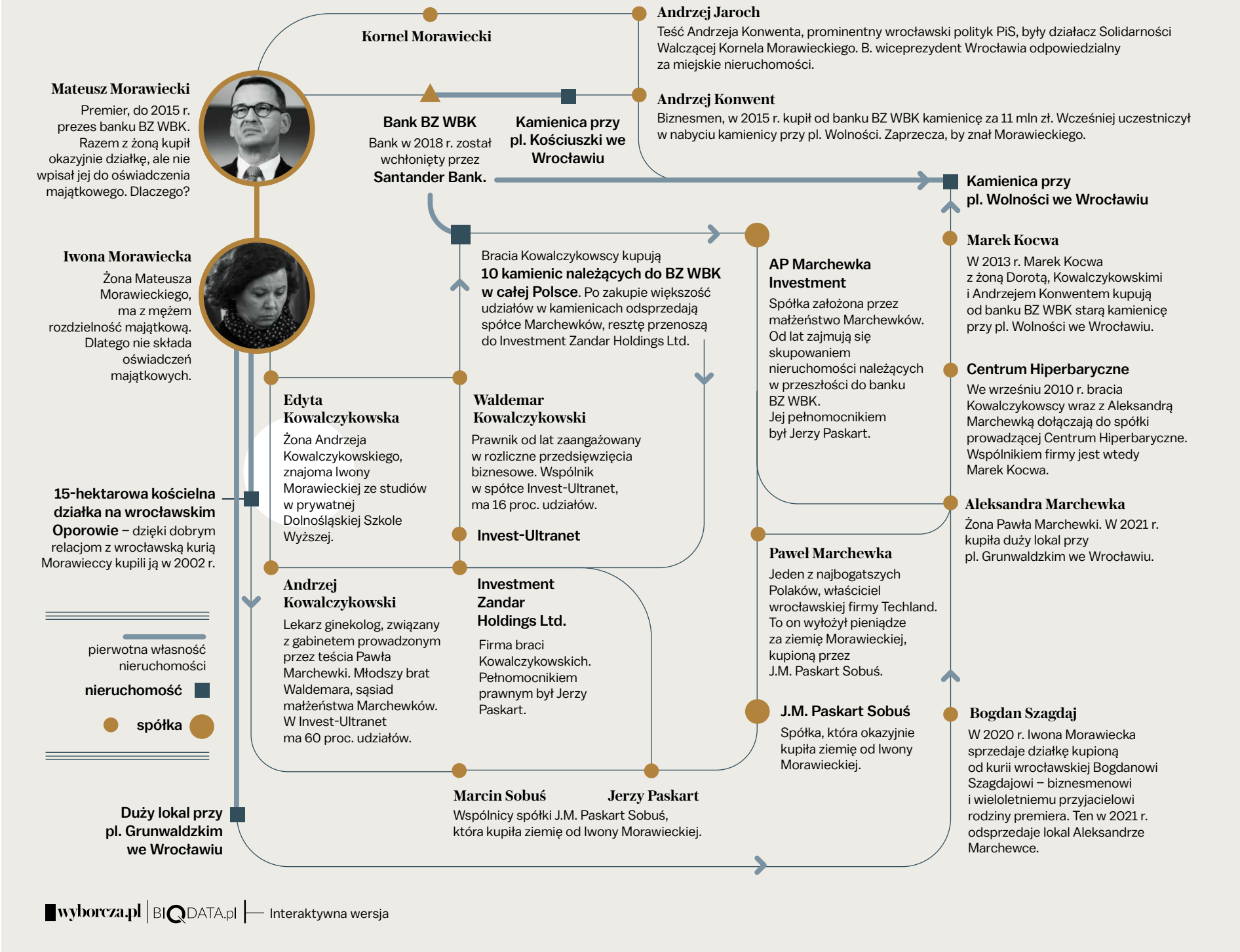
Kilkakrotnie próbowaliśmy kontaktować się z przedstawicielami Santander Bank Polska, by porozmawiać o kulisach wyprzedawania nieruchomości przez BZ WBK. Jego przedstawiciele nie wyrazili jednak chęci na spotkanie i rozmowę.

Na przesłane mailem szczegółowe pytania Ewa Krawczyk, menedżer ds. komunikacji z mediami, odpisała tak: „Zgodnie z modelem biznesowym i strategią Bank sprzedaje swoje nieruchomości od oko-

AP Marchewka Investment i Investment Zandar Holdings Ltd. wspólnie są dziś właścicielami co najmniej 10 nieruchomości należących w przeszłości do BZ WBK, rozsianych po całej Polsce

Śledztwo „Wyborczej”

Morawieccy i grupa trzymająca kamienice BZ WBK. „Wyborcza” odkrywa schemat działania



ło 10 lat. W tym czasie sprzedaliśmy ponad 100 różnych nieruchomości. Proces sprzedaży już Panu opisywaliśmy – komisja analizuje i formułuje rekomendacje, wskazując najkorzystniejsze dla banku oferty, decyzyja o sprzedaży podejmowana jest zgodnie z zasadami wynikającymi z przepisów prawa oraz Statutu Banku”.

Krawczyk dodała: „Bank po zakończonym procesie sprzedaży nie analizuje i nie monitoruje dalszych losów sprzedanych nieruchomości i ich potencjalnych właścicieli”.

Gdy poprosiliśmy o udostępnienie ogłoszeń przetargowych dla tych budynków, odpowiadano nam, że bank ich nie archiwizuje. Odmówiono nam również informacji o składzie komisji, która „analizuje i formułuje rekomendacje” dotyczące wystawianych na sprzedaż nieruchomości.

Premier i jego żona odebrali list z pytaniami

Bracia Kowalczykowsy pomimo ponawianych przez nas prób o spotkanie i deklarowanej gotowości wyjaśnienia naszych wątpliwości ostatecznie przestali odbierać od nas telefony oraz odpowiadać na wysyłane maile i SMS-y.

W przypadku Mateusza Morawieckiego dwukrotnie prosiłszy służby prasowe kancelarii premiera o przekazanie mu pytań. Zamiast odpowiedzi otrzymaliśmy jedynie suchy, niepodpisany przez nikogo komunikat: „Kancelaria Prezesa Ra-

dy Ministrów zajmuje się obsługą Prezesa Rady Ministrów i członków Rady Ministrów. Nie posiadamy informacji, o które Pan prosi, ponieważ dotyczą one okresu sprzed objęcia przez Mateusza Morawieckiego funkcji Prezesa Rady Ministrów”.

Pytania do premiera i jego żony – również dwukrotnie – wysłaliśmy więc listem poleconym na ich warszawski adres zamieszkania. Mamy potwierdzenie, że korespondencja została odebrana.

Mateusza Morawieckiego pytaliśmy, czy jako prezes BZ WBK podejmował jakiegokolwiek decyzje związane ze sprzedażą nieruchomości, czy miał wpływ na wybór nabywców, czy zna bohaterów naszej historii i czy kiedykolwiek rozmawiał z nimi o możliwości zakupu pobankowego mienia.

Iwonę Morawiecką prosiłszy o potwierdzenie znajomości z Edytą Kowalczykowską i zadaliśmy jej pytanie, czy kiedykolwiek rozmawiała z nią bądź z jej mężem o kupowaniu nieruchomości należących do banku BZ WBK.

Choć nasze pytania wysłaliśmy do nich jeszcze w lutym, do dziś nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Identyczną taktykę Iwona i Mateusz Morawieccy przyjęli trzy lata temu, gdy ujawniliśmy w „Wyborczej” historię kupienia przez nich działki na wrocławskim Oporowie. Na przesłane wówczas pytania nie odpowiadali, już po ukazaniu się artykułu publicznie zapowiedzieli pozwanie „Wyborczej”. Do dziś żadnego pozwu jednak nie złożyli.

O zakupach kamienic nie chcieli rozmawiać z nami także Aleksandra i Paweł Marchewkowie.

Epilog: kelner mówi o Morawieckim

Mateusz Morawiecki jako prezes BZ WBK został nagrany w 2013 r. podczas spotkania m.in. z prezesem PKO BP Andrzejem Jagiełłą w warszawskiej restauracji Sowa & Przyjaciele. Ta taśma jest znana od lat.

Spotkania prominentnych polityków Platformy Obywatelskiej i biznesmenów rejestrowali potajemnie kelnerzy na polecenie biznesmena Marka Falenty, za co zostali potem skazani. Afera bardzo przyczyniła się do przegrania przez Platformę wyborów w 2015 r.

W aktach sprawy są zeznania kelnera Łukasza N., które dokładnie cytował w 2018 r. Onet. „Czy zarejestrował pan rozmowę jednego z prezesów banku dotyczącą zawierania pożyczek i kredytów na podstawione osoby, tzw. słupy?” – zapytał prokurator na początku 2015 r.

Łukasz N. odpowiedział: „Tak, tak mi się wydaje, bo jakość tego nagrania była słaba. Ja je odsłuchiwałem, to było nagranie Morawieckiego z jakimś mężczyzną. Ja nie znam tego mężczyzny, w tej rozmowie brało udział tylko tych dwóch mężczyzn. Morawiecki jest z banku BZW BK. Z tego, co pamiętam, to rozmawiali o jakichś budynkach, tamten drugi człowiek, którego nie znam, powiedział, że ja-

kaś osoba się obawia i chce się wycofać z tego interesu.

Rozmawiali o zakupie budynków pod inwestycje i mieli tam wynajmować pod jakieś biznesy, ale dokładnie nie pamiętam. Rozmawiali, że dokumenty mają być sporządzone na jakąś osobę. Rozmawiali, że będą mieli te, że oni będą mieli te lokale zakupione na inne osoby, że na inne osoby będą wystawione dokumenty.

Nie pamiętam, czy w tej rozmowie była mowa o pożyczkach i kredytach na słupy. Oni rozmawiali o tym, że będą kupować nieruchomości na podstawione osoby. Ten mężczyzna, który się spotkał z Morawieckim, powiedział, że prawdopodobnie jakaś kobieta się obawia i chce się wycofać. Nie pamiętam, czy on precyzował, czego się boi ta kobieta. Marek Falenta dostał ode mnie to nagranie. Ja o tym nagraniu mówiłem pani [tu imię i nazwisko] z CBS”.

Ta taśma nie ujrzała nigdy światła dziennego. Sam Mateusz Morawiecki w 2018 r. tak komentował zeznania kelnera w Polsat News: – To są informacje znane w Warszawie od trzech-czterech lat. Dostępne dla wszystkich dziennikarzy. Dlaczego niby teraz dotarli do tego? Oczywiście, że to nie jest przypadkowy czas. Było to wielokrotnie już mielone. Komuś nadepnęliśmy na odcisk.

I podkreślił: – To, co tam powiedział jakiś kelner, to jest oczywiście jego prawo zeznań. Ja sobie nie przypominam tego typu spraw. ●

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

Gdzie się kończy Rosja

– Bardzo poważnie traktowałbym wszystko, co o Polsce w ostatnim czasie mówią przedstawiciele rosyjskich władz. Nie mam wątpliwości, że jeśli putinowski marsz w Ukrainie w jakimś stopniu się powiedzie, to Polska będzie kolejnym celem.

ROZMOWA Z
GRIGORIEM JUDINEM

rosyjskim socjologiem, profesorem
Moskiewskiej Wyższej Szkoły Nauk
Ekonomicznych i Społecznych

WIKTORIA BIELIASZYN: „Rosjanie to Putin” – taką opinię słyszę często z ust Polaków...

GRIGORIJ JUDIN: I dokładnie to chce słyszeć Putin. Na tym mu zależy. A to nieprawda.

„Rosjanie popierają wojnę” – to druga najczęstsza fraza. Na ile jest prawdziwa?

– Żeby odpowiedzieć na to pytanie, muszę wyjaśnić najpierw, jak skonstruowane jest rosyjskie społeczeństwo i system władzy.

Do niedawna reżim można było opisać tak: na czele państwa stoi lider podejmujący wszystkie decyzje, a funkcją narodu jest wyrażanie dla nich bezkrytycznego poparcia. Jednocześnie obywatele, ze względu na fundamentalną depolityzację rosyjskiego społeczeństwa, niespecjalnie interesują się tym, jakie decyzje podejmuje lider traktowany bardziej jak imperator. Miażdżąca większość Rosjan jest przekonana, że nie ma sensu zastanawiać się nad polityką, bo to brudna, niebezpieczna sprawa, na którą nie mają żadnego wpływu.

Prezydent ma całkowicie wolną rękę?

– Gdyby 24 lutego Władimir Putin zdecydował, że tereny obwodu ługańskiego i donieckiego należy zwrócić z jakichś powodów Ukrainie, poziom poparcia dla jego działań, odzwierciedlany w sondażach, byłby taki sam. Trudno więc mówić o jakimkolwiek świadomym poparci, to jedynie aklamacja, stosowanie się do niepisanych zasad obowiązujących w Rosji, które w czasie wojny stały się jeszcze ostrzejsze.

Rosjanie nie chcą mieć nic wspólnego z polityką, towarzyszy im fatalizm, w pewnym stopniu też obojętność. I jest to bardzo złe, ale to inna choroba. Jeśli ludzie myślą dzisiaj o wszystkich Rosjanach jako o potworach żądnych krwi, to bardzo się mylą. Takich Rosjan jest bardzo niewiele, większość jest całkowicie pasywna, przekonana, że jakkolwiek sprawność mają tylko w sprawach prywatnych.

Sondaże nie są więc źródłem informacji o poglądach rosyjskiego społeczeństwa?

– Każdy człowiek, który na pytanie ankietiera: „Czy popiera pan/pani specjalną operację wojenną?”, odpowie negatywnie, naraża się na poważne reperkusje. Ludzie są tego świadomi. Mimo wszystko wielu jest gotowych zaryzykować, ale wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że szczerą odpowiedź oznacza rzućnię władzy rękawicy. Duża grupa obywateli, tych bardziej śmiałych, odmawia więc odpowiedzi na pytania. Trzeba wiedzieć, że w sondażach udział bierze raptem ok. 15 proc. ankietowanych! Z jakiegoś powodu jednak za granicą powołuje się na te sondaże, choć nie mają one żadnego sensu i mierzą jedynie poziom lęku Rosjan, a nie poparcia władz.

Rosjanin na tego rodzaju pytania zawsze odpowie „tak”. Dzisiaj powie, że popiera specjalną operację, jutro – że popiera decyzję Putina o oddaniu Ukrainie części terytoriów Federacji Rosyjskiej.

Tak działa strach?

– Niewątpliwie, ale nie tylko. Nie jest do końca tak, że ogromna większość Rosjan byłaby gotowa aktywnie protestować, gdyby nie to,

• **Władimir Putin podczas parady z okazji Dnia Zwycięstwa na pl. Czerwonym w Moskwie, 9 maja 2019 r.**

FOT. ALEXANDER
ZEMLIANICHENKO / AP

że hamuje ich strach. W rzeczywistości ludzie zwykle „nie chcą mieć z tym wszystkim nic wspólnego”.

W Rosji sondaże są przeprowadzane tylko po to, by demonstrować rzekome poparcie dla władzy. Tworzyć iluzję, jakoby za prezydentem stał naród. Widzimy, że to działa. Jeśli pani czytelnicy twierdzą, że Rosjanie popierają wojnę, oznacza to, że Kreml bardzo dobrze to narzędzie wykorzystuje. I o ile kilka lat temu sondaże były traktowane przez Rosjan jako sposób komunikowania się z państwem, o tyle dzisiaj nikt nie chce mieć z tym państwem jakichkolwiek kontaktów.

Na początku wojny byliśmy przekonani, że Rosjanie nie wiedzą, co się naprawdę dzieje, choćby ze względu na brak dostępu do niezależnych informacji. Minęło już jednak dużo czasu, narracja propagandystów stała się jeszcze bardziej agresywna. Jeśli ma się minimalną zdolność do czytania między wierszami, to nawet gdy ogląda się państwowe wiadomości, wszystko wydaje się jasne.

– Rosjanie ogólnie wszystko rozumieją, nie należy traktować ich jak głupców. Ale po co wiedzieć coś, na co nie ma się żadnego wpływu?

Miażdżąca większość Rosjan jest przekonana, że Putina nie da się powstrzymać, jeśli coś sobie postanowi, więc nawet jeśli uzna, że należy wysadzić w powietrze planetę, Rosjanie uznają, że trudno, taki los.

Proszę zwrócić uwagę, że mają ku temu powody. W ciągu ostatnich 22 lat Rosjanie kilkakrotnie próbowali Putinowi przeszkodzić, ani razu im się nie udało. Masowo protestowali w 2011 r., by nie dopuścić do powrotu Putina na stanowisko prezydenta, w 2014 r., kiedy Rosja anektowała Krym, w 2017 r. po śledztwie Aleksieja Nawalnego o korupcji władz, w 2019 r., kiedy władze nie dopuścili



W Rosji sondaże są przeprowadzane tylko po to, by demonstrować rzekome poparcie dla władzy. Tworzyć iluzję, jakoby za prezydentem stoi naród

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa:** [Wyborcza.pl/swiat](https://wyborcza.pl/swiat)



niezależnych kandydatów do wyborów do moskiewskiej Dumy, w 2021 r., kiedy osadził Nawalnego w więzieniu.

Za każdym razem protestujący byli bici przez siłowników, wtrącani do więzień, a Putin dostawał wsparcie z zewnątrz, np. nowy gigantyczny kontrakt na gaz, a tym samym – pieniądze na zduszenie protestów wewnątrz kraju. Ludzie przekonali się wielokrotnie, że jeśli Putin czegoś chce, to dopnie swego, niezależnie od tego, co będą robić, co ryzykować i jak się poświęcać.

Czyli za to, co widzimy dzisiaj, odpowiedzialny jest też Zachód?

– Świat nie rozwiąże problemów Rosjan za nich samych. My, Rosjanie, jesteśmy odpowiedzialni za to, co się wydarzyło i dzieje. To Rosja bombarduje ukraińskie miasta. Ale trzeba mieć świadomość, że Putin nie jest jedynie problemem Rosjan.

I myślę dzisiaj, że można było przynajmniej nie pomagać Putinowi tłumić tych protestów. Można było nie pozwalać mu się kupować, bo to właśnie przez lata robił: kupował Zachód, jego przyzwolenie, milczenie. A Zachód przyjmował przedstawicieli rosyjskich elit politycznych, oligarchów z otwartymi ramionami, czerpiąc z tego korzyści. Putin dobrze wie, że elity są chciwe, że jeśli ktoś się na coś nie zgadza, to trzeba zaproponować mu więcej pieniędzy.

Jakie nastroje panują w społeczeństwie?

– Odbieram dużo wiadomości, w których ludzie pytają mnie, co mogą zrobić. Pytają mnie, czy jeśli popełnią publicznie samobójstwo albo wręcz dokonają samospalenia na placu Czerwonym, to czy to coś zmieni. Czy moim zdaniem warto, czy jest nadzieja, że to pomoże. Albo czy jest chociaż mała szansa, że powstrzymają Putina, jeśli zostaną wtrąceni do więzienia za mówienie prawdy i sprzeciwianie się wojnie. Ci ludzie ze względu na poczucie beznadziei i bezzadności nie wiedzą, co mogą zrobić.

Rozmawiam z Rosjanami, czytam też wiele reportaży. Wielu moich rozmówców rzeczywiście podkreśla, że wojna Rosji z Ukrainą jest szaleństwem, bo to tak bliskie narody, inni zaś twierdzą, że „z nimi trzeba zrobić porządek”. Skąd bierze się pogarda wobec Ukrainy u niektórych Rosjan?

– To delikatny moment. Rosja jest rozpadającym się imperium, co oznacza, że wobec innych narodów, peryferyjnych części imperium albo jego byłych składowych niektórzy Rosjanie odczuwają wyższość. Oczywiście jest, że na relacjach rosyjsko-ukraińskich odbija się kolonialna przeszłość, ale nie traktowałbym tego zjawiska jako powszechne. Młode pokolenia, które wyrosły przy niezależnej Ukrainie, nie mają tego imperialistycznego poczucia w ogóle.

Wiadomo, że Putin uważa inaczej.

– Putin przede wszystkim myśli, że sam jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Zaczął wojnę z Ukrainą, bo uznał, że jeśli tego nie zrobi, czeka go marny koniec. Jego zdaniem rosnące niezadowolenie ludzi w Rosji, zyskawszy poparcie Ukrainy i Zachodu, doprowadzi do jego upadku.

Cała Europa Wschodnia jest dla niego strefą ryzyka, do której rości sobie prawa. Widzieliśmy już przecież, że żąda, by powrócić do granic stref wpływów z czasów Układu Warszawskiego.

Przed rozpoczęciem wojny w Ukrainie Putin napisał na jej temat kilka tekstów, w których pozbawia jej prawa do państwowości. Ale były też teksty, które poświęcił Polsce.

– Bardzo poważnie traktowałbym wszystko, co o Polsce w ostatnim czasie mówią przedstawiciele rosyjskich władz. Po raz pierwszy poważne zagrożenie dla Polski ze strony Kremla zobaczyłem w 2020 r., kiedy Putin opublikował swoją analizę przyczyny wybuchu II wojny światowej. Było tam bardzo niewiele treści o Niemczech, za to bardzo dużo o Polsce. Putin dosłownie pisał, że Polska jest złem i że to ona doprowadziła do wybuchu wojny. W tekstach o Ukrainie również pisał o Polsce jako o zagrożeniu. Nie mam wątpliwości, że jeśli putinowski marsz w Ukrainie w jakimś stopniu się powiedzie, to Polska będzie kolejnym celem.

Wojna sprawi, że Rosja, jaką znamy w obecnej formie, przestanie istnieć? Takiego zdania jest wielu niezależnych ekspertów.

– Wojna jest niewątpliwie kolejnym epizodem prowadzącym do upadku. Wszystko wskazuje na to, że granice Rosji w końcu się zmienią, najprawdopodobniej terytorium kraju się zmniejszy.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że dzieje się coś bardzo dziwnego. Rosyjskie wojska wkraczają do Ukrainy z bardzo różnymi flagami. Nie tylko z rosyjskimi, nierzadko są to radzieckie sztandary albo po prostu symbol sierpa i młota. Jednocześnie wiadomo, że Putin nienawidzi Lenina i mówi o dekomunizacji. Trudno powiedzieć, w jakim kraju żyjemy.

Václav Havel mówił, że największym problemem Rosji jest to, że nie wie, gdzie się zaczyna i kończy. Dokładnie teraz mamy do czynienia z tym zjawiskiem.

Rosyjskie władze jednego dnia mówiły, że zajęły Charków, że już zawsze będzie on Rosją. Następnego dnia Ukraińcy go odbijają. Ludzie już się gubią, nie wiedzą, ani gdzie się Rosja kończy, ani co to za kraj. Tylko że o ile wiadomo, o co walczą Ukraińcy, o tyle zupełnie nie da się zrozumieć, o co walczą Rosjanie. ●

Rozmawiała **Wiktoria Bieliaszyn**

Finlandia chce do NATO

Prezydent Finlandii Sauli Niinistö ogłosił wczoraj oficjalnie, że jego kraj będzie się ubiegać o członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wcześniej Władimir Putin przekonywał go, że to błąd.

Stanisław Skarżyński

LONDYN

Decyzja ogłoszona wspólnie przez prezydenta Niinistö i premier Sannę Marin zostanie przekazana do centrali NATO w Brukseli po formalnym zatwierdzeniu jej przez fiński parlament. – To historyczna decyzja. Jako członek NATO będziemy współodpowiedzialni za bezpieczeństwo całego Sojuszu – mówi premier.

Ratyfikacja wniosku o przyjęcie do NATO to formalność, bo po agresji Rosji na Ukrainę w Finlandii doszło do gwałtownej zmiany poglądów fińskiego społeczeństwa – jeszcze w styczniu wstąpienie do NATO cieszyło się poparciem mniej niż połowy fińskich obywateli i obywaterek, obecnie dołączenie do Sojuszu popiera blisko 75 proc. społeczeństwa. Formalna decyzja i skierowanie wniosku o członkostwo spodziewane jest w poniedziałek.

Właściwie pewne jest też to, że w ślady Finlandii pójdzie Szwecja, gdzie poparcie dla wstąpienia do NATO po inwazji Rosji na Ukrainę skoczyło z ok. 30 do 50-60 proc. Rządzący Szwecją socjaldemokraci mają w najbliższym tygodniu już ostatecznie zdecydować, czy Sztokholm wystąpi o członkostwo w Sojuszu. Wedle kalkulacji dyplomatów



• **Premier Sanna Marin i prezydent Sauli Niinistö podczas konferencji prasowej, Helsinki, 15 maja 2022 r.**

FOT. HEIKKI SAUKKOMAA / AP

szwedzki wniosek może zostać skierowany do NATO już we wtorek.

Rosja odcina prąd

W sobotę prezydent Finlandii odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, podczas której rosyjski przywódca został oficjalnie poinformowany o planach sąsiedniego państwa. „Koniec tradycji neutralności militarnej byłby błędem, ponieważ nie ma zagrożenia dla bezpieczeństwa Finlandii. Taka zmiana orientacji politycznej może mieć negatywne konsekwencje dla stosunków fińsko-rosyjskich, które rozwijały się przez lata w duchu dobrosąsiedzkiej i partnerskiej współpracy” – napisano w oświadczeniu wy-

danym przez Kreml po rozmowie przywódców.

Rosja ostrzega, że nie pozostawi decyzji o wstąpieniu Helsinek i Sztokholmu do NATO bez konsekwencji. Eksperti są jednak zgodni, że skompromitowana w Ukrainie Rosja nie ma możliwości zbrojnej konfrontacji z wojskowo i ekonomicznie silnymi państwami skandynawskimi, którym przed wstąpieniem do NATO gwarancji bezpieczeństwa udzieliła Wielka Brytania. Spodziewają się ograniczenia współpracy gospodarczej i nasilenia ataków w przestrzeni cyfrowej.

Jako sygnał odczytane zostało zawieszenie przez kontrolowaną przez Kreml spółkę RAO Nordic dostaw energii elektrycznej z Ro-

Decyzje Helsinek i Sztokholmu postrzegane są jako dowód geopolitycznej i militarnej słabości Rosji, która wojnę z Ukrainą rozpętała pod pretekstem odsuwania NATO od swoich granic

Zmiana decyzji

75

PROC.

• **fińskiego społeczeństwa wyraża poparcie dla wstąpienia do NATO. Jeszcze w styczniu wynosiło ono mniej niż 50 proc.**

sji do Finlandii. Prezes fińskiej sieci dystrybucji Reima Päävinen w rozmowie z BBC stwierdził, że import z Rosji odpowiadał za mniej więcej 10 proc. fińskiego zużycia prądu i państwo bez trudu zastąpi te dostawy innymi źródłami.

Blamaż Rosji, zysk NATO

Decyzje Helsinek i Sztokholmu postrzegane są jako dowód geopolitycznej i militarnej słabości Rosji, która wojnę z Ukrainą rozpętała pod pretekstem odsuwania NATO od swoich granic. Efekt jest dokładnie odwrotny do zamierzonego, bo sama Finlandia ma dłuższą granicę lądową z Rosją niż wszystkie pozostałe państwa NATO razem wzięte. Wstąpienie Szwecji do Sojuszu oznacza natomiast zepchnięcie Rosji do narożnika w regionie Morza Bałtyckiego.

Jednocześnie eksperci podkreślają, że przyjęcie Szwecji i Finlandii wydatnie wzmacnia NATO, ponieważ państwa te, szczególnie Finlandia, mają kompatybilne z natowskimi, a w stosunku do liczby ludności również bardzo silne i dobrze wyszkolone siły zbrojne, które używają amerykańskiego sprzętu i od lat ćwiczą wspólnie z NATO. ●

Trzeba wciągnąć Ukrainę do współpracy

– **Członkostwo w UE dla Ukrainy wymaga czasu. Stworzenie Konfederacji Europejskiej, w skład której wchodziłyby kraje UE, Ukraina i pozostałe kraje kandydujące do Unii, umożliwiłoby Kijowowi natychmiastowe wejście do europejskiej rodziny.**

ROZMOWA Z
ENRICO LETTA

byłym premierem Włoch, obecnie posłem do włoskiego parlamentu i sekretarzem włoskiej Partii Demokratycznej

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Prezydent Francji Emmanuel Macron studził entuzjazm w Kijowie, mówiąc niedawno, że Ukraina na wejście do UE będzie potrzebować dziesięcioleci. Zgadza się pan z tą diagnozą?

ENRICO LETTA: Proces akcesji do Unii Europejskiej trwa długo w przypadku każdego kraju. Polska też przez to przechodziła. Członkostwo wymaga spełnienia wielu warunków. Dlatego uważam, że nie powinniśmy tracić czasu. Kilka tygodni temu zaproponowałem stworze-

nie Konfederacji Europejskiej, organizacji, w skład której wchodziłyby kraje UE, Ukraina i pozostałe kraje kandydujące do Unii. To umożliwiłoby Kijowowi i innym stolicom natychmiastowe wejście do europejskiej rodziny.

To wygląda na członkostwo drugiej kategorii. To nie to, czego Ukraińcy chcą.

– Nieprawda. Najważniejszy jest czas, trzeba natychmiast wciągnąć Ukrainę do współpracy. Wyobrażam sobie, że założycielski szczyt Konfederacji Europejskiej – czyli krajów UE i kandydatów, w sumie 36 państw – mógłby się odbyć już jesienią. Moglibyśmy zacząć od razu prace nad pełnym otwarciem rynku UE dla Ukrainy i innych kandydatów, nad rozwijaniem praworządności, umacnianiem demokracji. Konfederacja ma wzmacniać te kraje, które chcą się różnić od autorytarnej Rosji, które uznają, że Europa to supermocarstwo wolności.

W ramach konfederacji zajmowalibyśmy się też polityką zagraniczną, kwestiami bezpieczeństwa. Dla młodych ludzi z krajów kandydujących powinno się otwo-

żyć programy typu Erasmus. O takich kwestiach nie rozmawia się z członkami drugiej kategorii, to podstawowe sprawy. Siedzibą konfederacji byłaby Bruksela. Wyobrażam sobie, że po każdym szczycie Rady Europejskiej odbywałby się szczyt Konfederacji.

A członkostwo tych krajów w UE pozostawałoby głównym celem. Ruszyłyby procesy negocjacyjne, rozszerzenie Wspólnoty zyskałoby potężny impuls.

Dlaczego czas jest taki ważny? Przecież to dla wszystkich jasne, że negocjacje Ukrainy będą długie i żmudne.

– Z doświadczeń przy poprzednich rozszerzeniach UE trzeba wyciągnąć wnioski. Po upadku muru berlińskiego krajom dawnego bloku wschodniego złożono wiele obietnic. Oczekiwanie na ich spełnienie te kilkanaście lat rodziło frustrację, złość na Europę. Tego trzeba unikać. Nie możemy dopuścić do sytuacji, że Ukraińcy za kilka lat, podczas żmudnych negocjacji, uznają, że Europa ich zawodzi – bo są w tym samym punkcie, w jakim byli, gdy dostali status kandydata do członkostwa – i zaczną planować swoją

przyszłość tylko w relacji z USA czy Wielką Brytanią.

A nie jest tak, że Zachód szuka wymówki, by trzymać Ukrainę za drzwiami UE?

– Rozumiem te obawy. Dziś nie możemy powiedzieć Ukrainie, że zostanie członkiem UE np. w 2026 r. Ale to przecież tak nie działa. Dlatego trzeba zrobić wszystko, by Ukra-



Konfederacja Europejska ma wzmacniać te kraje, które chcą różnić się od autorytarnej Rosji, które uznają, że Europa to supermocarstwo wolności

ina negocjowała warunki swojego członkostwa we właściwy sposób. Żadne przyspieszanie nie może mieć miejsca, bo wtedy można popełnić błędy, które będą się potem mściły.

To wszystko wymaga czasu. Dlatego uważam, że trzeba stworzyć nową organizację. Wyobrażmy sobie, jaką moc miałby jej pierwszy szczyt w Brukseli, spotkanie przywódców UE z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim i szefami rządów innych kandydujących krajów.

Jak w Europie reaguje się na pana propozycję?

– Reakcje są dobre. Rozmawiałem o stworzeniu Konfederacji Europejskiej z przedstawicielami instytucji europejskich, a także z posłami ukraińskiego parlamentu, którzy kilka dni temu odwiedzili Rzym. Byli nastawieni pozytywnie. Najważniejsze jest to, że prezydent Francji Emmanuel Macron widzi sprawy podobnie. W swoim przemówieniu podsumowującym Konferencję o Przyszłości Europy wzywał do stworzenia Europejskiej Wspólnoty Politycznej. To pomysł zbieżny z moim. ●

Rozmawiał **Bartosz T. Wieliński**

Agnieszka Kublik

Chodzi o tekst Judyty Watoly z 29 grudnia ubiegłego roku. W publikacji pod tytułem „Kurski ozdrowiał bez podstaw” napisaliśmy: „Centralny Szpital Kliniczny MSWiA – zwracając się do sanepidu o zwolnienie prezesa TVP Jacka Kurskiego z izolacji po dodatnim wyniku testu – naruszył prawo, własne procedury oraz zalecenia producentów testów”.

Nie napisaliśmy, że Jacek Kurski złamał prawo, jak zarzuca nam TVP w pozwie.

Napisaliśmy, że zrobił to szpital. Tekst był analizą oświadczenia wydanego przez CSK MSWiA po tym, jak 24 grudnia 2021 r. Onet ujawnił, że Jacek Kurski – mimo dodatniego wyniku testu PCR na obecność SARS-CoV-2 – został zwolniony z przymusowej w takiej sytuacji izolacji i mógł pojechać na Konkurs Piosenki Eurowizji dla Dzieci, który odbył się 19 grudnia w Paryżu.

W oświadczeniu szpital tłumaczył, że interpretacja wyniku badania RT-PCR o treści „wykryto RNA wirusa SARS – CoV-2” wskazuje na „późny okres po infekcji COVID-19, tj. wykrycie genomu wirusa pomiędzy 30. a 35. cyklem badania”. I dalej: „Z uwagi na fakt, że całość obrazu klinicznego Pacjenta wskazywała na okres ozdrowieńczy COVID-19, w dniu 15 grudnia 2021 r. CSK MSWiA zwrócił się do PSSE w Warszawie z wnioskiem o zakończenie okresu izolacji Pacjenta z uwagi na uznanie go za ozdrowieńca”.

Mecenas chce raportu o zyskach

W artykule wyjaśniliśmy, że w trakcie badania PCR w kolejnych cyklach namnaża się pobrany materiał. Zależnie od producenta testu w trakcie badania odbywa się 40-45 takich cykli. Im więcej koronawirusa w pobranej próbce, tym szybciej zostaje on wykryty.

Przywołaliśmy opinie ekspertów. – Nigdy nie ustala się fazy zakażenia na podstawie liczby cykli – potwierdził „Wyborczej” prof. Robert Flisiak, prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych. Zdaniem specjalistów od badań PCR, z którymi rozmawialiśmy, nigdy coś podobnego żadnemu diagnoście „nie przysłoby do głowy”. Niska wiramia, czyli mała ilość wirusa, która wykrywana jest w późniejszym cyklu badania PCR, może bowiem równie dobrze świadczyć o tym, że infekcja dopiero zaczyna się rozwijać.

A Kurski miał badanie także 12 grudnia – jego wynik był negatywny. Dodatni wynik

TVP chce cenzury prewencyjnej

Mecenas Artur Wdowczyk w imieniu TVP prezesa Jacka Kurskiego żąda sądowego nakazu „zaniechania publikacji informacji o stanie zdrowia członków zarządu” TVP, przeprosin, zapłaty 15 tys. zł na rzecz TVP oraz 50 tys. zł na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie. I to nie koniec żądań.



• Jacek Kurski, prezes TVP FOT. VIPHOTO

14 grudnia jednoznacznie wskazywał więc na konieczność izolacji.

Wyjaśniliśmy także, że podając wynik badania, diagności piszą tylko: „wykryto obecność SARS COV-2” bądź „nie wykryto”. Diagnosta ocenia to, opierając się na wytycznych producenta. To producenci wskazują tzw. punkt odcięcia, czyli po którym cyklu badania uznaje się, że badana osoba nie jest za-

Na czym miałyby polegać konkurencja między państwową telewizją a prywatnym wydawcą prasy? Trudno zrozumieć

każona. W szpitalu MSWiA – jak ustaliliśmy – używano się wówczas testów dwóch producentów. Jeden z nich punkt odcięcia ustalił na 41. cyklu, a drugi na 43. U Kurskiego był to „dopiero” 30.-35. cykl.

Mec. Wdowczyk żąda, by opublikować przeprosiny, w których byśmy przyznali, że w tekście z 29 grudnia 2021 r. „zawarto bezpodstawne i niezgodne z prawdą twierdzenia odnośnie do stanu zdrowia Prezesa Zarządu” TVP SA. I dalej: „Przedstawione w artykule informacje nie mają żadnego poparcia w rzeczywistym stanie faktycznym i stanowią zabieg mający na celu wprowadzić odbiorców w błąd” (pisownia oryginalna).

TVP w pozwie nazywa „działanie pozwanej” „nieuczciwą konkurencją” i działaniem „z pełną premedytacją”. Mec. Wdowczyk domaga się też raportu o zyskach ze sprzedaży „Gazety Wyborczej” z 29 grudnia.

Czego nie rozumie TVP

Roman Imielski, zastępca redaktora naczelnego „Wyborczej”: – Kolejny już pozew TVP odbieramy wyłącznie jako tzw. SLAPP (ang. Strategic Lawsuit Against Public Participation) – próbę retorsji na niezależnej prasie i wywołania efektu mrożącego. Co kluczowe – TVP domaga się cenzury prewencyjnej, bo do tego w istocie sprowadza się żądanie zakazu publikacji przez prasę informacji o zdrowiu członków zarządu TVP. Cenzura prewencyjna jest w Polsce wprost zakazana w konstytucji, a misją publicznej telewizji jest m.in. sprzyjanie swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej.

Na tym TVP jednak nie poprzestaje, bo domaga się jeszcze przeprosin za rzekomo nieprawdziwe i bezpodstawne twierdzenia na temat stanu zdrowia Jacka Kurskiego. Jakie miałyby to być twierdzenia? Przypomnijmy – zacytowaliśmy prawdziwe oświadczenie szpitala. Prawdziwość tego oświadczenia potwierdza sama TVP w pozwie.

W dodatku TVP składa pozew o tzw. czyn nieuczciwej konkurencji. Na czym miałyby polegać konkurencja między państwową telewizją a prywatnym wydawcą prasy? Trudno zrozumieć. Niezależnie od tego, że TVP nie jest konkurencją dla wydawcy „Gazety Wyborczej”, to wyjaśnijmy kolejną kwestię. Artykuł, którego dotyczy pozew, napisała dziennikarka – w istotnym interesie społecznym, a wydawca gazety – spółka Agora, który zdaniem TVP miał dokonać czynu nieuczciwej konkurencji – chociaż TVP może wydawać się to niezrozumiałe – nie miał żadnego wpływu na treść artykułu. ●

Wyciągnąć szkoły z zapaści

Polska 2050 Szymona Hołowni przedstawiła swój program edukacyjny. Wiele rozwiązań znanych jest sprzed reformy PiS, są też nowe propozycje: superwizję dla nauczycieli czy stworzenie ponadpartyjnego paktu dla oświaty.

– Owszem, Imperium nieustannie atakuje, ale chcę powiedzieć jasno: moc się przebudziła. Jest mnóstwo rycerzy i rycerek Jedi. A światło wiedzy, rozszechniające się na wszystkie kolory tęczy, niszczy wszelkie ciemności, czarności itd. – mówił podczas konferencji Polski 2050 Przemysław Staroń, nauczyciel filozofii z Sopotu, Nauczyciel Roku 2018.

Koordynował zespół ekspertów Instytutu Strategii 2050, którzy stworzyli program tej partii „Edukacja dla przyszłości”. Nad dokumentem pracowali m.in. posłanka Hanna Gill-Piątek, poseł Michał Gramatyka, nauczycielka historii Agnieszka Jankowiak-Maik (zna-

na w sieci jako „Babka od histy”), prawnik i historyk oraz redaktor „Kontaktu” Stanisław Zakroczyński, pedagogka specjalna i logopedka Izabela Ziętka.

– Moglibyśmy nie robić nic, ale zbyt wiele wybitych pedagogów, łącznie z Ireną Sendlerową na czele, mówiło: nie wolno zostawiać świata takim, jaki jest, i my też mówimy: „Nie wolno”. Społeczeństwo masowo zrozumiało, czym grozi zniszczenie edukacji. Żeby się nią zająć, potrzeba tylko sojuszu międzygalaktycznego. Polityków i polityczek, którzy nie idą po władzę, tylko po odpowiedzialność. Oraz ekspertów i ekspertek, którzy wiedzą, jak należy edukować. I tadam, to są ci wszyscy ludzie – podkreślał Staroń. I dodał, że żadne metafory nie pomogą bez konkretnych wytycznych.

Jakie to wytyczne? – To taka szkoła, do której chciałbym posłać swoją córkę – mówił Szymon Hołownia. – Szkoła, która będzie odpowiadać na wyzwania XXI wie-

ku, a nie taka, jaką pamiętają nasi rządzący, czyli z lat 50. XX wieku – dodał.

Program zakłada, że:

1 Szkoła ma wyrównywać nierówności. By to osiągnąć, Polska 2050 proponuje m.in.: bezpłatny transport ze szkoły i do szkoły; wprowadzenie stref edukacji uprzywilejowanej (czyli zwiększone nakłady finansowe na te obszary, gdzie jest najwięcej nierówności); wprowadzenie „bonu kulturalnego” – rocznego abonamentu na kulturę dla uczniów finansowanego przez państwo na wzór wprowadzonego „bonu turystycznego”; zapewnienie uczniom ze specjalnymi potrzebami pełnej integracji społecznej (PiS realizuje obecnie swoją reformę dot. edukacji włączającej).

2 Szkoła ma promować innowacje: wprowadzenie zajęć na bazie metody STEAME (Science, Technology, Engineering, Arts, Maths and Entrepreneurship);

rozwijanie kompetencji przyszłości; wprowadzenie „Dni projektowych” (znanych jeszcze z czasów gimnazjów); dofinansowanie do sprzętu dla szkół (PiS wymyślił „Laboratoria przyszłości” – warsztatownie w każdej podstawówce); warsztaty z uczenia się.

3 Szkoła ma być przyjazna uczniom: odejście od ocen cyfrowych; psycholog i pedagog w każdej szkole (to również postulat partii rządzącej, który ma być wprowadzany etapowo); nowy przedmiot wiedza o człowieku zamiast WDŻ; zamiast czerwonego paska – różnokolorowe, oznaczające różne zainteresowania ucznia.

Pojawiają się też inne postulaty, wygłaszane przez lata przez partie opozycyjne, dotyczące odchudzenia podstawy programowej, realizacji edukacji klimatycznej, seksualnej, prozdrowotnej (PiS wprowadza pilotażowe zajęcia z tego zakresu, ale nie wyodrębnił osobnego przedmiotu).

– Chcemy, żeby zamiast uczyć o demokracji, nauczyciele uczyli w demokracji – podkreślała podczas konferencji „Babka od histy”, czyli Agnieszka Jankowiak-Maik.

Polska 2050, by to osiągnąć, chce nie tylko interdyscyplinarnej edukacji obywatelskiej, ale też np. upodmiotowienia rad szkół, do których doproszeni byłiby też uczniowie od 15. roku życia. Takie rady miałyby decydować np. o sposobie realizacji lekcji religii w ich szkole. Podtrzymuje postulat likwidacji kuratorów i zastąpienie ich niezależną Komisją Edukacji Narodowej.

Nauczyciele z kolei mieliby dostać wyższe pensje na zasadach postulowanych od lat przez związki zawodowe: powiązane byłyby ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. Dodatkowo – awans zawodowy miałby być uproszczony (to samo proponuje obecnie PiS). Jest też znany postulat o odbiurokratyzowaniu nauczyciela. ●

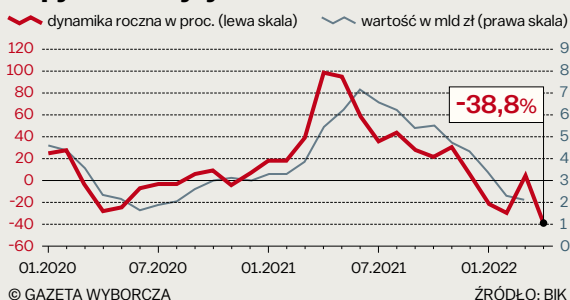
Karolina Słowik

2

MLD EURO

• Taką wartość może osiągnąć rynek konopny nad Wisłą w 2028 roku – wynika z raportu „The Poland Cannabis White Paper”
► VI

Popyt na kredyty mieszkaniowe



Zamiennik WIBOR będzie stosowany głównie do już zawartych umów kredytowych. Oprócz tego planowane jest też wydanie wskaźnika alternatywnego na nowe umowy

PIOTR PATKOWSKI
wiceminister finansów

Czy Chiny pogrążą Europę?

Lockdown uderza w młodych Chińczyków

Zamknięci w domach Chińczycy nie kupują, a firmy, które nie sprzedają – zwalniają. W pierwszej kolejności pozbywają się najmłodszych pracowników. Młodzi Chińczycy chcą emigrować.



FOT. ANDY WONG/AP

Dominika Maciejasz

„Jesteśmy uwięzieni w budynku od 34 dni. Pięć rodzin – z Szanghaju, prowincji Anhui i jedna cudzoziemska – dzieli ten sam los. Dziś, wspólnie czekając na kolejne testy, zwykle powściągliwy sąsiad – szanghajski staruszek – nie wytrzymał i zaczął mocno krytykować całą sytuację. Wszyscy się dołączyli. Ile to jeszcze potrwa?!” – pisze w mediach społecznościowych Linette Lim, Chinka mieszkająca w Szanghaju.

Ile to potrwa, wie tylko partia. Może kolejny miesiąc, a może – jak przewidują najstarsi mieszkańcy Państwa Środka – do jesieni. Czyli hucznego zjazdu partii i wyborów jej przewodniczącego, których wynik jest już chyba przesądzony. Xi Jinping, rządzący od dwóch kadencji, będzie chciał wykazać, że Chiny sprawnie uporały się z pandemią.

To główny powód, dla którego stolica finansowa Chin jest pograżona w surowym lockdownie od sześciu tygodni. Masowe testy nie ominą nikogo. Jeden przypadek zakażenia na osiedlu? Blokada przedłużona o kolejne dwa tygodnie dla wszystkich! Zakaz opuszczania mieszkania jest bezwzględny – nie wolno wyjść po sprawunki ani na spacer. Jedzenie? Dowiedzie wspólnota mieszkaniowa, w mniejszych lub większych ilościach.

Kto ma w domowej spiżarni zapasy ryżu, ten jest uratowany. Świeże warzywa i owoce to rzadki rarytas.

Młodzi tracą pracę

Druga gospodarka świata doświadcza kryzysu podobnego do tego, który ogarnął kraj po wybuchu pandemii i zamknięciu Wuhanu. Lockdowny rozlewają się na inne prowincje, ogarnęły też już Pekin.

Kurczy się sektor usług – w Państwie Środka gigantyczny, bo odpowiadający za ponad połowę krajowego PKB i ponad 40 proc. zatrudnienia.

Indeks zakupów Caixin (nazywany wskaźnikiem oceny stanu gospodarki), spadł do 36,2 w kwietniu z 42

Izolacja ciągnie gospodarkę w dół

327,9

MILIONÓW

• tylu ludzi w ponad 40 miastach dotknął lockdown. Populacja ta odpowiada za blisko 31 proc. PKB Chin

w marcu – wynika z sondażu opublikowanego przez IHS Markit.

Firmy nie mogą się odrobić, podnosząc ceny, bo zamknięci w domach ludzie martwią się o zatrudnienie, a nie o nowego iPhone'a. – Dotknięte spadkiem zamówień przedsiębiorstwa zwolniły pracowników w celu obniżenia kosztów – mówi Wang Zhe, starszy ekonomista Caixin Insight Group.

Emigrować z Państwa Środka

Na pierwszy ogień idą najmłodsi pracownicy, z najmniejszym portfelem oszczędności. Nie mają z czego płacić czynszu ani nawet jak wrócić do rodziców. Obrastają w długi.

Na polityce „zero COVID-u” cierpi też branża produkcyjna. Rządowe badania PMI wskazały, że zarówno działalność produkcyjna, jak i działalność pozaprodukcyjna spa-

dły w kwietniu do najgorszych poziomów od lutego 2020 r.

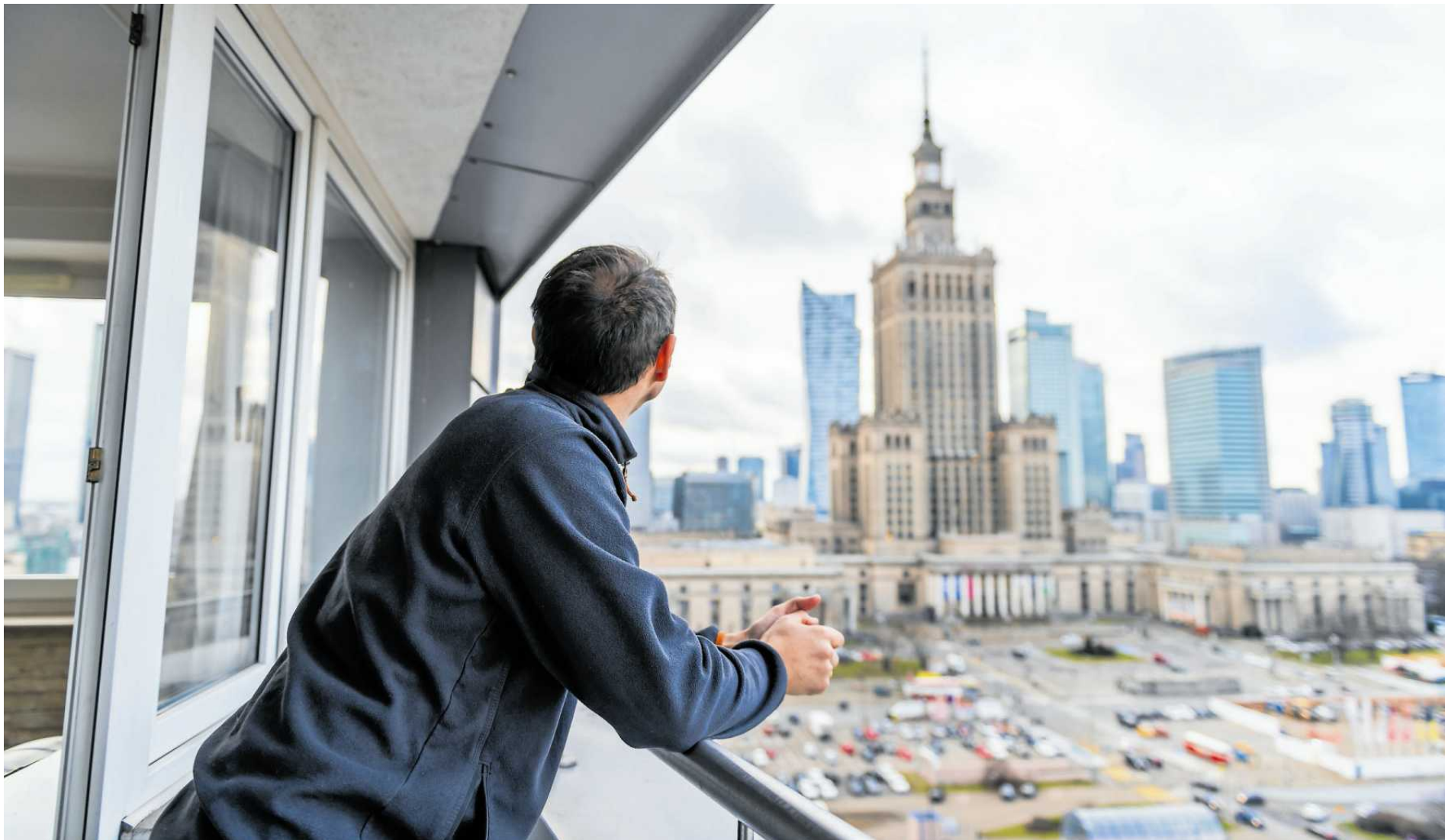
Analitycy już ostrzegają przed recesją ze względu na pikujący w dół sektor nieruchomości, spowolnienie eksportu, spowodowane m.in. gigantycznymi zastojami w portach, spadający popyt na usługi.

Młodzi planują emigrację. Najpopularniejszy kierunek to Grecja ze względu na stosunkowo przystępne zasady wydawania wiz Chińczykom, ale zwiększony ruch graniczny z Chinami notują też Australijczycy.

Tymczasem Europa przygotowuje się na przyjęcie ciosu gospodarczego rykoszetem. Problemy ekonomiczne za Wielkim Murem muszą zaowocować przerwami w dostawach i brakami towaru na Starym Kontynencie. Czego może zabraknąć? Więcej na kolejnych stronach „Ekonomii Plus”. ●

• Więcej ► IV-V

Zaczęła się rewolucja w



FOT. SHUTTERSTOCK

– Skoro część inwestorów będzie zmuszona do zapłacenia wyższych podatków, to odbiją to sobie w wyższych cenach najmu, bo zakładam, że popyt na najem będzie rósł. Jest to kolejny czynnik, który będzie stymulował inflację – mówi Grzegorz Grabowski, ekspert od rozliczeń podatku od najmu.

ROZMOWA Z
GRZEGORZEM GRABOWSKIM
ekspertem od rozliczeń podatku
od najmu i inwestycji pod wynajem

PIOTR MIĄCZYŃSKI: Rynek nieruchomości wydaje się teraz dość rozgrzany. Chętnych na mieszkania jest dużo. Powinien być pan chyba z tego zadowolony
GRZEGORZ GRABOWSKI: Zaskoczył mnie pan tym stwierdzeniem. Obecne zawirowania polityczno-gospodarcze na pewno nie pomagają mi ani innym przedsiębiorcom w prowadzeniu firmy. Bardzo też trudno przewidzieć, jak przez najbliższe miesiące czy lata będzie się zachowywał rynek nieruchomości. Do niedawna było to jednak dużo bardziej przewidywalne. Teraz mamy konflikt w Ukrainie, rosnącą inflację, podwyżki stóp procentowych itd. Może ten rynek jest teraz i gorący, ale na pewno wstrzymał oddech.

Wszyscy czekają i...?

– I nie wiedzą, co się będzie działo dalej. Oczywiście, w obliczu inflacji sporo osób traktuje nieruchomości jako sposób na ochronę swoich oszczędności. Natomiast według moich informacji, pochodzących z rozmów z pośrednikami, inwestorami i ze znajomymi, którzy zajmują się deweloperką, to większość z nich

wstrzymała oddech. Wstrzymują decyzje inwestycyjne, czekając na to, co się wydarzy.

Deweloperzy – przy czym ja mam doświadczenia raczej z tymi mniejszymi firmami – wstrzymują inwestycje, ponieważ nie wiedzą, czy jeśli coś wybudują, to będą w stanie to sprzedać z zyskiem. Wzrost stóp procentowych obniżył i jeszcze obniży zdolność kredytową kupujących. Bardzo dużą niewiadomą dla deweloperów są też ceny materiałów budowlanych oraz inne koszty budowy. Jedne i drugie jest teraz bardzo trudno przewidzieć.

Obserwuję, że deweloperzy zmieniają teraz strategię sprzedaży. Do tej pory odbywała się ona według zasady: im szybciej, tym lepiej. Teraz trzeba sprzedawać mieszkania w miarę postępów budowy, tak żeby dostosować ceny sprzedaży do aktualnej sytuacji i do ciągle rosnących kosztów. Żeby się potem nie okazało, że deweloper sprzedał mieszkanie taniej, niż jest w stanie je potem wybudować. Natomiast z punktu widzenia inwestorów kupujących mieszkania na wynajem to oczywiście rynek w tym momencie na pewno się poprawił. Pojawił się większy popyt na najem ze względu na obywateli Ukrainy, którzy przyjechali do Polski i muszą gdzieś mieszkać.

Ale?

– Ewidentnie widać, że jednak sporo osób wstrzymało się z takimi inwestycjami ze stra-

chu, czy w Polsce jest obecnie bezpiecznie. Z tego, co widzę, to bardzo dużo Polaków kupuje teraz nieruchomości za granicą.

Gdzie konkretnie?

– Wszędzie, gdzie tylko można, byle na zachód. Mam pewne informacje z rozmów z pośrednikami w Hiszpanii i Portugalii. 24 lutego rozdzwoniły się u nich telefony z Polski. Sporo osób zaczęło myśleć w ten sposób, że Polska niekoniecznie jest obecnie superbezpiecznym miejscem i w związku z tym warto część kapitału, który mają, przenieść za granicę. A w razie czego będzie można do takiego mieszkania czy domu za granicą...

Uciec?

– Wyjechać. Większość osób dąży jednak w ten sposób do dywersyfikacji. Na zasadzie: OK, mam jakiś majątek w Polsce – jedno, dwa czy więcej mieszkań na wynajem – to być może warto mieć coś również za granicą. Czynnikiem z najmu jest wtedy na przykład w euro, nieruchomość jest wyceniana także w euro, czyli w innej walucie niż złoty, co do którego są spore obawy, że dużo szybciej traci na wartości.

W umowach najmu pojawiają się klauzule o indeksowaniu czynszu inflacją?

– Na pewno na rynku jest już od dawna świadomość, że trzeba się zabezpieczyć przed inflacją. Dobrą i często stosowaną praktyką jest podpisywanie umowy najmu na rok. A po roku cena najmu za to samo mieszkanie może być dostosowana do sytuacji (czytaj: często wzrasta).

Wpisywanie klauzul, które będą powiększać czynsz najmu o inflację, jest za to powszechne na rynku komercyjnego najmu: biur, sklepów etc.

Od stycznia obowiązuje „Polski ład”.

– Na razie najistotniejszą zmianą dla rynku nieruchomości jest to, że w wyniku wdrożenia „Polskiego Ładu” w tym roku można amor-

tyzować wyłącznie nieruchomości mieszkalne nabyte przed 2022 rokiem, a od 2023 roku nie będzie można mieszkaniówki amortyzować w ogóle. Amortyzacja to odzwierciedlenie w kosztach właściciela mieszkania stopniowego zużywania się tego mieszkania. Odpisy amortyzacyjne mogą obniżyć podatek, lekko licząc, o kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

A inne zmiany?

– Wszelkie inne zasady rozliczania najmu prywatnego tak naprawdę w tym roku nie uległy znaczącej zmianie. Ale jest potężne zamieszanie ze względu na sposób, w jaki sformułowano przepisy. „Polski Ład” tak naprawdę wyciął od 2022 roku z ustaw podatkowych rozliczanie najmu prywatnego według skali podatkowej oraz amortyzację wszelkich nieruchomości mieszkalnych.

Zrobiła się jednak wielka awantura.

– I w ostatniej chwili do ustawy dołożono, kilkadziesiąt paragrafów dalej, zdanie, które mówi: OK, OK, w tym roku wycięliśmy tę skalę i tę amortyzację, ale jeszcze w 2022 możecie się rozliczać na zasadach obowiązujących w poprzednich latach. I ten mechanizm powoduje bardzo dużo problemów i niejasności.

Na przykład?

– Skoro jest tam zdanie, że możemy stosować w tym roku zasady obowiązujące w poprzednim roku, to którą skalę podatkową stosujemy? Czy tę z poprzedniego roku czy tę z „Polskiego Ładu”?

Czy mamy 3 tys. zł kwoty wolnej, czy 30 tys. zł kwoty wolnej? Czy pierwszy próg podatkowy kończy się na 85 tys. zł, czy na 120 tys. zł?

Rynek uznał i, jak się wydaje, Ministerstwo Finansów to zaakceptowało, że stosujemy jednak nową skalę. Ale 100-proc. pewnością nie ma.

To i inne elementy są mocno niejasne i rodzi niepotrzebne problemy.

wynajmie mieszkań

Co osoby wynajmujące komuś mieszkanie powinny zrobić jeszcze w tym roku?

– Od 2023 w ramach najmu prywatnego będzie się można rozliczać wyłącznie ryczałtem. Ryczałtowiec płaci podatek od przychodu i nie ma możliwości odliczenia kosztów. Ten rok jest więc ostatnim, w którym można rozliczyć koszty, oczywiście zakładając, że rozliczamy się według skali podatkowej. Jeśli więc mamy do przeprowadzenia jakiś remont w swoim mieszkaniu na wynajem, to lepiej go zrobić w tym roku, bo w przyszłym roku już go nie rozliczymy (nie obniżymy sobie podatku).

Kolejna rzecz – jeśli nie zaczęliśmy amortyzacji jakiegos mieszkania kupionego przed 2022 rokiem, to zaczniemy je amortyzować w tym roku.

Rozliczenie wydatków np. remontu i amortyzacji w 2022 roku może spowodować, że nam wygeneruje stratę. Będzie można ją rozliczyć w ramach tego samego źródła przychodu przez pięć kolejnych lat, czyli w 2023 i następnych latach. I w ten sposób zmniejszyć podatek.

No ale od przyszłego roku będzie trzeba najem prywatny rozliczać ryczałtem.

– Wtedy również rozliczymy stratę z lat ubiegłych, ale zmniejszy ona nasz przychód, a nie dochód. Warto więc w tym roku rozliczyć wszelkie koszty, które planowaliśmy ponieść. Oczywiście, bez sensu jest generowanie kosztów tylko dla generowania kosztów na zasadzie: zrobmy remont, który nie jest konieczny, tylko po to, aby mieć koszt. Bo to bez sensu wydane pieniądze. Wydamy 1000 zł, żeby zaoszczędzić kilkanaście procent z tego na podatku.

Co w takim razie może być kosztem w wynajmie?

– W uproszczeniu kosztem uzyskania przychodu w najmie jest udokumentowany wydatek powiązany z przychodem z tego najmu. Przykładowo, mogą to być wydatki na remont lokalu, naprawy, ubezpieczenie tego lokalu, ogłoszenia, prowizja przy podpisaniu umowy, odsetki od kredytu. Kosztami mogą być też wydatki na media (woda, prąd, gaz, ogrzewanie) czy wywóz śmieci (chyba że ponosi je najemca), zakup mebli lub sprzętu RTV i AGD. Dobrze, jeśli konieczność poniesienia tych wydatków przez wynajmującego wynika z umowy najmu.

Żeby ludzie nie mieli za łatwo, trwają prace w parlamencie nad nowelizacją „Polskiego Ładu”. Jeśli dla wynajmującego skala okaże się lepsza niż ryczałt, będzie mógł po zakończeniu roku zmienić formę rozliczeń z ryczałtu na skalę.

– My to w branży nazywamy „Polskim Ładem 2.0”. Rząd nazywa ten projekt już inaczej, jakąś tarczą, nawet nie wiem jaką, bo już się w nich gubię.

Antyinflacyjną chyba?

– Albo antyputinowską? Ale w „Polskim Ładzie 2.0” jest sporo zmian, choćby likwidacja ulgi dla klasy średniej czy obniżenie podatku

w pierwszym progu z 17 do 12 proc. To spowodowało, że podatnicy, którzy na 2022 rok wybrali ryczałt, stwierdzili, że to zmiana warunków gry w jej trakcie i powinni mieć możliwość powrotu do rozliczenia według skali.

W projekcie przewidziano więc w działalności gospodarczej możliwość powrotu z liniówki do skali oraz z ryczałtu do skali podatkowej. Natomiast w najmie prywatnym ma być możliwość powrotu z ryczałtu do rozliczania się według skali.

W projekcie jest też mowa o możliwości powrotu na zasady ogólne od lipca 2022.

– Tu trzeba wyjaśnić, że to są dwie odrębne rzeczy. Pierwsza z nich to wspomniana wcześniej możliwość przejścia z liniówki i ryczałtu na skalę w działalności gospodarczej oraz z ryczałtu na skalę w najmie prywatnym. To będzie można zrobić w rozliczeniu podatkowym za 2022 rok.

Czyli będziemy mogli sobie policzyć, co nam się bardziej opłaca, i wybrać?

– Dokładnie tak. Policzymy, jakie mieliśmy przychody, jakie mieliśmy koszty i w zeznaniu za 2022 zdecydujemy, jak chcemy się rozliczyć.

Natomiast drugą odrębną rzeczą zaszytą w tych nowych przepisach jest możliwość powrotu do skali od lipca 2022 dla osób rozliczających się ryczałtem. Wyboru trzeba będzie dokonać do 22 sierpnia 2022. Dotyczy to, według mojej interpretacji projektu ustawy, tylko osób prowadzących działalność gospodarczą. Poza tym, że mocno skomplikuje to (ponownie) rozliczenia za 2022 rok, można się tu doszukać pewnych pozytywów. Jeśli wrócimy z ryczałtu na skalę na drugą połowę 2022 roku, to mamy w tej drugiej połowie roku pełną kwotę wolną 30 tys. zł do wykorzystania (ta kwota nie będzie jednak wolna od składki zdrowotnej) i pełne 120 tys. zł dochodu, poniżej którego zapłacimy podatek według niższej stawki.

Inaczej mówiąc, te 30 tys. kwoty wolnej i niższy podatek do progu 120 tys. zł możemy wykorzystać przez sześć miesięcy, a nie przez cały rok.

Przed 2023 rokiem wielu właścicieli mieszkań będzie się zastanawiać: rozliczać najem ryczałtem czy zakładać firmę. I co pan radzi?

– Gdy rozliczamy się w ramach działalności gospodarczej, to oprócz podatku dochodowego – według skali jest to 12 i 32 proc., a w liniówce to 19 proc. – dochodzi nam jeszcze składka zdrowotna zależna od dochodu, czyli 9 proc. w przypadku skali i 4,9 proc. w przypadku liniówki. Owszem, od lipca od dochodu w przypadku liniówki w ramach „Polskiego Ładu 2.0” będzie można odliczyć 8700 zł składki zdrowotnej, ale, powiedzmy sobie szczerze, to odliczenie jest śmieszne małe.

Jeśli ktoś miałby zakładać działalność gospodarczą tylko pod rozliczanie najmu, to dodał mu jeszcze m.in. składki społeczne ZUS i koszty prowadzenia działalności gospodarczej, np. księgowość.

Podstawowym kosztem w najmie jest jednak amortyzacja, a Ministerstwo Finansów twierdzi, że od 2023 nie ma możliwości amortyzacji jakichkolwiek nieruchomości mieszkalnych. Czyli ta możliwość rozliczania kosztów wynajmu mieszkań w ramach działalności gospodarczej może niewiele dać, bo i tak nie będziemy mieli tego najważniejszego kosztu, czyli amortyzacji.

Doradcy podatkowi (i nie tylko) twierdzą, że zakaz amortyzacji od 2023 roku wszelkich nieruchomości mieszkalnych to brutalna zmiana warunków gry w trakcie jej trwania. Bo ktoś kupił mieszkanie, zakładając, że w pewnej perspektywie czasowej wydatek poniesiony na jej zakup odliczy sobie od dochodu z najmu albo rozliczy w kosztach swojej działalności. Teraz już nie może.

– Ja bym spojrzał na to jeszcze szerzej. Brutalną zmianę zasad w trakcie gry stanowi nie tylko zakaz zaliczania amortyzacji nieruchomości mieszkalnych do kosztów, ale także pozbawienie podatników możliwości rozliczania najmu prywatnego według skali.

Kupowanie nieruchomości na wynajem to jest decyzja na wiele lat. Każdy, kto ją podejmował, bazował na jakimś stanie prawnym, w którym istniała możliwość amortyzacji i zaliczenia w koszty podatkowe całej wartości początkowej. Zabranie tej możliwo-



„Polski Ład” oceniam bardzo negatywnie. Jest to, po pierwsze, podwyżka podatków i składek oraz, po drugie, niesamowite skomplikowanie systemu, który i wcześniej nie był prosty. (...) Dlatego ceny usług księgowych wzrosły, i to mocno. Część biur księgowych kończy swoją działalność, bo ma tego po prostu dosyć. Frustracja ludzi jest naprawdę wielka

Grzegorz Grabowski

• ekspert od rozliczeń podatku od najmu i rozliczeń z najemcami, jest współwłaścicielem biura rachunkowego i spółki doradztwa podatkowego obsługującej inwestorów w nieruchomości na wynajem w Polsce i za granicą

ści to złamanie konstytucyjnej zasady ochrony praw słusznie nabytych i interesów w toku, a także podważenie zaufania obywatela do państwa.

Podsumowując, osoby, które amortyzację rozpoczęły przed zmianą przepisów, powinny mieć możliwość jej dokończenia.

Ponoć szykują się sprawy sądowe i to bardzo dużo.

– W tym momencie sporo osób złożyło już wnioski o indywidualną interpretację podatkową, co będzie z amortyzacją ich mieszkań i domów od 2023 roku. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej odpowiada negatywnie. Możliwości amortyzacji nieruchomości mieszkalnych jego zdaniem od 2023 roku nie będzie. Fiskus twierdzi, że postępuje zgodnie z przepisami i nie jest w jego kompetencji ocena konstytucyjności tych regulacji.

Toczą się teraz procesy skarżenia tych interpretacji. Pierwsze sprawy sądowe pewnie już się zaczynają albo zaczną się za chwilę.

Spodziewam się, że będzie ich sporo. Do składania wniosków o interpretację namawia razem z nami choćby stowarzyszenie Mieszkanicznik, czyli organizacja wspomagająca wynajmujących, której jestem współzałożycielem.

Natomiast zobaczymy, jak na to zareagują sądy. Ja wierzę, że ta sprawa skończy się pozytywnie dla podatników i Ministerstwo Finansów uzna zasadę zachowania praw słusznie nabytych. Albo zostanie do tego zmuszone.

W przeszłości ustawodawca już takie coś robił, tj. zabraniał wrzucania w koszty niektórych odpisów amortyzacyjnych, i Trybunał Konstytucyjny m.in. w 2015 roku uznał, że pozbawianie podatników prawa osiągnięcia celu amortyzacji, jakim jest zaliczenie w koszty podatkowe całej wartości początkowej, jest sprzeczne z zasadą ochrony praw nabytych i interesów w toku zawartą w art. 2 konstytucji. I minister musiał się z tych przepisów wycofać.

Na odpowiedź na interpretację podatkową czeka się do trzech miesięcy, a w czasie pandemii często dłużej. Później sprawa w sądzie w pierwszej instancji może trwać nawet kilka lat, w kolejnej następne kilka lat.

Jak pana zdaniem te zmiany odbiją się na rynku?

– Inwestorzy, którzy prowadzą wynajem mieszkań, stracą możliwość rozliczania kosztów. W związku z tym będą mieli dużo mniejszą motywację do inwestowania w te mieszkania. Może to pogorszyć jakość substancji mieszkaniowej w Polsce, a być może zmniejszy się też liczba osób, które się na taką inwestycję zdecydują (co z kolei pogorszy dostępność substancji mieszkaniowej dla społeczeństwa). A skoro część inwestorów będzie zmuszona do zapłacenia wyższych podatków, to odbiją to sobie w wyższych cenach najmu (bo zakładam, że popyt na najem będzie rósł). Jest to kolejny czynnik, który będzie stymulował wzrost kosztów utrzymania rodzin, a więc inflację. ●

Rozmawiał Piotr Miączyński



Wyjątkowy prezent na Dzień Matki

Karta z roczną prenumeratą **wyborcza.pl**

za **199 zł** ~~430 zł~~ | Skórzane etui w prezencie

Zamów na: **Wyborcza.pl/dlaMamy**

Chiński milioner z penthou

Warzywa są rarytasem. Spacer po osiedlu – nieosiągalnym dobrem. Zamknięci w domach Chińczycy mogą na relatywne odzyskanie wolności czekać aż do jesieni. Polityka zero COVID za Wielkim Murem nie oszczędza nikogo, także światowej gospodarki, którą przez to czeka kolejny wielki kryzys.

Dominika Maciejasz

Nagranie nakręcone w kwietniu przez mieszkańca Szanghaju odtworzono w kraju jedwabiu i herbaty, a także poza Wielkim Murem miliony razy. Wstrząsnęło Chińczykami, którzy do tej pory przyklaskiwali działaniom partii i polityce zero COVID. Oburzyło najstarszych szanghajczyków, którzy w życiu niejedno już widzieli, choćby publiczne egzekucje, ale tym razem złapali się za głowy. Młodszych skłoniło do myślenia o emigracji. Media publiczne – do krytyki, co w Państwie Środka jest rzadkością, a władze – do reakcji i przeprosin, choć te były spóźnione.

„POMYŁKA” SŁUŻB SANITARNYCH

W kwietniu w szanghajskim dystrykcie Putuo z domu opieki zabrano starszego pana. Służby sanitarne włożyły jego ciało do worka na trupy, tyle że podopieczny domu starców jeszcze żył.

Gdy pracownicy umieszczali worek z „ciałem” w furgonetce, którą podróż odbywa się tylko w jedną stronę, jednego z nich coś zaniepokoiło. Zajrzał do worka i zorientował się, że senior ma jeszcze puls. – Przecież on żyje! – krzyczy pracownik, a całe zdarzenie filmuje jeden z pobliskich mieszkańców.

Władze wszczęły postępowanie wobec sześciu osób, w tym lekarza, dyrektora zakładu opieki, pracowników służb sanitarnych i lokalnego działacza partyjnego. – Co by było, gdyby nikt nie zorientował się na czas? On już był praktycznie w drodze do krematorium! Kto teraz pójdzie do takiego miejsca „spokojnie” dożyć ostatnich dni?! Co zrobią ludzie samotni i zniedołężniali, którzy nie mają gdzie się podziąć? – pytają w mediach społecznościowych mieszkańcy Państwa Środka.

Dyskusja rozpętała się także na temat przeciążonej służby zdrowia i niesprawnego systemu walki z koronawirusem w Chinach.

Ale właściwie o jaką walkę chodzi? Chiny zadeklarowały do tej pory łącznie 368 potwierdzonych przypadków zachorowania na COVID (pacjenci z objawami) i 5647 przypadków pacjentów bezobjawowych. Zdecydowaną większość – odpowiednio 274 i 5395 – wykryto w Szanghaju. Przypadków bezobjawowych jest więcej w całym kraju – m.in. w prowincjach Liaoning, Zhejiang, Jiangxi i Sinkiang.

STOLICA FINANSOWA CHIN SPARALIŻOWANA

Życie w Szanghaju – stolicy finansowej Chin, turystycznej Perle Orientu, gdzie Wschód spotyka się z Zachodem, z oczekującymi luksusem hotelami wyposażonymi w jacuzzi na dachu wieżowców, wykwintną kuchnię i ekskluzywnymi butikami światowych marek, starymi pagodami i egzotycznymi ogrodami – zamarło sześć tygodni temu.

Wraz z pierwszym komunikatem lokalnego biura partii o wykryciu ogni-

ska koronawirusa mieszkańców tego 24-milionowego miasta zamknięto tam, gdzie akurat się znajdowali: na osiedlach, w biurach czy restauracjach („bo w restauracji była zakażona osoba”), nie ostrzegając wcześniej, by zrobili zapasy jedzenia ani ile to potrwa.

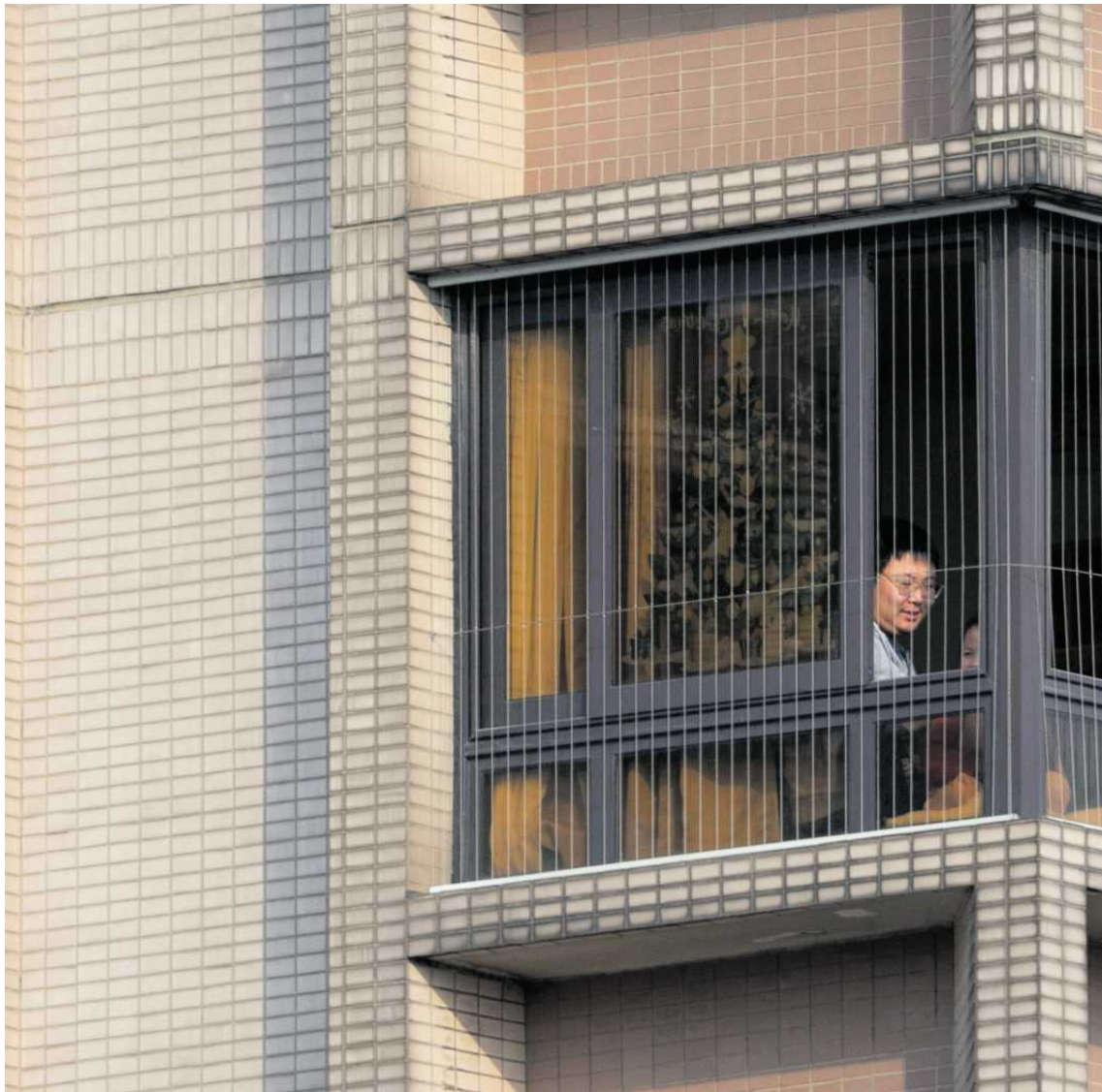
Siedzieli pokornie, bo z nakazami partii się tu nie dyskutuje. Każą oddać psa z mieszkania, gdzie byli „zakażeni”, to się oddaje, choć się go więcej nie zobaczy. Niemowlę do izolatki? Serce pęka, ale rodzice się nie klócą – tu wszyscy wiedzą, że jak będą chcieli, to i tak zabiorą. Choć Chińczycy nie należą do narodów, które się nie buntują i nie protestują, to w przypadku COVID strategia władz zadziałała. Widzieliście nagrania z Lombardii? Ogarnięty pandemią i nie nadążający z pochówkami Nowy Jork? Tylko Chiny poradziły sobie z pandemią, a cenę, którą za to zapłacił zamknięty na dwa miesiące Wuhan, warto było zapłacić – to narracja Pekinu.

WSZYSCY RÓWNI W LOCKDOWNIE. I GŁODNI

Co jakiś czas komuś puszczały nerwy i np. wystawiał pustą lodówkę na balkon w manifestie przeciwko zbyt skąpom dostawom jedzenia. Mieszkańcom osiedli w kwartannie (wystarczy przypadek zakażenia u choćby jednego mieszkańca, by całe osiedle zamknąć na dwa tygodnie) na zakupy nie wolno wychodzić – żywność dowożą wspólnoty mieszkaniowe, roznoszą wolontariusze. Na małych osiedlach zazwyczaj żywności jest mało, a na dużych się marnuje. Logistyka dowozów w 24-milionowym mieście to nie lada wyzwanie.

Wobec lockdownu wszyscy są równi – mieszkańcy ciasnych lilongów (stara zabudowa szanghajska charakteryzująca się wąskimi alejkami i małymi mieszkaniami blisko sąsiadującymi ze sobą, budowanymi niegdyś dla biedoty robotniczej zasiedlającej miasto) są uwięzieni w czterech ścianach na tych samych zasadach co milionerzy i rekiny szanghajskiej giełdy w penthouse'ach w nowoczesnej dzielnicy Pudong. Z tą różnicą, że ci drudzy dopiero uczą się sadzić szczyptorek na balkonie (każda żywność jest na wagę złota, zwłaszcza warzyw brakuje), a lokatorzy lilongów od lat mają parapety wypełnione domową uprawą ziół i wszelakiej zieleniny.

Początkowo lockdown miał trwać kilka dni, potem dwa tygodnie, potem do maja, tyle że w maju szanghajczycy wciąż podziwiali kwitnące na wiosnę krzewy wiśni przez okno. Teraz najnowszy komunikat brzmi, że przedłużono go do końca bieżącego miesiąca. Każdy, kto ma głowę na karku, domyśla się, że sytuacja nie zmieni się do jesieni, czyli zjazdu partii i ponownych wyborów jej głowy, na który to stół już po raz trzeci chrapkę ma Xi Jinping. Żeby to było możliwe, w 2018 roku doprowadził on do zmiany konstytucji (zasady zmienił Mao Zedong, wprowadzając ograniczenie maksymalnie dwóch pięcioletnich



FOT. WANG GANG/AP

kadencji), tak by móc sprawować władzę praktycznie dożywotnio.

Teraz, żeby się u niej utrzymać, będzie próbował udowodnić, że wygrał walkę z COVID. By wykazać sukces, pokazał już, że nie cofnie się przed zamknięciem miast i ich mieszkańców.

OPLAKANE SKUTKI EKONOMICZNE IZOLACJI

– Wiele osób chce wyjechać, bo ma już serdecznie dość lockdownu, poza tym boi się wywiezienia do obozów izolacyjnych. Ale bilety do Europy kosztują obecnie 60 tys. juanów (35 tys. zł) – mówi nam Janina, Polka mieszkająca w Szanghaju od wielu lat.

W takim obozie dziewięć dni spędził Australijczyk Mason, który do Państwa Środka pojechał dorobić jako nauczyciel angielskiego. Takie miejsca to często niedobudowane, niedokończone szpitale tymczasowe. Warunki panują tam polowe, na pewno nie nadają się do hospitalizacji. Historię Masona opisuje „The Australian”.

– Jak tylko ja i moja dziewczyna znaleźliśmy dom dla naszych sześciu kotów, wyjechaliśmy. To było życie jak w więzieniu – mówi gazecie mieszkaniak Melbourne.

„The Australian” pisze, że od czasu wybuchu pandemii Chiny opuściła polowa ekspatów.

CHIŃSKA GOSPODARKA ZWALNIA I HAMUJE ŚWIAT

Aspekt ludzki jest najważniejszy, ale analitycy ekonomiczni też nie śpią spokojnie, nie mając wątpliwości: Chiny nie nadgonią strat spowodowanych lockdownem i nie osiągną przewidywanego jeszcze z początkiem roku wzrostu gospodarczego na poziomie 5,5 proc. (uśrednione tempo wzrostu w Chinach od 1989 do 2021 to 9,19 proc.).

– Chiny są jeszcze daleko od recesji, ale stagnacja gospodarcza jest szczególnie bolesna dla kraju przyzwyczajonego do szybkiego wzrostu, jak to miało miejsce w ostatnich dziesięcioleciach – pisze w majowym wydaniu „Foreign Policy” James Palmer, zastępca redaktora naczelnego.

Druga gospodarka świata zwalnia, hamując światowy przemysł, ale nie brakuje jej problemów na własnym podwórku.

Bezrobocie młodzieży w miastach przekroczyło 16 proc., podczas gdy przez pandemię sięgało ono 10 proc. To głównie absolwenci szkół wyższych lub zawodowych, którzy w metropoliach szukali pierwszej pracy i liczyli na zrobienie kariery.

Wielu z nich pracę straciło, choćby na rynku mieszkalnictwa, wynajmu przestrzeni biurowej czy w turystyce. Przyczyną jest nie tylko lockdown, ale też zaostrzająca się polityka udzielania kredytów. Pożyczki nie są już tak dostępne jak niegdyś, sprzedaż mieszkań i rynek wynajmu stoją.

Ogólna stopa bezrobocia w Chinach – 5,8 proc. – jest relatywnie niska, ale

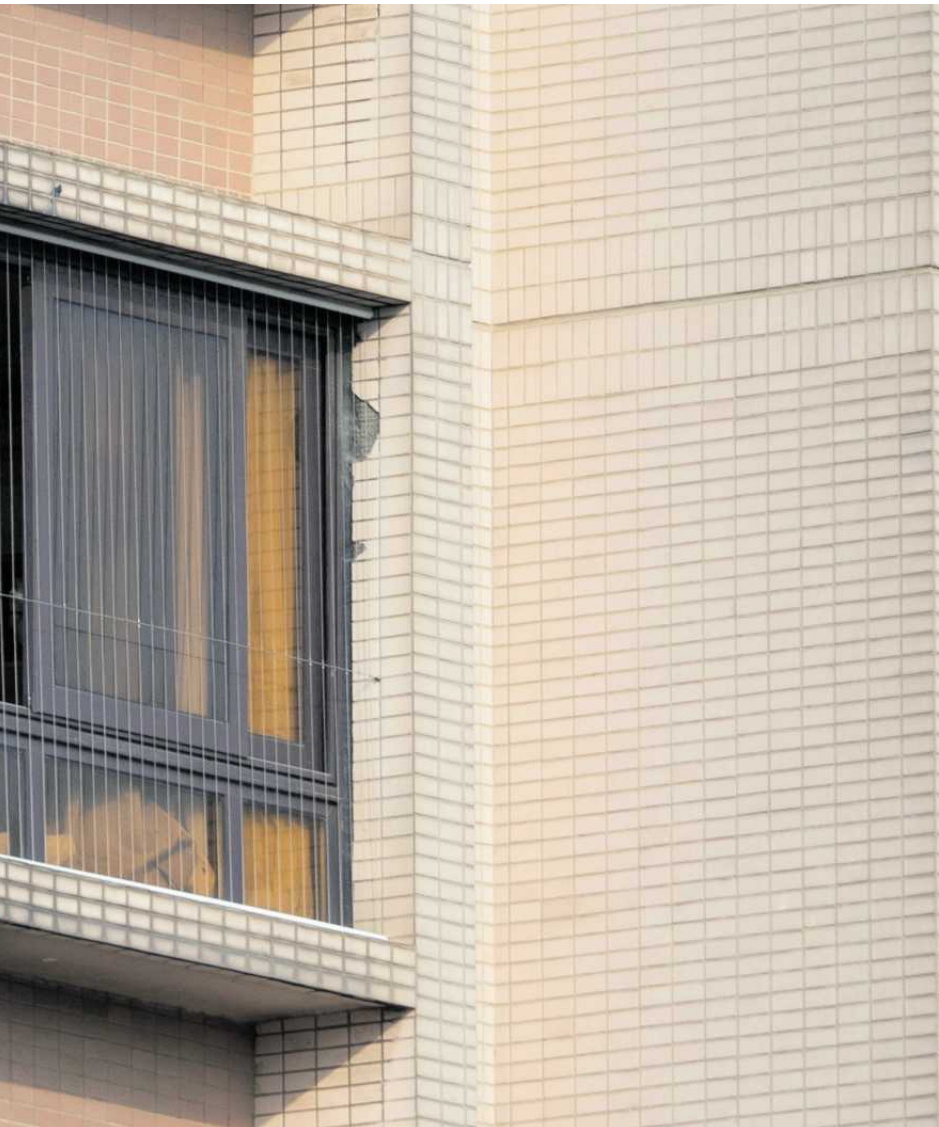
Zachodni biznes traci w Chinach

60

PROC.

• **tyle europejskich firm operujących w Chinach obniżyło prognozy przychodów na 2022 r. Według ankiet przeprowadzonych wśród nich przez Europejską Izbę Handlową ponad połowa tych szacunków to spadki od 6 do 15 proc.**

se'u sady szczypiorek



EKONOMIA ZWALNIA, PARTIA PRZYSPIESZA Z PROPAGANDĄ

– I tak już rozległe zakłócenia w globalnych łańcuchach dostaw są pogłębiane przez lockdowny w Chinach, zwiększając presję inflacyjną i trudności w nabywaniu szerokiej gamy towarów konsumpcyjnych” – mówi Eswar Prasad, profesor ekonomii i polityki handlowej na Cornell University i były szef wydziału Chin Międzynarodowego Funduszu Walutowego, dla magazynu „Time”.

Porty działają na jednocyfrowych wolumenach. Ten w Szanghaju jest jednym z największych światowych portów dla kontenerowców i obsługuje około 17 proc. całkowitego wolumenu portów w Chinach. Obsada w portach jest zmniejszona, tak jak i limity pracowników wchodzących na statek. Zarządcy zabraniają konsultacji pomiędzy dokerami a załogą statków, przez co załadunki się przedłużają albo muszą być poprawiane. Ładunki są składowane z opóźnieniem, a to wszystko powoduje gigantyczne przestoje w portach w całym Chinach.

Ekonomiści ostrzegają w amerykańskich mediach: „W nadchodzących mie-

siącach wystąpią niedobory niektórych towarów konsumpcyjnych w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza elektroniki, sprzętu AGD, a także do pewnego stopnia odzieży.”

To samo może spotkać Europę, do której elektronika trafia głównie z Państwa Środka. Od Chin jesteśmy uzależnieni, jeśli chodzi o część materiałów budowlanych (jak choćby zawiasy, śrubki), tekstyliów, małego i dużego AGD.

Ucierpi przemysł motoryzacyjny, którego kondycja i tak już jest opłakana. – Chińscy producenci samochodów mogą być zmuszeni do wstrzymania produkcji – ostrzegł niedawno He Xiaopeng, dyrektor generalny firmy Xpeng handlującej pojazdami elektrycznymi.

CHIŃCZYCY EMIGRUJĄ DO GRECJI

Tymczasem Pekin zdaje się skupiony na innych zadaniach niż ratowanie gospodarki. Centralny departament propagandy Chin ogłosił nową kampanię pod hasłem „odmłodzenia silnego narodu”. Celem jest wskrzeszenie czerwonego ducha w narodzie przed 20. zjazdem Partii Komunistycznej, który odbędzie się jesienią. Do tego czasu kraj ma być wolny od wirusa i zaangażowany ideologicznie w wzmacnianie nacjonalistycznych idei.

Ale młode pokolenie nie chce dać się na to nabrać. W internecie króluje hasło o „filozofii biegania” – zaszyfrowanym sposobie mówienia o emigracji. Zamiast używać znaku sugerującego ucieczkę z Chin, co zaalarmowałoby czujność cenzorów, internauci używają znaku, który brzmi jak angielskie słowo „run”, ale oznacza coś innego.

Obecnie bardzo popularny kierunek emigracji mieszkańców kraju jedwabiu i herbaty na Stary Kontynent to Grecja. Oferuje ona tzw. złote wizy (czyli zezwalające na przemieszczanie się do krajów Wspólnoty) dla Chińczyków, którzy kupią tam nieruchomość za co najmniej 250 tys. euro. Chętnych na zainwestowanie w ten sposób oszczędności życia jest coraz więcej. ●

Skutki pandemii i lockdownów

327,9

MILIONÓW

• **tytu Chińczyków w ponad 40 miastach dotknął lockdown – ocenia główny chiński ekonomista Nomura Ting Lu. Populacja ta odpowiada za blisko 31 proc. PKB Chin.**

44

PROC.

• **o tyle spadły krajowe przychody z turystyki w ostatnim tygodniu w porównaniu z okresem sprzed pandemii.**

54

PROC.

• **o tyle w kwietniu 2022 r. spadła sprzedaż nieruchomości w 30 największych miastach w porównaniu z rokiem poprzednim.**

także zatrudnieni doświadczają kłopotów finansowych. Prawo pracy nie jest w Chinach przestrzegane, wielu od 6 tygodni, czyli od momentu rozpoczęcia lockdownu, nie dostało wypłaty.

W głębokim kryzysie jest Makau. Gospodarka tej wysepki jest w dużej mierze uzależniona od turystyki i legalnego tam hazardu. Pandemia odcięła ją od obu źródeł dochodu. Po poważnych stratach w 2020 r., kiedy jego gospodarka skurczyła się aż o 56 proc., zaczęła się

dźwigać, by w kwietniu tego roku zaliczyć 68-procentowy spadek dochodów z gier. A te odpowiadają za blisko połowę gospodarki Makau.

W miastach – ośrodkach przemysłowych zwolniła produkcja, zatrzymał się handel. Od 19 kwietnia wiele miast przemysłowych i portów handlowych – w tym tak ważne ośrodki jak Jilin, Shenyang, Tien-cin, Shenzhen i Kanton – zamknęło firmy, nałożyło ograniczenia w podróżowaniu lub kazało mieszkańcom zostać w domu.

ZAMÓW NA CZERWIEC DO 24 MAJA

**KUP PRENUMERATĘ
TECZKOWĄ
I ODBIERZ PREZENT***

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 czerwca

CODZIENNIE

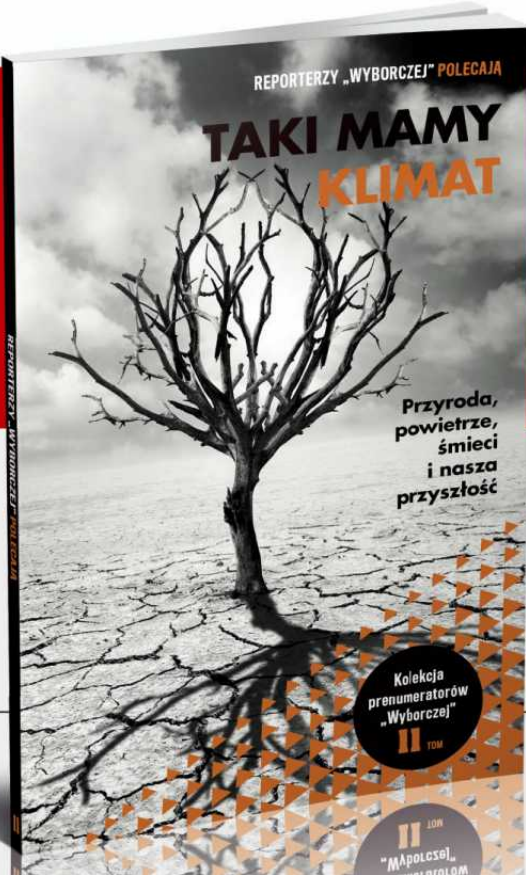


**„TAKI MAMY KLIMAT”
JEDENASTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ**

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

CENA
129,90 ZŁ

**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**



– Na rynku olejkowym zrobiliśmy to samo co Wizz Air czy Ryanair na rynku lotniczym. Oferujemy w gruncie rzeczy to samo, ale pięć razy taniej – mówi Maciej Kowalski, założyciel i pomysłodawca Kombinatoru Konopnego.

ROZMOWA Z

MACIEJEM KOWALSKIMzałożycielem i pomysłodawcą
Kombinatoru Konopnego

JUSTYNA SOBOLAK: O Kombinatorze Konopnym zrobiło się głośno w 2020 r., kiedy pokonał rekord Wisły Kraków, pozyskując w I emisji crowdfundingowej 4,2 mln zł od 800 osób w zaledwie 40 minut. Wisła Kraków prawie tyle samo pieniędzy zbierała w 24 godziny. Potem kolejny raz...

MACIEJ KOWALSKI: Sami bijemy swoje rekordy. W grudniu 2021 r. w ciągu zaledwie 7 minut inwestorzy dokonali 736 inwestycji w akcje na łączną kwotę 4,5 mln zł. I to, co jest ważne, przy trzy razy wyższej cenie. Podczas pierwszej emisji sprzedawaliśmy akcje za 1 zł, podczas drugiej – za 3 zł. Akcja to takie samo dobro jak każde inne. Czy sprzedajemy skarpety, obiad w restauracji czy akcje, to żeby znalazł się klient, musi być atrakcyjna cena. Jeżeli przy cenie trzykrotnie wyższej niż rok wcześniej zainteresowanie było jeszcze większe, to znak, że nasza praca jest doceniana przez akcjonariuszy i inwestorów.

Dlaczego zdecydował się pan na drugą emisję akcji?

– Widzieliśmy bardzo pozytywny odbiór naszej dotychczasowej działalności nie tylko przez akcjonariuszy, ale i przez rynek. Nasze produkty – oleje CBD – bardzo dobrze się przyjęły. Dzięki jakości i przystępnej cenie.

Wyroby zielarskie nie są towarem pierwszej potrzeby. Jeśli ludzie mają wybierać, czy kupić jedzenie, zapłacić rachunki, czy kupić olej CBD, to logiczne jest, że zaczną oszczędzać od tego ostatniego. Na szczęście nie muszą całkowicie zrezygnować z takiego wyboru, tylko wybrać produkt atrakcyjny cenowo, który, jak się przekonają, często jest lepszy niż produkty konkurencji.

Na co konkretnie zostaną przeznaczone środki zebrane z drugiej emisji?

– Część środków, jak po pierwszej emisji, zostanie przeznaczona na działalność badawczo-rozwojową, na poszukiwanie nowych obszarów wykorzystania konopi. Codziennie otrzymujemy zapytania: a czy robicie to, a czy robicie tamto, a czy do meblarstwa, a czy do budowlanki – w każdym z tych obszarów po trosze próbujemy i tam, gdzie widzimy, że działanie jest obiecujące, to próbujemy dalej. W którymś momencie wyłaniają się obszary, które pozwalają na komercjalizację pewnych rozwiązań i wymagają dodatkowych środków.

Czy już możemy powiedzieć o konkretnych produktach?

– Mniej więcej do czerwca powinny pojawić się produkty dla zwierząt. To ogromny rynek do zagospodarowania. Zwierzęta mogą czerpać ze wszystkich pozytywnych właściwości produktów z konopi, podobnie jak ludzie. Nasza oferta będzie kierowana do psów, kotów czy – co mniej oczywiste – do koni.

Skąd pomysł, by akurat oferować produkty na bazie konopi dla koni?

– My lubimy być tam, gdzie nie ma tłoku. Nie lubimy pchać się na rynek, w którym wszyscy są i robią to samo. Na rynku olejkowym zrobiliśmy to samo co Wizz Air czy Ryanair na rynku lotniczym. Oferujemy w gruncie rzeczy to samo, ale pięć razy taniej. Po co przepłacać, jeśli coś jest tak samo dobre?



• **Kombinat Konopny to rekordzista crowdfundingu. W ciągu 7 minut inwestorzy dokonali 736 inwestycji w akcje na kwotę 4,5 mln zł.**

Na zdjęciu Maciej Kowalski, założyciel firmy FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Konie źle znoszą na przykład zmianę stajni czy nawet boksu w danej stajni. Nasze produkty dla zwierząt będą wyróżniały się ceną, bo, podobnie jak w przypadku olejów CBD, zależy nam, by były one dostępne dla przeciętnego Kowalskiego, a nie dla wybranej grupy osób.

Tylko oleje CBD?

– Olej będzie przeznaczony dla kotów, bo koty są najbardziej wybrednymi konsumentami. Człowiek, jeżeli dostanie coś niesmacznego, ale mu to służy, to ze skwaszoną miną, ale to zje. Kot już nie. Po wielu próbach zdecydowaliśmy się na olej CBD na bazie oleju rybnego. Będziemy oferować także olej w postaci suchej karmy. Ta forma przeznaczona będzie głównie dla psów. Największe zapotrzebowanie na tego typu produkty będzie przed sylwestrem, ale nie są to produkty tylko na jedną okazję. Przydadzą się przed wizytą u weterynarza, przy różnych dolegliwościach.

Nad czym jeszcze pracujecie?

– Planujemy rozszerzyć portfolio o produkty kosmetyczne, mamy nadzieję wypuścić także maść konopną, nad którą już dość długo pracujemy. Maść będzie można stosować na zmiany skórne, oparzenia, ukąszenia owadów czy do codziennej pielęgnacji.

A co z ubraniami? Podczas pierwszej emisji obiecał pan tekstylią z konopi...

– W obszarze włókienniczym dużo się u nas dzieje. Nie ma jeszcze namacalnych efektów naszych prac w postaci na przykład skarpetki, ale na koniec 2022 r. planujemy pokazać rezultaty.

Możemy ogłosić, że pod koniec roku powstanie w Polsce pierwsza skarpetka z konopi?

– Skarpetka jest skrótem myślowym. Naszym technologicznym celem jest stworzenie przędzy, czyli nitki. Jak już jest nitka, to w zasadzie powstać można każdy element garderoby, także skarpetka. My jako firma kontro-

lujemy cały proces: sami uprawiamy ziarenka, wydobywamy, oczyszczamy i zmiękczamy roślinę, jesteśmy w stanie zrobić nitkę, ale produkcję materiałów będziemy zlecać, bo nie mamy przewidzianych na to nakładów inwestycyjnych. Planujemy współpracę z rzemieślnikami i już mamy dużo pytań z ich strony.

Czyli odzieży nie będziecie produkować?

– Jako firma nie chcemy się zamykać na jakiś konkretny styl modowy. Będąc producentem materiałów, jest nam wszystko jedno, czy powstanie odzież dla seniorów, młodzieżowa, elegancka czy codzienna. Plan jest taki, by firma, która będzie szyla ubrania z naszej nitki, informowała, skąd ją ma. Przykład? Leno-vo informuje, że ma procesor od Intela. Taka metoda oznaczania produkcji mi się marzy.

Podczas pierwszej emisji zapowiadał pan też płyty meblowe z konopi...

– Na razie nie jestem w stanie przypisać żadnej konkretnej daty ani powiedzieć, czy płyty meblowe to będzie najbardziej racjonalny kierunek. Rzeczywiście jest tak, że roślina tworzy paździerz, zdrewniałą część lo-

dygi. Większość naszej produkcji, jeśli chodzi o wolumen, to właśnie paździerz, czyli de facto drewno.

Zmiany, które następują w ostatnich latach, to zmiany na naszą korzyść. Drewno konstrukcyjne poszło o 200 proc. do góry. To pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na surowiec. My na razie go nie sprzedajemy. Wychodzimy z założenia, że obecny model finansowy pozwala nam na ten komfort, że nie musimy sprzedawać półproduktu, żeby mieć na wypłatę wynagrodzeń, tylko wolimy z tego półproduktu zrobić produkt docelowy. A czy to będzie kierunek budownictwo, czy meblarstwo – na razie sprawdzamy możliwości. To nie jest coś, co da się łatwo w rok czy dwa określić.

Mogę powiedzieć tylko tyle, że z drugiej rundy finansowania, którą zakończyliśmy, nie będziemy w stanie uruchomić jakiegokolwiek produkcji w tym obszarze. (...) Nie lubię czynić nieodwracalnych założeń. Dlatego nie sięgam po środki unijne, bo one zabijają elastyczność.

Zakładał pan 25 mln zł przychodu do 2025 r. Czy ten cel uda się osiągnąć?

– Przy drugiej emisji zakładaliśmy już 40 mln zł przychodów. Patrząc na dynamikę, wydaje się to jak najbardziej osiągalne, bo 2021 względem roku 2020 zamknęliśmy na 400-proc. dynamice. Oczywiście startując z niskiego poziomu, łatwo o spektakularne wzrosty. Obecnie siłą rzeczy mamy mniejsze wzrosty, ale dynamika na poziomie ponad 10 proc. kwartalnie jest czymś do pozazdrosczenia przez konwencjonalne branże. W dużym stopniu operujemy na stracie. Pocięszam się, że i Facebook, i Netflix czy Amazon przez lata działały na stracie. Mam nadzieję, że my nie będziemy musieli tak długo budować swojej pozycji.

Macie wokół siebie coraz większą konkurencję, w biznes wchodzi także osoby znane, jak Janusz Palikot czy Kuba Wojewódzki. Nie obawia się pan, że to zweryfikuje pana plany?

*Reklamowanie produktów
liściem konopnym, gdy
w składzie nie mają CBD
lub mają jego śladowe ilości,
to jak parówki z cielęciny.
Ich producenci dodają
śladowe ilości cielęciny
po to, by narysować krówkę
na opakowaniu. Tym
powinien się zająć UOKiK*

– Sam jestem zdziwiony, na jak wielu produktach pojawia się listek konopny. Ale są to w większości produkty, w których liść konopny jest tylko na etykiecie. To czysto marketingowy zabieg. Nie traktuję tego jako konkurencji, raczej jak rozpieszczonego bachora, który przychodzi i psuje wszystko dookoła. To jest sama reklama, bez meritum. Produkty Janusza Palikota, przy całej mojej prywatnej sympatii do niego, nie są produktami konopnymi. To są produkty, których marketing opiera się na konopiach, natomiast piwo, które jest aromatyzowane suszem konopnym, to nie jest produkt konopny. Kosmetyki, które mają dodane 0,01 proc. oleju konopnego, to nie są kosmetyki konopne.

To znaczy?

– Bierze się najtańszy krem, dodaje 0,001 proc. oleju konopnego i mówi się, że to jest produkt konopny. Niestety, bazowanie na popularności tej rośliny skutkuje psuciem rynku. Ktoś kupuje taki produkt i nie widzi efektów. Branża upodobała sobie stosowanie czystego CBD, które często kupowane jest w Chinach. Czysta, wyizolowana substancja jest często bezwartościowa. My nasze produkty robimy realnie z konopi, kontrolujemy cały proces. Dzięki uproszczonemu procesowi produkcji jesteśmy w stanie oferować te produkty taniej.

Reklamowanie produktów liściem konopnym, gdy w składzie nie mają CBD lub mają jego śladowe ilości, to jak parówki z cielęciną. Ich producenci dodają śladowe ilości cielęciny po to, by narysować krówkę na opakowaniu. Tym powinien się zająć UOKiK. Wiadomo, że branża konopna jest tak niedojrzała, że zanim jakikolwiek regulator stwierdzi, co to znaczy to miną lata. A konsumenci są wprowadzani w błąd.

Jakie plany na dalsze funkcjonowanie ma Kombinat Konopny. Będą kolejne emisje?

– Na razie przygotowujemy wniosek do wejścia na giełdę. Jest już na ukończeniu, ale nie jestem w stanie powiedzieć, kiedy zostanie rozpatrzony. To już decyzja niezależna ode mnie. Dostałem kilka dni temu wstępny harmonogram, z którego wynika, że prawdopodobnie do końca roku otrzymamy dopuszczenie do obrotu.

Będzie to dla nas forma weryfikacji: w górę lub w dół. Zobaczymy, czy cena akcji, jaką zaoferowaliśmy, czyli 3 zł, jest ceną rynkową. To duży znak zapytania. Zdaję sobie sprawę z tego, że cena za akcję jest wysoka. Implikuje całościową wycenę rzędu ponad 80 mln zł.

To duża kwota jak na spółkę, która cały czas jest na stracie...

– Tak, wciąż jesteśmy spółką na stracie. Ale taki jest też etap rozwoju i kolej rzeczy. Jeśli chce się zarabiać, trzeba najpierw inwestować. Wygląda na to, że akcjonariusze to rozumieją i doceniają.

Obawia się pan sprawdzianu giełdy?

– Przy emisjach mamy do czynienia z bardzo specyficzną formą inwestowania, czyli crowdfundingiem. Osoby, które mnie znają, śledzą branżę, wykazują oprócz kapitałowego zaangażowania także emocjonalne. Na giełdzie mamy brutalną rzeczywistość. Naturalne jest, że jak jest 1,5 tys. osób, to znajduje się ktoś, kto będzie chciał akcje sprzedać.

Natomiast jeśli mieliśmy sytuację taką, że w ciągu 7 minut rozeszły się akcje za 4,5 mln zł, to można się spodziewać, że jest jeszcze sporo osób, które nie zdążyły i będą chciały akcje dokupić. Muszę przyznać, że sam jestem ciekaw, jak to będzie wyglądało. Te 7 minut z drugiej emisji to na pewno dobry prognostyk, bo cena zawsze jest wypadkową podaży i popytu, więc wygląda na to, że popyt przerósł podaż.

Nie mógł pan zaoferować więcej akcji w drugiej emisji?

– Nie mogłem ani nie chciałem oferować ich więcej. Nie mogłem ze względu na obowiązujące przepisy – określające maksymalny limit na 1 mln euro. Ale też nie chciałem, bo bez sensu jest pozyskiwać środki na zapas, żeby leżały na koncie i dawały się zżerać inflacji. ●

Rozmawiała Justyna Sobolak

Płyta CD? A na co to komu!

W latach 90. były synonimem luksusu. Dziś bywają kolekcjonerskim skarbem albo... problemem, bo wiele osób nie ma już odtwarzacza CD-ROM. Czy pocziwe płyty CD czeka los dyskietek 3,5 cala, czy może przeżyją renesans jak winyle?

Andrzej, lat 52, kierowca Ubera, były ochroniarz. Pasażerów swoim 15-letnim passatem zaczął wozić w pandemii. Wówczas stracił pracę jako ochroniarz. Pracował przy dużych wydarzeniach muzycznych, w klubach, na eventach prywatnych. Koronawirus zamknął ludzi w domach, więc i imprez nie było.

Dziś wozi ludzi po Warszawie, a w międzyczasie uczy się angielskiego, słuchając rozmówek z płyt, które dostał od córki. Jej już są dawno niepotrzebne, zresztą nie ma gdzie ich odtworzyć. Andrzej angielskiego uczy się „w pracy” z dwóch powodów. Raz, że nie marnuje czasu, czekając na zlecenia, dwa, że po prostu tylko w samochodzie ma odtwarzać płyt CD.

Andrzeja spotkałem, gdy wracałem Uberem z Dworca Centralnego w Warszawie. Gdy powiedziałem mu, że wracam z Europejskiego Kongresu Gospodarczego, pochwalił się, że „na stare lata uczy się angielskiego”. To mnie wcale nie zdziwiło – znam wiele osób z pokolenia 50–70 lat, które uczą się języków. Zastanowiło mnie jednak, że musi tych płyt z rozmówkami słuchać w samochodzie, bo jego laptop nie ma wejścia na płyty CD. Mój też nie ma. Ani służbowy, ani prywatny. Bo kto jeszcze dziś używa płyt CD?

W epoce Spotify, YouTube’a, w czasach renesansu płyt winylowych pocziwe płyty CD wydają się archaizmem.

Nie dla wszystkich. Sam dostałem ostatnio płytę CD po badaniu RTG. Pomyślałem, że nie jest tak źle z moim stawem skokowym, skoro po prześwietleniu dostaję płytę z muzyką. Żarty żartami, ale musiałem się natrudzić i poprosić znajomych, bo sam nie miałem możliwości obejrzenia zdjęć rentgenowskich. Ani mój służbowy, ani prywatny laptop nie obsługują płyt CD. Jedyny odtwarzacz płyt, jaki posiadam, to ten w moim 15-letnim fordzie, więc

jeśli chcę posłuchać muzyki z płyt, to tylko w drodze.

TECHNOLOGIA Z WYKOPALISK

Podobny problem spotkał ostatnio blogera technologicznego Artura Kurasieńskiego, który od Nationale-Nederlanden otrzymał płytę CD. Blogger na swoim kanale na Facebooku zapytał wprost: „Czy sprawdzaliście jakoś ostatnio, ile osób w Polsce korzysta z napędów CD-ROM w swoich komputerach?”.

Zrobiłem małą ankietę w mediach społecznościowych. Z grupy kilkudziesięciu osób, które odpowiedziały, ledwie kilka posiada urządzenia, które mogą odtworzyć płyty CD (które nie są audio). Niektórzy mają starsze komputery, inni specjalne sprzęty, które w takich sytuacjach podłączają kablem USB do komputera.

Gorzej, gdy w urządzeniu brak wejścia USB.

– Pracuję na macu, gdzie nawet normalnego złącza USB nie ma, a napęd CD to jakiś archeotech porównywalny z czytnikiem kart perforowanych – zauważa Konrad Budek, były dziennikarz technologiczny, a obecnie full-stack content marketer.

Nowoczesne laptopy, nie tylko z logo jabłuszka, często są bardzo szczupłe, przez co fizycznie nie ma możliwości zamontowania tam wejścia USB. Inna rzecz, że dla producentów tego typu urządzeń umieszczanie danych w chmurze jest oczywistą oczywistością.

Czy jest sens, żeby firmy takie jak Nationale-Nederlanden, ale też inne (bo ostatnio taką wysyłką popisała się Poczta Polska), wysyłały płyty w sytuacji, gdy w wielu gospodarstwach domowych brak CD-ROM-ów?

Firmy zasłaniają się ustawą, która obliguje ubezpieczycieli i banki do wysyłania danych na tzw. nieedytowalnym trwałym nośniku, a takim są właśnie płyty. Czy jednak jesteśmy skazani na krążki?

BLOCKCHAIN, LINK, CHMURA

Takim trwałym, nieedytowalnym nośnikiem może być link wysyłany do klienta, zapisany w technologii blockchain.

Także w przypadku jednostek i instytucji – takich jak ośrodki zdrowia – których nie dotyka wspomniana ustawa. Czy prywatny, całkiem nowoczesny szpital nie mógł podesłać mi po prostu linka do zdjęć, zamiast wręczać mi płytę? Mogł, bo tak już się dzieje.

Bogdan Marszałek, menedżer z firmy Docplanner, już wcześniej przekonywał, że zaoferowanie alternatywy dla zapisu wyników badań obrazowych na płytach CD czy DVD to naturalny krok.

– Widzimy potrzebę wśród placówek i lekarzy współpracujących z nami. Większość pacjentów nie ma już nawet jak otworzyć tego typu nośników w domu – przekonywał w rozmowie z nami.

Wyeliminowanie płyt CD to przecież, oprócz ułatwionej komunikacji pomiędzy lekarzem a pacjentem, także ochrona środowiska.

CAŁA NADZIEJA W MUZYCE

Jeśli bez płyt jest tak super, to czy czas zamknąć za nimi drzwi? Ano niekoniecznie. Nie ma co się spodziewać rychłej śmierci płyt. Może je czekać renesans tak jak ich winylowe poprzedniczki. Cała nadzieja w muzyce.

Dane wskazują, że coś się ruszyło. W 2021 r. w Stanach Zjednoczonych sprzedaż płyt CD wzrosła po raz pierwszy od 2004 r. Amerykanie kupili ich ponad 46 mln, w zestawieniu z ledwie 32 mln w 2020 r. Także w Polsce krążki zaliczyły wzrost. W 2021 r. całkowita liczba wszystkich sprzedanych płyt tylko z pierwszej setki zestawienia rocznego Oficjalnej Listy Sprzedaży przekroczyła 1,3 mln egzemplarzy – co stanowi wzrost w porównaniu z rokiem 2020 o 7 proc.

Oczywiście nie ma co porównywać tych danych do rekordowego roku 2000, gdy tylko w USA sprzedano miliard płyt, ale jak mówią Czesi, to se ne vrati. Niemniej płyty mogą stać się artefaktem pożądanym przez koneserów.

Redakcyjny kolega Jacek Szubrycht w tekście z 21 marca „Płyty sprzedają się coraz lepiej. Sklepy płytowe też wrócą do łask?” przekonuje, że w kupowaniu płyt wcale nie chodzi o samo kupowanie. „To cały rytuał, który wymaga odpowiedniej świątyni i kapłanów” – przekonuje w tekście.

A świątynie, nawet jeśli same „handlują” aspektem duchowym, potrzebują fizyczności. Dlatego też przez wieki ludzie wierzący w Boga, którego dostrzec okiem nie można, potrzebowali fizycznych budynków, sakralnych szat, przedmiotów i całej palety gestów. Tak jest z melomanami: łatwiej, ale i piękniej pielegnować pasję, gdy ta ma fizyczną reprezentację, a nie jest tylko wirtualnym zapisem.

PRAKTYCZNA CHMURA, ROMANTYCZNE KRĄŻKI

Płyty tylko z muzyką! – można podsumować ten tekst. Można mieć nadzieję, że jako nośniki muzyki przetrwają, uzupełniając przebogatą ofertę strumieniową. Niech giną jako formaty zapisu instrukcji, szkoleń, zdjęć. Chmurowe rozwiązania są dużo tańsze i praktyczne. Internet jest dziś, przynajmniej w Polsce, powszechnie dostępny, każdy może ze swojego smartfona zrobić sobie hotspot, gdy znajdzie się w miejscu, gdzie nie ma sieci wi-fi.

Dziś w popularnych sklepach z elektroniką prędzej kupimy gramofon niż radio odtwarzające krążki. Coraz częściej dostępne są zestawy audio bez odtwarzacza płyt, ale oferujące możliwość połączenia ze smartfonem. Płyty, nawet te z muzyką, są wypychane, ale przypuszczam, że pocziwe zestawy z odtwarzaczem płyt wrócą jak gramofony. Jeszcze krążki zagrają. ●

Rafał Piukuła



FOT: SHUTTERSTOCK

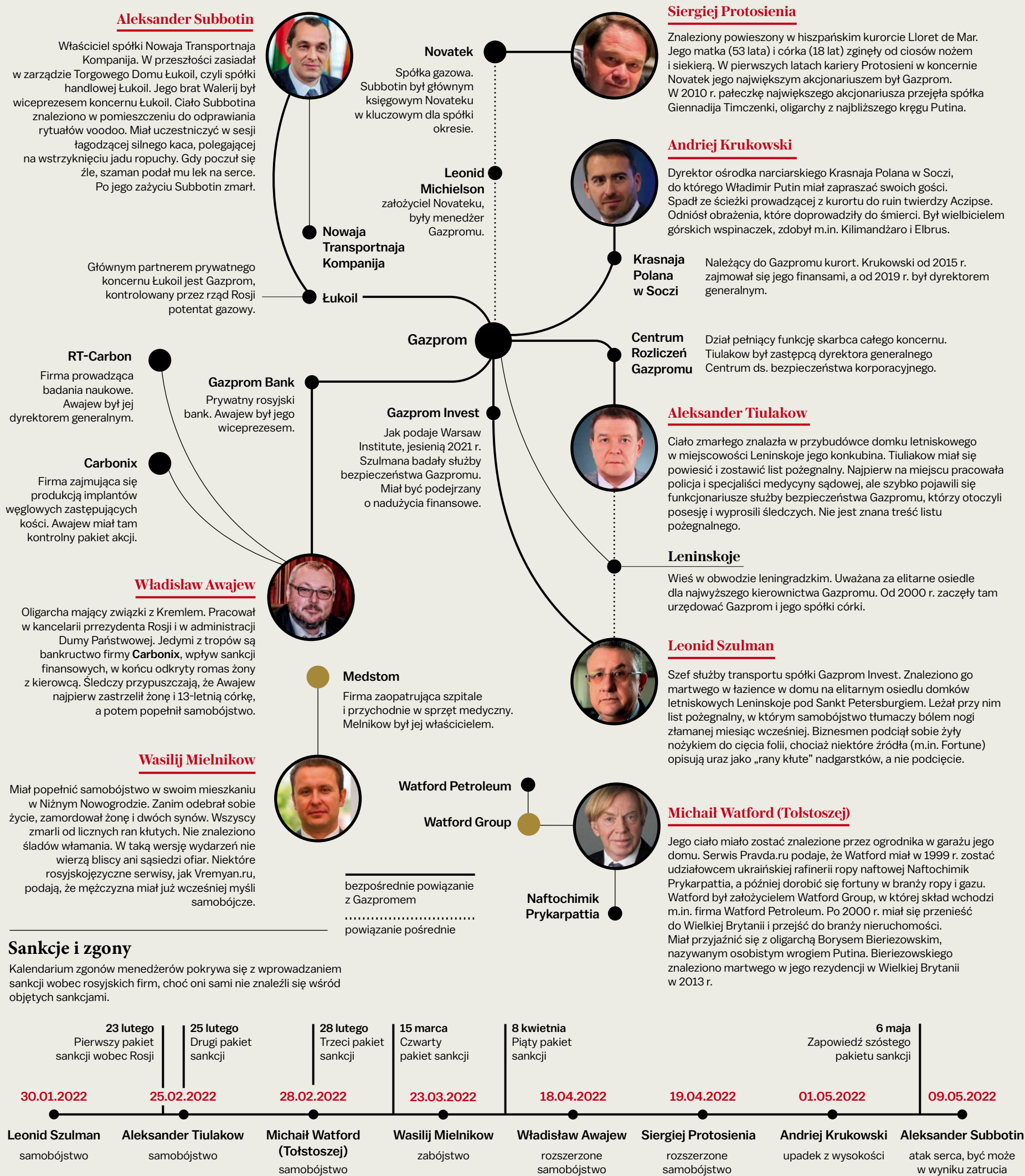
Rosja

Biznesmeni w opałach

Samobójstwa, zabójstwa, wypadki... Od początku roku w tajemniczych okolicznościach zmarło już ośmiu rosyjskich biznesmenów, większość powiązana z rosyjskim koncernem Gazprom, odpowiedzialnym za 40 proc. importu gazu do Europy.

grafika:
**Katarzyna
Korzeniowska**

**Sylwia Szołucha
Dominik Uhlig**



Jarosław Kaczyński zmienia PiS

**Prezes Prawa i Sprawie-
dliwości układa swoje
ugrupowanie na nowo.
Ministrowie tracą partyj-
ne funkcje, a wielu straci
wpływy.**

Agata Kondzińska

– Nie wszystkim się to podoba. Na-
wet ci, którzy nie będą musieli rezy-
gnować ze stanowiska, będą musie-
li się podzielić – mówi „Wyborczej”
polityk z Nowogrodzkiej.
Dziś PiS w terenie podzielone jest
na 40 okręgów, które odpowiada-
ją wyborczej mapie do Sejmu. Jaro-
sław Kaczyński to zmienia. Szefami
w terenie nie mogą już być ministrowie.
A okręgów ma być 100 i mają
odpowiadać senackim obwodom.
– Mniejszym łatwiej się zarządza,
sto okręgów to stu prezesów, to zaspoko-
jonych ambicji, więcej lu-
dzi do roboty w terenie – wyjaśnia
zmiany polityk z Nowogrodzkiej.

Suski niezadowolony

Plan reformy partii lider PiS przed-
stawił już w lipcu ubiegłego roku.
Ale wtedy reorganizację i nowy pod-
ział zablokowali baronowie, któ-
rzy straciliby wpływy w terenie.
Oficjalnie Marek Suski tłumaczył
wtedy w TVP Info, że zmiany wy-
hamowały w obawie przed prawni-
kami. Mieli ostrzegać, że sąd odrzu-
ciłby takie zmiany statutowe. A Su-
ski dodawał, że „niekoniecznie są-
dy nas kochają”.
Dziś bariery już nie ma. Jak
słyszymy w PiS, Suski był jednym
z tych, któremu nie bardzo podo-
ba się nowy podział w partii. Rządzi
w okręgu radomskim, który obej-
muje dziś kilka powiatów, a jego wy-
borczą stolicą jest Radom.
Sam Suski do Sejmu kandyduje
jednak z Grójca. – Suski jest przy-
kładem polityka, który nie będzie
musiał rezygnować z funkcji, ale
będzie musiał się podzielić wpły-



• **Jarosław
Kaczyński
i Marek Suski
w Sejmie
w grudniu
2015 roku**
FOT. PRZEMEK
WIERZCHOWSKI /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

wami. Może odpuścić Grójec, ale
wtedy odda pole swojemu ciche-
mu konkurentowi Stanisławowi
Karczewskiemu. A jak zostawi so-
bie Grójec i odda Radom Karczew-
skiemu, to straci stolicę wyborczą.
Takich dylematów jest u nas teraz
znacznie więcej – opowiada polityk
z Nowogrodzkiej.

*Plan reformy partii lider
PiS przedstawił już
w lipcu ubiegłego roku.
Ale wtedy reorganizację
i nowy podział
zablokowali baronowie,
którzy straciliby
wpływy w terenie*

Zakaz łączenia funkcji szefa re-
gionu z teką ministra uderzy m.in.
w Michała Dworczyka, szefa kance-
larii premiera. Zaufany współpra-
cownik premiera Mateusza Mora-
wieckiego zarządza regionem wa-
brzyńskim. Jeśli nakaz się utrzyma,
jego odejście w naturalny sposób
mogłoby otworzyć pole do awansu
europosłance PiS Annie Zalewskiej,
która od lat walczy z Dworczykiem
o pozycję w regionie.
Ale to tylko teoria, bo PiS od lat
utrzymuje w statucie zakaz kan-
dydowania dla europosłów. „Na
funkcję prezesa zarządu okręgo-
wego może być zgłoszony członek
PiS z terenu danego okręgu, któ-
ry jest w stanie aktywnie uczestni-
czyć w pracach okręgu. Z tego po-
wodu na funkcję tę nie mogą być
zgłaszane osoby pełniące mandat
posła do Parlamentu Europejskie-
go” – czytamy.

– No cóż, zawsze do gry może
wejść marszałek Sejmu Elżbieta
Witek – żartuje polityk PiS.

**Wiceministrowie
też na aucie**

Niedawno o zmianach w PiS wypo-
wiałał się europoseł i szef Republi-
kanów Adam Bielan, koalicjant par-
tii Kaczyńskiego. – Były głosy, że mi-
nistrowie nie powinni łączyć zasia-
dania w rządzie z funkcją szefa re-
gionu. Zobaczmy, czy ta propozy-
cja wejdzie w życie. Rzeczywiście,
jeśli ktoś pracuje w rządzie, to jest
to praca sześć dni w tygodniu, 16 go-
dzin na dobę – stwierdził w TVP. Za-
znaczył, że decyzja należy do kie-
rownictwa PiS.
– Myślę, że to się przyjmie
i utrzyma, a funkcja szefa regionu
straci na znaczeniu, będzie spro-
wadzona do czysto organizacyj-
nej. No i szefów będzie teraz po-

nad dwa razy więcej – tłumaczy
nasz rozmówca z partii.
Politycy PiS mówią, że zakaz ma
dotyczyć zarówno ministrów, jak
i wiceministrów. Wtedy kierować
partią w terenie nie będą mogli szef
MSWiA Mariusz Kamiński, wice-
premier Jacek Sasin, minister infra-
struktury Andrzej Adamczyk. Z wi-
ceministrów z funkcją pożegnają się:
wiceszef MSWiA Paweł Szefernaker,
wiceminister edukacji Dariusz Piont-
kowski czy wiceminister funduszy
i polityki regionalnej Marcin Horała.
– Horała to będzie miał ból gło-
wy. On teraz zarządza prestiżowym
okręgiem z Gdańskiem i Gdynią. Nie
dość, że będzie musiał zrezygnować,
to jeszcze straci region – podkreśla
poseł PiS. Jednak w partii już sły-
chać, że odchodzący prezesi będą
próbowali zachować swoje wpływy
i na szefów regionów będą kandy-
dowały osoby z nimi powiązane. ●

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124 ust. 1, w związku z art. 124a, art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 115 ust. 3 i ust. 4, art. 124 o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.)

Prezydent Miasta Mysłowice wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w Mysłowicach przy **ul. Juliusza Słowackiego**, Obręb 0007 Mysłowice, oznaczonej jako działki nr **433/12** o pow. **351 m²** i nr **529/12** o pow. **143 m²**, dla których brak jest księgi wieczystej (księga wieczysta Mysłowice Miasto wykaz L – 105 tom XX utraciła moc prawną z dniem 1.01.1989 r.), poprzez udzielenie Dalkii Polska Energia S.A. z siedzibą w Katowicach przy ul. Ściągły 14 zezwolenia na założenie i przeprowadzenie sieci ciepłowniczej (rurociągów ciepłowniczych) i innych urządzeń służących do przesyłania ciepła, w tym:
1) na działce nr **433/12** sieci ciepłowniczej 2xDN200 o długości odcinka infrastruktury 17 m i szerokości pasa infrastruktury 2 m, o łącznej powierzchni zajęcia terenu 34 m² oraz przyłącza sieci ciepłowniczej 2xDN40 w pasie gruntu o długości odcinka infrastruktury 25 m i szerokości pasa infrastruktury 1 m, o łącznej powierzchni zajęcia terenu 25 m²,
2) na działce nr **529/12** sieci ciepłowniczej 2xDN200 w pasie gruntu o długości odcinka infrastruktury 5 m i szerokości pasa infrastruktury 2 m, o łącznej powierzchni zajęcia terenu 10 m².
Powyższa inwestycja stanowi część zamierzenia budowlanego pn. **„Budowa osiedlowej sieci ciepłowniczej w rejonie ulic Bytomskiej i Towarowej w Mysłowicach wraz z przyłączami sieci ciepłowniczej na odcinku od SP ZOZ Szpital nr 2 w Mysłowicach do ulicy Jagiellońskiej w Mysłowicach – ETAP I”**.
Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie administracyjne w trybie art. 124 ust. 1 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z ww. nieruchomości.
Powyższe zawiadomienie podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mysłowice przy ul. Powstańców 1 na okres 2 miesięcy, opublikowanie na stronie internetowej Urzędu Miasta Mysłowice – www.myslowice.pl oraz w prasie ogólnokrajowej.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124 ust. 1, w związku z art. 124a, art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 115 ust. 3 i ust. 4, art. 124 o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.).

Prezydent Miasta Mysłowice wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w Mysłowicach przy **ul. Dąbrowskiego**, Obręb 0007 Mysłowice, oznaczonej jako działka nr **502/1** o pow. **555 m²**, dla której brak jest księgi wieczystej (księga wieczysta nr Mysłowice Miasto wykaz L – 432 tom XIII utraciła moc prawną z dniem 1.01.1989 r.), poprzez udzielenie Dalkii Polska Energia S.A. z siedzibą w Katowicach przy ul. Ściągły 14 zezwolenia na założenie i przeprowadzenie sieci ciepłowniczej (rurociągów ciepłowniczych) i innych urządzeń służących do przesyłania ciepła, tj. sieci ciepłowniczej o średnicy nominalnej 2xDN200, w pasie gruntu o długości odcinka infrastruktury 30 m i szerokości pasa infrastruktury 2 m, o łącznej powierzchni zajęcia terenu 60 m².
Powyższa inwestycja stanowi część zamierzenia budowlanego pn. **„Budowa osiedlowej sieci ciepłowniczej w rejonie ulic Bytomskiej i Towarowej w Mysłowicach wraz z przyłączami sieci ciepłowniczej na odcinku od SP ZOZ Szpital nr 2 w Mysłowicach do ulicy Jagiellońskiej w Mysłowicach – ETAP I”**.
Powyższa nieruchomość, w rozumieniu art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.
Wobec powyższego, **wzywa się osoby**, którym przysługują prawa rzeczowe do działki nr **502/1** do zgłoszenia się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do siedziby Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Mysłowice, ul. Powstańców 1, pokój 302, kontakt telefoniczny pod nr. (32) 31 71 118.
Aby udowodnić swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po właścicielu nieruchomości czy akt poświadczenia dziedziczenia.
Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie administracyjne w trybie art. 124 ust. 1, w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z ww. nieruchomości.
Powyższe zawiadomienie podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mysłowice przy ul. Powstańców 1 na okres 2 miesięcy, opublikowanie na stronie internetowej Urzędu Miasta Mysłowice – www.myslowice.pl oraz w prasie ogólnokrajowej.

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 348/22 toczy się sprawa z wniosku Zuzanny Matejczuk zamieszkałej w Będowie o uznanie za zmarłego Alojzego Rogowskiego syna Jana i Marii, urodzonego 30 marca 1932 roku, zamieszkałego ostatnio w Będowie nr 42, zaginionego 11 sierpnia 2014 roku.

Wzywa się zaginionego Alojzego Rogowskiego aby w terminie sześciu miesięcy od dnia opublikowania tego wezwania zgłosił się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze składając pismo do sprawy I Ns 348/22, gdyż w przeciwnym wypadku może zostać uznany za zmarłego. Wzywa się również wszystkie osoby, które posiadają jakiegokolwiek informacje o osobie Alojzego Rogowskiego, jego ewentualnym miejscu pobytu, aby w terminie sześciu miesięcy złożyły takie informacje w Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze w sprawie I Ns 348/22.

OGŁOSZENIE 34178817

W Sądzie Rejonowym Szczecin-Centrum w Szczecinie, w Wydziale III Cywilnym przy ulicy Narutowicza 19 w Szczecinie, toczy się postępowanie z wniosku Witolda Kaczmarczyka

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Alicji Bożenie Kaczmarczyk, córce Anny i Edwarda, urodzonej 7 lipca 1934 r. w Sosnowcu, ostatnio na stałe zamieszkałej w Szczecinie, zmarłej 26 maja 2021 r. w Szczecinie.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34178754

OGŁOSZENIE 34178209

OGŁOSZENIE 34178210

Wspomnij
bliską
Ci Osobę
w wyjątkowy
sposób.
Stwórz miejsce
pamięci.



id.tizs.pl



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Bieszczadzkiej;

obręb: **Stąbłowice, AM-24, dz. nr 49/3 (ŁIV);**
GPS: **51.15082 N, 16.89017 E;**
pow. nieruchomości: **784 m²;**
KW nr: **WR1K/00197522/2;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna;**
Cena wywoławcza: **655 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **12 lipca 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 19 lipca 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34178253.n

Syndyk Masy Upadłości
Tajmax Mieczynski, Gracz, Liszka sp. j. w upadłości z siedzibą w Krakowie
ogłasza konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości
wchodzących w skład masy upadłości

Przedmiotem sprzedaży jest prawo użytkowania wieczystego zabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Krakowie przy ul. Makuszyńskiego 18, o pow. terenu ok. 4755 mkw. Przedmiotowa nieruchomość zabudowana jest budynkiem wolnostojącym o czterech kondygnacjach naziemnych i jednej kondygnacji podziemnej, przeznaczonym do działalności magazynowo-usługowo-biurowej o łącznej pow. użytkowej budynku 5194,70 mkw. Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze KR1P/00184930/6 (działka o nr ew. 44).

Sprzedaż ww nieruchomości może się odbyć za cenę nie niższą niż 14.489.200,00 zł netto.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem:

Biurowo Syndyka
31-564 Kraków, al. Pokoju 78, pok. 313
tel. (12) 420-26-89
www.syndyksprzeda.pl e-mail: biuro@syndykmaspy.pl

Pod wskazanym wyżej nr telefonu można również uzgodnić termin obejrzenia nieruchomości.

Składający ofertę winien dokonać wpłaty wadium w wysokości 10% wartości przedmiotu konkursu ofert tj. 1.448.920,00 zł na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony w PKO BP S.A. o nr: 16 1020 2892 0000 5202 0745 9854. Oferty wraz z potwierdzeniem dokonania wpłaty wadium należy składać osobiście (w godzinach pracy Kancelarii) lub listem poleconym, w zakleionej kopercie, z dopiskiem „Konkurs ofert – Kraków, ul. Makuszyńskiego” na adres: Kancelaria Adwokacka adwokat Dominik Wieczorek – ul. Sarego 26/11, 31-047 Kraków, w terminie do dnia 10 czerwca 2022 r. Otwarcie ofert odbędzie się w lokalu Kancelarii Adwokackiej adwokata Dominika Wieczorka, w dniu 22 czerwca 2022 r. o godz. 10.00. Syndyk dokona sprzedaży nieruchomości oferentowi, który zaproponuje najwyższą cenę ofertową. Za datę złożenia oferty przesłanej listem poleconym uważa się datę jej wpływu do Kancelarii Adwokackiej adwokata Dominika Wieczorka. Złożenie oferty jest równoznaczne z zaakceptowaniem regulaminu konkursu ofert, znajdującego się na stronie internetowej Biura Syndyka (syndykmaspy.pl – w zakładce „Oferty sprzedaży - Nieruchomości”). Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od konkursu ofert lub jego unieważnienia w całości bez podania przyczyny.

34176397

PREZYDENT OLSZTYNA
PLAC JANA PAWŁA II 1

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 § 1 w zw. z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Prezydent Olsztyna w dniu 16.05.2022 r. podaje do publicznej wiadomości, że decyzją z dnia 09.05.2022 r. znak: **GGN.III.6821.3.2021.C** stwierdzone zostało nabycie z dniem 1 stycznia 2016 r. przez Skarb Państwa reprezentowany przez Prezydenta Olsztyna nieodpłatnie z mocy prawa mienia pozostałego po wykreślonym z rejestru sądowego podmiocie Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „AWANGARDA” w Olsztynie, tj. prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków obręb 49 m. Olsztyna jako działki nr:

68, 383, 384 i 393 o łącznej pow. 0,2474 ha, stanowiących własność Gminy Olsztyn.

Decyzja w przedmiotowej sprawie udostępniona jest do wglądu w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, pokój nr 114, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu wizyty tel. 89 527 31 11 wew. 433.

Niniejsze zawiadomienie jest podane do publicznej wiadomości w dniu **16.05.2022 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna – umolsztyn.bip.gov.pl (w zakładce: – Tablice ogłoszeń → Tablica - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami), na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Wyborczej.

Stronom służy prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

34178366

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy alei Wojska Polskiego w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, aleja Wojska Polskiego nieruchomość gruntowa niezabudowana działka nr 179 (obręb 1) księga wieczysta P011/00004751/4 powierzchnia działki 11,4043 ha zgodnie z ewidencją gruntów działka stanowi użytek: RVI – grunty orne UC – teren rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m²	28 752 000,00 zł wadium: 2 875 200,00 zł

Termin i miejsce przetargu:

22 lipca 2022 r. o godz. 9⁰⁰
w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- **www.bip.pila.pl** w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne*,
- **www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości*,
- tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły - plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.

¹ Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931), na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.

34178718.n

Wyciąg z ogłoszenia o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Starogardzie Gdańskim przy ul. Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru nieruchomości, powierzchnia	Działka nr 221/1 o pow. 7 322 m², obręb 30 księga wieczysta nr GD1A/00018053/2
Przeznaczenie nieruchomości gruntowej	36.U – teren zabudowy usługowej z zakresu usług poziomu podstawowego.
Informacja o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży	Nieruchomość przeznaczona do zbycia Zarządzeniem Nr 155/05/2021 Prezydenta Miasta Starogard Gdański z dnia 11 maja 2021 r.
Cena wywoławcza	1 520 000,00 zł (w tym 23% VAT)
Termin i miejsce przetargu	18 lipca 2022 r. (poniedziałek) godz. 11:00 sala nr 101 Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6
Wysokość wadium	152 000,00 zł płatne do dnia 13 lipca 2022 r. (środa) na konto Urzędu Miasta nr: 83 8340 0001 0001 1400 2000 0005
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6 (obok p. 204) i TBS Ziemi Kociewskiej sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim, ul. Traugutta 56 oraz strony internetowe: www.bip.starogard.pl i www.starogard.pl
Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dot. przetargu	Urząd Miasta Starogard Gdański ul. Gdańska 6, Wydział Gospodarki Gruntami, Geodezji i Rolnictwa, pokój 204, tel. 58 5306075; mail: ewa.lewandowska@um.starogard.pl

34178173.n

Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż działek niezabudowanych położonych w Starogardzie Gdańskim, KW GD1A/00018053/2, obr. 30, według wykazu w tabelce:

Lp.	Nr działki	Pow. w m²	Położenie	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza w zł (zawiera 23% VAT)	Wadium w zł
1	2	3	4	5	6	7
1.	224/1	1827	ul. Żołnierzy Wyklętych	31.MN/U - teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, dopuszczalne funkcje mieszkaniowe jednorodzinne i usługowe	300 000,00	30 000,00
2.	224/2	1782	ul. Alojzego Gusowskiego	31.MN/U - teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, dopuszczalne funkcje mieszkaniowe jednorodzinne i usługowe	290 000,00	29 000,00
3.	224/3	3664	ul. Alojzego Gusowskiego	31.MN/U - teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, dopuszczalne funkcje mieszkaniowe jednorodzinne i usługowe	590 000,00	59 000,00

Nieruchomości wymienione w poz. 1-3 przeznaczono do zbycia Zarządzeniem nr 294/09/2021 Prezydenta Miasta Starogard Gdański z dnia 7 września 2021 r.

Przetarg ustny nieograniczony odbędzie się dnia 18 lipca 2022 r. (poniedziałek) o godz. 11.30 w sali 101 Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6. Wadium w pieniądzu należy wpłacić najpóźniej do dnia 13 lipca 2022 r. (środa) na konto Urzędu Miasta Starogard Gdański nr 83 8340 0001 0001 1400 2000 0005 Bank Spółdzielczy w Starogardzie Gdańskim. Wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia lub ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6 (obok p. 204) i TBS Ziemi Kociewskiej sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim, ul. Traugutta 56, oraz zamieszczono na stronach internetowych **www.bip.starogard.pl** i **www.starogard.pl**. Bliższych informacji dotyczących nieruchomości objętych ogłoszeniem i regulaminu przetargu udziela Wydział Gospodarki Gruntami, Geodezji i Rolnictwa Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6, pok. 204, II piętro, tel. (58) 5306075. Informacji dotyczących warunków zabudowy i zagospodarowania ww. nieruchomości udziela Wydział Planowania i Urbanistyki, pok. 206, II piętro, tel. (58) 5306082. E-mail: **ewa.lewandowska@um.starogard.pl**.

34178171.n

Tylko w Lublinie

Bardzo się cieszę, że tu wróciłem, bo Lublin jest piękny. Wszystko mi się tu z czymś kojarzy. Nie rozumiałem kompletnie rodziców, dlaczego stąd wyjechaliśmy



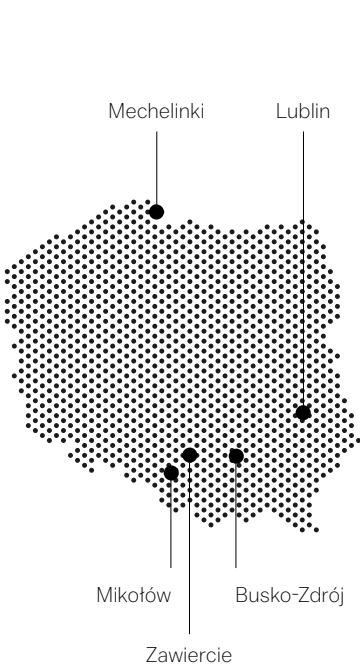
JULIUSZ MACHULSKI
reżyser odebrał tytuł
honorowego obywatela Lublina

WARSZAWA

Najstarsze żydowskie nagrobki

Przez 70 lat leżały wśród zrzuconych na stertę kamiennych macew na cmentarzu żydowskim na Bródnie. Po odczytaniu widniejących na nich inskrypcji okazało się, że pochodzą z XVIII wieku. – Są to najstarsze znane dziś żydowskie nagrobki w Warszawie – mówi Remigiusz Sosnowski, kierownik bródnowskiego cmentarza. Po konserwacji macewy zostaną wyeksponowane przy bramie nekropolii na betonowych postumentach z tłumaczeniami inskrypcji na polski i angielski. ●

Tomasz Urzykowski



ŚLĄSK

Trąbka ułatwi dojazd do lotniska

Zaczyna się budowa obwodnicy Poręby i Zawiercia. Powstanie tu węzeł typu „trąbka” – bezkolizyjne połączenie dwóch dróg. Obwodnica pobiegnie wzdłuż DK78 przez powiaty będziński i zawierciański oraz przez miejscowości Siewierz, Poręba, Łazy, Zawiercie, Ogrodzieniec – i potoczy się z obwodnicą Siewierza. Dzięki nowemu przebiegowi drogi tranzyt ominie centra miast i ułatwi dojazd do lotniska w Pyrzowicach. Inwestycja kosztuje 478 mln zł. Prace mają się zakończyć w kwietniu 2023 r. ●

Wojciech Todur

KIELCE

Trzech pasażerów pociąg wiozł

– Pusty pociąg wyjechał z Kielc do Buska-Zdroju w piątek, 13 maja, o godz. 8.38 – twierdzi nasz czytelnik. – Przeszedłem wzdłuż składu i policzyłem, że w środku było jedynie trzech pasażerów. Taniej byłoby ich wystać taksówką – dodaje. Kolejarze przyznają, że połączenie Kielce – Busko to najmniej obłożona linia kolejowa w województwie świętokrzyskim. Powodem jest m.in. zbyt mała liczba przystanków na trasie. Poza Kielcami i Buskiem pociąg zatrzymuje się jeszcze tylko na pięciu stacjach. ●

Marcin Sztandera

„Covidowe” osiedle

Nadmorska terapia w samowolce



FOT. KATARZYNA FRYC

Przy plaży, w strefie ochronnej, nie zważając na zarzuty prokuratora, deweloper zbudował osiedle domków. W ten sposób chce walczyć z pandemią.

Katarzyna Fryc

GDAŃSK

Mechelinki w gminie Kosakowo to malownicza wieś rybacka, która zyskuje coraz większą popularność jako letnisko oraz cel przeprowadzki uciekających z miasta mieszkańców sąsiedniej Gdyni. Od kilku lat jest placem budowy. Ale dotąd żadna inwestycja nie wzbudzała takich kontrowersji, jak ta niedawno zakończona.

Firma MS King postawiła domki letniskowe przy plaży i promuje je jako ośrodek przeznaczony dla osób, które przeszły COVID-19. „Ośrodek stanowią klimatyzowane i jonizowane domki z oddzielnymi ogródkami, zapewniające swobodę oraz prywatność. Główną ideą tego miejsca jest zwalczanie skutków wielu chorób, w tym COVID-19, oraz innych dolegliwości. W naszym gabinecie oferujemy usługi tlenoterapii, fizjoterapii, groty solnej, tężni solankowych i sauny inf-

rared” – czytamy na stronie firmy. Zamieszczono tam także zdjęcia domków i cennik zabiegów.

Już raz próbował

Dacze przy plaży w Mechelinkach firma MS King zaczęła budować dwa lata temu na podstawie tzw. specustawy covidowej, bo – jej zdaniem – domki mają służyć zwalczaniu pandemii. W jaki sposób? – pytaliśmy inwestora. Odmówił komentarzy.

Wójt Kosakowa Marcin Majek alarmował wówczas: – Inwestycja powstaje na obszarze szczególnego zagrożenia powodzią, w strefie ochrony konserwatorskiej, w bliskim sąsiedztwie rezerwatu Mechelińskie Łąki oraz Nadmorskie-

go Parku Krajobrazowego. Nie ma pozwolenia na budowę, pozwolenia wodnoprawnego ani innych wymaganych prawem decyzji. W mojej opinii jest to poważna samowola budowlana.

Sprawą zajęła się prokuratura w Pucku. Jej zdaniem twierdzenie dewelopera, że domki w Mechelinkach mają służyć zwalczaniu pandemii koronawirusa, „nie jest racjonalnie uprawdopodobnione”. Zwłaszcza że jeszcze przed pandemią ten sam inwestor starał się o pozwolenie na budowę w tym miejscu i dostał decyzję odmowną.

Prokuratura zwróciła się też do powiatowego inspektora nadzoru budowlanego z wnioskiem o wstrzymanie inwestycji. Ten kazał wstrzymać roboty, ale inwestor odwołał się od tej decyzji do sądu administracyjnego.

Co powie sąd?

Pod koniec ub. roku śledczy skierowali wobec szefa firmy MS King akt oskarżenia. Zarzucają mu, że budynek postawił wbrew przepisom, w dodatku na terenie chronionym. – Prezes spółki nie przyznał się do zarzuczonego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień – mówi Jacek Chmielewski, prokurator rejonowy w Pucku.

Sprawa jest w sądzie, czeka na wyznaczenie terminu. ●

Mikołów

Radnej PiS Wojaczek nie inspiruje

Na rynku w Mikołowie odsłonięto rzeźbę Rafała Wojaczka – najbardziej znanego mieszkańca. – Nie jest dobrze, jeśli czynimy z niego bohatera – sprzeciwiała się temu radna PiS.

Autorem rzeźby jest Maciej Paździór. Powstała na podstawie zdjęcia poety z 1976 roku – ma na nim okulary przeciwsłoneczne w grubej oprawie, rozpiętą koszulę, w ręce trzyma papierosa. W oryginale Wojaczek siedział na opo- nie. Na mikołowskim rynku posadowiono go – kosztem 40,5 tys. zł – na ławeczce. Teraz każdy może się do niego przysiąść.

Decyzję o postawieniu rzeźby Wojaczka podjął burmistrz Stanisław Piechula, który uważa, że poeta, jako najbardziej znany mikołowianin, zasługuje na takie wyróżnienie.

Nie wszystkim się jednak promowanie Wojaczka podoba. Sprzeciwiała się temu radna PiS Stanisława Hajduk-Bies. – Wojaczek to było dziecko tragiczne, z tragiczną historią. Dramat rodziny, śmierć samobójcza, alkohol, narkotyki, pierwsza próba samobójcza w wieku 15 lat, autoagresywne zachowania. Nie jest dobrze, jeśli czyni-



FOT. JAN KOŚCIAK

my z Wojaczka bohatera – mówiła radna. – Próbowano swego czasu zrobić z niego patrona szkoły średniej, jednak rodzice zaprotestowali. Niczego nas to jednak nie nauczyło, bo dalej go promujemy. Apeluję, abyśmy spróbowali popatrzyć na tę sprawę inaczej. Mówię to w swoim imieniu, a także mikołowian, których to oburza.

Władze miasta wyjaśniały, że ważne jest nie to, jak Wojaczek żył, ale co zostawił po sobie. Jego twórczość wciąż przecież inspiruje. ●

Przemysław Jedlecki

Rafał Wojaczek

Antybohater, straceniec, zawsze pod prąd

Rafał Wojaczek urodził się 6 grudnia 1945 roku w Mikołowie. Zadebiutował w 1965 roku na łamach pisma „Poezja”. W 1969 roku wydał swój pierwszy tom „Sezon”, a potem kolejny – „Inna bajka”. Zawsze siedział pod prąd, nie zważając na konsekwencje. Jego

twórczość, pozbawiona kompromisów, wyniosła go na wyżyny literatury. Zawsze podkreślał swoje wyobcowanie. Gdy jego pokolenie mówiło: „My”, Wojaczek powtarzał: „Ja”. Oni opisywali otaczający ich świat, on penetrował swój świat wewnętrzny. Oni piętnowali uniformizację życia,

system polityczny, szukali nowych językowych form wyrazu, on – zafascynowany erotyzmem i śmiercią – konsekwentnie odgrywał rolę antybohatera i straceni- ca. Jego samobójcza śmierć 11 maja 1971 roku była dopełnieniem poezji, konsekwencją „śmiertelnych wierszy”. ●

Walka z inflacją

Opozycja też błądzi

Na kryzys potrzebujemy profesjonalistów, a nie demagogów. Nie wmawiajmy obywatelom, że w gospodarce można przywrócić równowagę w sposób bezbolesny i cudowny

Gadomski



Przewodniczący Rezerwy Federalnej USA Jerome Powell ostrzegł, że obniżenie inflacji do celu amerykańskiego banku centralnego, czyli do 2 proc., spowoduje „pewien ból”. Powell jest 16. przewodniczącym Fed (oficjalny tytuł to Przewodniczący Rady Gubernatorów Banków Rezerwy Federalnej). Byli wybitniejsi od niego, mający większe dokonania, bardziej błyskotliwą karierę akademicką. Ale wszyscy, tak jak Powell, byli ludźmi poważnymi i uważnie słuchanymi, gdyż ich słowa miały znaczenie. Powell zasugerował, że nie da się zwalczyć inflacji bez ryzyka wywołania recesji, czyli „bólu” – wzrostu bezrobocia, spadku dochodów części pracowników, zwiększenia ilości bankructw.

Polski odpowiednik szefa Fed porównywany jest do Benny’ego Hilla – brytyjskiego komika odgrywającego slapstickowe skecze. To, że został wybrany na drugą kadencję, pokazuje upadek powagi naszego państwa. Glapińskiego po wielu absurdach, które wypowiedział publicznie, nikt poważnie nie traktuje. Pamiętamy choćby ten: „Nie jest nam potrzebne finansowanie z pożyczek unijnych. My sami możemy pożyczki brać, jak chcemy, każdy nam da. My w tej chwili żadnej pożyczki nie bierzemy – jako kraj, jako Narodowy Bank Polski. Żadnej. To do nas przychodzi cały świat i chce od nas pożyczać”.

To mówił zaledwie siedem miesięcy temu. Dziś urzędnicy Ministerstwa Finansów namawiają zagranicznych inwestorów, by kupili obligacje, czyli pożyczyli państwu pieniądze na 7 proc. rocznie.

Benny Hill Glapiński jest niekwestionowanym mistrzem braku powagi w polskim życiu publicznym, ale powaga w naszej polityce jest towarem generalnie deficytowym. Dotyczy to niestety wszystkich ugrupowań. Specie od wizerunku i PR (w Rosji nazywa się ich technologami politycznymi, czyli polittechnologami) wmówili politykom, że najważniejszą sprawą jest dobrze wypaść w dyskusjach telewizyjnych lub radiowych. Dyskusje w parla-

mentie mają dla nich mniejsze znaczenie, bo mało kto je obserwuje. Za to cotygodniowe pyskówki w kilku stacjach telewizyjnych i radiowych mają stale grono fanów. Politycy przygotowują się do nich przy pomocy swoich polittechnologów, którzy podpowiadają proste, a często prostackie argumenty. Sprowadzają się one do wypominania przeciwnikom, że ich rządy doprowadziły Polskę do ruiny, a nasze – do prosperity.

Różnica między pyskówką a dyskusją polega na tym, że uczestnicy pierwszej mają z góry przygotowane argumenty i nie reagują na to, co mówią polemisci, nawet jeśli ci w sposób jednoznaczny wykazują, że argumenty są nieprawdziwe. W dyskusji zdarza się, że ktoś kogoś przekona i zmieni jego pogląd.

Jestem jak najdalszy od symetri-zmu. Uważam rządy tzw. Zjednoczonej Prawicy za nieszczęście dla Polski, a większość jej polityków – za pазeрnych nieudaczników. Problem jednak w tym, że deficyt powagi dostrzegam także po stronie opozycji. Jest to przykra niespodzianka w porównaniu z sytuacją z pierwszej dekady III RP. Wówczas oprócz populistów, demagogów i miernot aktywni byli profesjonaliści i propaństwownicy. W mediach były pyskówki, ale zdarzały się także dyskusje. No i poziom agresji był niższy niż obecnie, choć świeża była pamięć represji stanu wojennego, a w telewizyjnych i radiowych studiach spotykali się ludzie, którzy wcześniej byli po dwóch różnych stronach barykady. Jednak polityką wówczas nie rządzili polityczni technologowie, którzy dziś podpowiadają politykom, w co mają wierzyć, jaką wyznawać ideologię i jak przedstawiać program, by zyskać kilka punktów w sondażach.

Partie mają też ekspertów – od gospodarki, prawa, energetyki, polityki zagranicznej – lecz ich rola wydaje się niewielka. Politycy albo nie korzystają z ich usług, albo dobierają takich, którzy podporządkują się technologom doradzającym, jak „przykryć” jakiś skandal nośnym medialnie wydarzeniem, które przez trzy dni jest sensacją, a po tygodniu nikt o nim nie pamięta.

Poważni eksperci ekonomiczni powinni dziś politykom powtarzać słowa Jerome’a Powella: obniżenie inflacji jest możliwe, ale spowoduje pewien ból. W Stanach Zjednoczonych inflacja wynosi obecnie 8,3 proc, w Polsce – przeszło 12 proc. Ameryka jest bogatym mocarstwem, a dolar wciąż jest podstawową walutą rezerwową więk-

szości banków centralnych. Polski złoty jest walutą lokalną, w którą inwestorzy międzynarodowi czasami inwestują w spokojnych czasach, ale gdy czasy są niepewne, trzymają się od niej z daleka. W Ameryce zmagania z inflacją spowodują „pewien ból”, w Polsce – ból znacznie większy.

Donald Tusk kiedyś powiedział o reformach, że nie mogą boleć. A tym, którzy domagali się zdecydowanych działań, odpowiadał: „Jak ktoś chce, żeby bolało, niech idzie do dentysty”. Platforma obiecuje dziś, że gdy będzie rządzić, bezboleśnie wyprowadzi Polskę z inflacji, zachowa socjalne benefity wprowadzone przez PiS i w cudowny sposób sprawi, że wzrosną inwestycje.

– Nikomu nie będziemy niczego zabierali, będziemy robili tak, żeby program naszego rządu był bardziej sprawiedliwy – zapewniają politycy PO. Proponują na przykład pomoc dla kredytobiorców, znacznie bardziej kosztowną niż to, co proponuje PiS. Platforma z partii ekspertów, partii ekonomicznego rozsądku staje się partią populistyczną. Naraża w ten sposób wyborców na dysonans poznawczy. Coraz trudniej jest się im zorientować, jakie są rzeczywiste pomysły polityków. A i tak PiS jako partia rozdająca pieniądze wciąż jest dla elektoratu socjalnego bardziej wiarygodna niż Platforma.

Uważam, że PO popełnia błąd, a narracja jej polityków jest coraz mniej spójna. Może zamiast podążać za politycznymi technologami, lepiej przedstawić wyborcom rzetelną diagnozę i propozycję wyjścia z kryzysu, w który Polska coraz głębiej grzęźnie.

Inflacja jest obecnie zjawiskiem globalnym, spowodowanym historyczną odpowiedzią banków centralnych i rządów najpierw na kryzys finansowy z lat 2008-10, a następnie – pandemię. Banki centralne i rządy wykreowały zbyt dużo pieniądza i zbyt późno zrozumiwały, że doprowadzi to do inflacji (choć uczy się tego studenci pierwszych lat ekonomii).

Rosyjska agresja i rosyjskie manipulacje na rynku ropy i gazu dodatkowo zwiększyły inflację w Europie, podobnie jak zakłócenia w łańcuchach dostaw. Na to rządy i banki centralne nie mają większego wpływu, ale mają wystarczające narzędzia, by inflację obniżyć.

W Polsce dodatkowym źródłem nierównowagi była w ostatnich latach rozrzutna polityka rządu, któ-

ry oszczędności wynikające z niskich stóp procentowych i niskiego kosztu obsługi długu przeznaczal na złe adresowane programy socjalne, a często pieniądze marnotrawił lub transferował do powiązanych z politykami PiS spółek. Wielkim błędem było też pośrednie finansowanie wydatków państwa przez NBP.

Pilnym zadaniem jest konsolidacja finansów publicznych, w tym:

- likwidacja wielu funduszy i rządowych agencji powstałych w ostatnich latach, przez które wydawane są pieniądze poza kontrolą, często w celach politycznych;
- wprowadzenie zakazu finansowania wydatków publicznych poza budżetem przyjmowanym w postaci ustawy przez Sejm;
- przyjęcie dla oceny stanu finansów publicznych definicji deficytu i długu stosowanych przez Eurostat i przywrócenie stosowania stabilizacyjnej reguły wydatkowej;
- obniżenie w ciągu dwóch lat do zera deficytu finansów państwa, co oznaczać będzie cięcia niektórych wydatków, a być może także wzrost obciążeń podatkowych;
- zwiększenie udziału samorządów w dochodach podatkowych;
- zatrzymanie państwowych inwestycji realizowanych tylko w celach propagandowych.

Zarówno diagnoza, jak i proponowane działania są spójne i konieczne, by przywrócić w gospodarce równowagę. Program nie może się do konsolidacji finansów sprowadzać, ale bez konsolidacji nie ma sensu. Cięcia wydatków nie powinny być robione „na oślep” – zostanie całkiem sporo przestrzeni dla prowadzenia polityki socjalnej, tyle że lepiej adresowanej. Istnieje też możliwość poważnego dialogu z wyborcami, dotyczącego tempa reform, zakresu stosowanych osłon socjalnych itd. Można też przedstawić szereg pomysłów neutralnych, a wręcz korzystnych dla budżetu i popularnych społecznie: zwiększenie zakresu wolności gospodarczej, walka z nepotyzmem, jasne kryteria awansu w sferze budżetowej, no i oczywiście przywrócenie praworządności.

Platforma powinna przypomnieć sobie, że była kiedyś partią profesjonalistów, a nie populistów, partią przyjazną przedsiębiorcom, nastawioną na gospodarczy rozwój, a nie wygodę działaczy. ●

Witold Gadomski

Wójt Gminy Potęgowo ogłasza

I ustny przetarg ograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnych

- działka nr 754 obręb Potęgowo, pow. 2,7403ha, cena wywoławcza: 448.039,00 zł+VAT23%; wadium: 44.805,00 zł
- działka nr 751 obręb Potęgowo, pow. 2,2856ha, cena wywoławcza: 373.696,00 zł+VAT23%; wadium: 37.370,00 zł
- działka nr 753 obręb Potęgowo, pow. 0,7035ha, cena wywoławcza: 115.022,00 zł+VAT23%; wadium: 11.505,00 zł

Przetargi odbędą się w sali narad Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5 w dniu 29.07.2022r., termin wpłaty wadium: do 25.07.2022r. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu wraz z warunkami do jego przystąpienia zamieszczonymi na stronie internetowej bip.potegowo.pl, pion.ugpotegowo lub na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Potęgowo. Informacje na temat przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy Potęgowo pokój nr 23 lub pod nr tel. 598454986.

Ponadto do publicznej wiadomości podano wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Potęgowo przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz został umieszczony na tablicy ogłoszeń urzędu na okres 21 dni oraz na stronach internetowych bip.potegowo.pl oraz pion.ugpotegowo.

Wójt Gminy Potęgowo – Dawid Litwin

Sygnatura aktu sprawy VIII Ns 192/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie VIII Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt VIII Ns 192/21 wydał w dniu 25 października 2021 roku postanowienie w którym zezwolił wnioskodawczyni Zofii Badura na złożenie do depozytu sądowego kwoty po 57,60 zł (pięćdziesiąt siedem złotych sześćdziesiąt groszy) należnej zmarłej Helenie Dragosz (poprzednio Jurkowskiej) tytułem wynagrodzenia za ustanowioną drogę konieczną na nieruchomości położonej w Chorzowie przy ul. Sokola oznaczonej jako działka numer 5/6, dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą Kw 11 876, na postawie pkt 2 prawomocnego postanowienia Sądu Rejonowego w Chorzowie z dnia 26 maja 2003 r., sygn. akt I Ns 1213/99, a także przyszłych powtarzalnych świadczeń z tytułu wynagrodzenia za ustanowioną drogę konieczną na nieruchomości położonej w Chorzowie przy ul. Sokola oznaczonej jako działka numer 5/6, dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą Kw 11 876, płatnych do dnia 31 grudnia każdego roku, na postawie pkt 2 prawomocnego postanowienia Sądu Rejonowego w Chorzowie z dnia 26 maja 2003 r., sygn. akt I Ns 1213/99, które stały się wymagalne, do dnia ujawnienia się spadkobierców zmarłej Heleny Dragosz (poprzednio Jurkowskiej) , z tym zastrzeżeniem, że depozyt ma zostać wydany spadkobiercom zmarłej Heleny Dragosz (poprzednio Jurkowskiej) , po wykazaniu przez nich faktu nabycia spadku po Heleny Jurkowskiej;

Sąd wzywa do podjęcia depozytu w terminie 3 lat od daty ogłoszenia, pouczając, że w razie niepodjęcia depozytu we wskazanym terminie – Sąd z urzędu stwierdzi likwidację depozytu i jego przejście na własność Skarbu Państwa. Z chwilą likwidacji niepodjętego depozytu na Skarb Państwa przechodzą wszelkie korzyści i ciężary, jakie przyniósł od dnia, w którym znalazł się w dyspozycji przechowującego depozyt. Likwidacja niepodjętego depozytu nie uchyła skutków prawnych wynikających ze złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu, określonych w odrębnych przepisach.

Eurowizja 2022

UKRAINA WYGRYWA FOLKIEM I RAPEM

„Sława Ukrajini!”

– krzyknął ze sceny Oleh Psiuk, kiedy już dowiedział się, że jego Kalush Orchestra wygrała Eurovizję 2022. „Herojam sława!” – odpowiedziała publiczność. Ale w 66. Konkursie Piosenki Eurowizji chodziło przede wszystkim o muzykę.

Jarek Szubrycht

Są tacy, którzy twierdzą, że w tym roku cała ta zabawa nie miała sensu, bo z góry wiadomo było, że zwycięży Ukraina. A może właśnie dlatego miała głęboki sens, że można było okazać Ukraincom wsparcie również w ten sposób? Tym bardziej że „Stefania” to świetna, brawurowo wykonana piosenka i liczyłaby się w walce o pierwsze miejsce bez względu na okoliczności. Zresztą Kalush Orchestra i ich rodacy nie prosili się o fory, których ceną jest walka na śmierć i życie z bezwzględnym wrogiem, więc wypominanie im dzisiaj zwycięstwa w konkursie piosenki to co najmniej małostkowość.

Słów za to brakuje (kłamie: nie brakuje, ale nie powinienem ich tu używać), by skomentować wylewane w sieci żale czy wręcz otwarte pretensje pod adresem ukraińskich jurorów, którzy – niewdzięcznicy – nie dali polskiemu reprezentantowi ani jednego punktu. Przecież im pomagamy, jak może im się nasza piosenka nie podobać?! Swoją drogą, ukraińska publiczność przyznała Krystianowi Ochmanowi najwyższą notę, 12 punktów, ale kiedy pojawiła się ta informacja, burza już została rozpętana...

ZAKLINANIE RZECZYWISTOŚCI

Choć Ukraińcy byli faworytami, głosowaniu do ostatniej sekundy towarzyszyły nie lada emocje, bo wskazania jurorów z poszczególnych krajów na zwycięzcę namaszcili Sama Rydera. Reprezentant Wielkiej Brytanii rzeczywiście mógł się podobać, świetnie wykonując „Space Mana”, balladę nie bez powodu porównywaną do tego, co robi Elton John. Laur sprzątnęli mu jednak sprzed nosa widzowie – Kalush Orchestra dostali od jurorów 192 punkty i aż 439 od publiczności. Może fanom Eurowizji spodobало się połączenie ukraińskiego folku z rapem, a może zażyczyli sobie w ten sposób kolejnego święta beztrojskiej piosenki w Kijowie, zaklinając wojenną rzeczywistość. Sądzę, że jedno i drugie.



▲ **Kalush Orchestra**
dostali od jurorów
192 punkty i aż
439 od publiczności

FOT. LUCA BRUNO / AP

◀ **Krystian Ochman**
zajął 12. miejsce

FOT. LUCA BRUNO / AP

Na podium znalazła się też Chanel, urodzona na Kubie reprezentantka Hiszpanii. Jej utwór nosi tytuł „SloMo”, ale proszę mu nie wierzyć. Nic tu nie działo się w zwolnionym tempie. Gorący latino pop, skąpe kostiumy tancerek i samej wokalistki, śmiała choreografia – to mogło się podobać, szczególnie tej części publiczności, która lubi patrzeć na piosenki.

Czwarte miejsce wyśpiewała dla Szwecji Cornelia Jakobs, której „Hold Me Closer” przywodziło na myśl „Shallow” Lady Gagi i Bradleya Coopera, a na piątym, dość nieoczekiwanie, znalazła się Konstrakta, czyli Ana Durić z Serbii, ze swoim łazienkowym performance’em – nie doceniłem tego

w półfinale, ale trzeba przyznać, że było to i oryginalne, i na swój sposób fascynujące.

SUKCES CZY ROZCZAROWANIE?

Krystian Ochman, reprezentant Polski, zajął 12. miejsce. Rozczarowani są ci, którzy uwierzyli w propagandę sukcesu, tradycyjnemu towarzyszącą naszym eurowizyjnym próbom. Ale to dobry wynik, niezłomie świadczący o tym, że wokalistę dostrzeżono i polubiono w Europie. Bo świetnie śpiewa, bo jest fajnym, skromnym facetem, bo potrafi rozmawiać z mediami.

Może dzięki niemu skończy się wreszcie opowiadanie bzdur, że nikt nas nie lubi i nie będą na nas głosować, niezależnie od tego, kogo i z czym wyślemy na Eurowizję. Może przyjmie się nad Wisłą koncepcja, że warto stawiać na artystów, którzy potrafią śpiewać, budzą pozytywne emocje, ale też odnajdują się w gąszczu kamer i mikrofonów.

Liczę na to, że definitywnie skończy się epoka reprezentantów wyciąganych z kapelusza i nawet muzycy z pierwszych miejsc krajowych list sprzedaży zaczną dostrzegać w Eurowizji szansę na kolejny

krok w karierze albo przynajmniej gwarancję niezapomnianej przygody. A co za tym idzie, może właśnie dzięki Eurowizji doczekamy się pierwszego polskiego sukcesu w tej arcytrudnej dyscyplinie, jaką jest muzyka pop. Będę śledził rozwój wydarzeń z zapartym tchem.

KTO LEKCEWAŻY EUROWIZJĘ?

Na razie wielu moich znajomych, fanów muzyki popularnej, a nawet artystów, którzy taką tworzą i wykonują, ma do Eurowizji stosunek co najmniej lekceważący. Mówią, że ważniejsza jest oprawa niż muzyka, że piosenki niedobre. Twierdzą, że konkurs nie ma żadnego przełożenia na kariery uczestników, a nawet laureatów, bo młoda publiczność nie ogląda telewizji. Owszem, to mogło być prawdą jeszcze kilka lat temu, lecz od jakiejś dekady Eurowizja przeżywa prawdziwy renesans. Ubiegłoroczne zwycięstwo Maneskin i kolejne sukcesy włoskiego zespołu są najlepszym tego dowodem – ich koncerty na całym świecie cieszą się niesłabnącym powodzeniem, przede wszystkim wśród młodych. Bo Eurowizja, owszem, jest imprezą telewizyjną, ale znalazła sposób na dotarcie do publiczności, która kryje się poza zasięgiem telewizorów.

Konkurs żyje w social mediach – od YouTube’a przez Facebook i Twitter po TikTok – jest szeroko komentowany, budzi emocje, mobilizuje miliony fanów. Wygrać taki wyścig, a nawet dobrze w nim wypaść, to nie lada wyczyn. Mogą za nim iść bardzo konkretne korzyści, od łatwo przekładalnych na pieniądze odtworzeń w serwisach streamingowych i emisji radiowych po zaproszenia na koncerty i festiwale.

A poza tym uważam, że Artur Orzech powinien zostać przywrócony do roli polskiego komentatora Eurowizji. ●

SPÓŁDZIELNIA
BUDOWLANO-MIESZKANIOWA „RUDA”

01-684 Warszawa, ul. Klaudyny 18a,
tel. (22) 833 59 09; 833 91 79; faks (22) 833 61 27

OGŁASZA NASTĘPUJĄCE PRZETARGI
NIEOGRANICZONE:

- Wykonanie projektów wymiany WLZ lokatorskich wraz z dostosowaniem istniejących rozdzielni głównych do podłączenia nowych WLZ w 11 budynkach znajdujących się w zasobach SB-M „RUDA”**
 - Miejsce realizacji zamówienia: **Warszawa Bielany**
 - Wymagany termin realizacji **31.07.2022 r.**
 - Wadium - **5500,- zł**
 - Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać odpłatnie w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat
 - Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
 - Termin składania ofert upływa w dniu **06.06.2022 r. o godz. 14⁰⁰**
 - Otwarcie ofert nastąpi w dniu **06.06.2022 r. o godz. 15³⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.
- Wykonanie projektów dołożenia przewodu (PE) LgYżo 25mm² w istniejącej instalacji WLZ lokatorskich w szafkach licznikowych na korytarzach w 6 budynkach znajdujących się w zasobach SB-M „RUDA”**
 - Miejsce realizacji zamówienia: **Warszawa Bielany**
 - Wymagany termin realizacji **31.07.2022 r.**
 - Wadium - **3 000,- zł**
 - Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać odpłatnie w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat
 - Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
 - Termin składania ofert upływa w dniu **06.06.2022 r. o godz. 14⁰⁰**
 - Otwarcie ofert nastąpi w dniu **06.06.2022 r. o godz. 16⁰⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.
- Wymiana 6 szt. aparatów sterowych w dźwigach osobowych w 3 budynkach 21 kondygnacyjnych znajdujących się w zasobach SB-M „RUDA”**
 - Miejsce realizacji zamówienia: **Warszawa Bielany**
 - Wymagany termin realizacji **31.10.2022 r.**
 - Wadium - **22 500,- zł**
 - Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać odpłatnie w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat
 - Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
 - Termin składania ofert upływa w dniu **06.06.2022 r. o godz. 14⁰⁰**
 - Otwarcie ofert nastąpi w dniu **06.06.2022 r. o godz. 16³⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.

Osobami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są:
- Marcin Zięba inspektor nadzoru ds. elektrycznych - tel. 608 064 219
- Krzysztof Maciak inspektor nadzoru ds. dźwigów - tel. 501 588 684

Postępowania nie zostały poprzedzone wstępnymi kwalifikacjami.

Kryteria wyboru ofert i ich znaczenie:

- cena – 70 %
- okres gwarancji – 10%
- ocena doświadczenia Wykonawcy - referencje – do 5%

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargów bez podania przyczyny. Z dwoma lub trzema oferentami, którzy złożą najkorzystniejsze oferty zostaną przeprowadzone negocjacje cenowe.

34178933.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 89/22 z wniosku Ryszarda Tuszyńskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Tuszyńskiej, nazwisko rodowe „Milczarek”, córce Stanisława Milczarka i Józefy Wójcik, zmarłej w dniu 23 marca 2008 roku w Końskich, ostatnio stale zamieszkałej w Starzechowicach Górnych.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci § w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34178147.n

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie z wniosku Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych toczy się postępowanie w sprawie I Ns 330/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Pyta, synu Witolda i Józefy, ur. 30.07.1943 r., zmarłym dnia 03.02.2020 r. w Pińczowie, ostatnio stale zamieszkałego w Działoszycach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Krzysztofa Pyta oraz wszystkich innych zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34178268.n

W Sądzie Rejonowym w Kielcach

przewodzone jest postępowanie o sygnaturze **I Ns 671/21** z wniosku **Spółdzielni Pracy Transportowo-Motoryzacyjnej w Kielcach** o zasiedzenie z dniem 30 czerwca 2015 roku własności nieruchomości o łącznej powierzchni **0,1546 ha**, położonej w Kielcach przy ulicy **Domaszowskiej 67**, oznaczonej aktualnie numerami ewidencyjnymi: 268 o powierzchni 0,0537 ha i 269/1 i 269/2 o łącznej powierzchni 0,1009 ha. Sąd wzywa zainteresowanych, aby **w terminie 3 miesięcy** od dnia publikacji ogłoszenia zainteresowani zgłaszali i wykazali własność ww. nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia na rzecz wnioskodawcy.

34179047.n

PREZYDENT OLSZTYNA
PLAC JANA PAWŁA II 1

OBWIESZCZENIE

o zakończeniu zbierania materiału dowodowego w sprawie wydania decyzji administracyjnej dotyczącej nabycia przez Skarb Państwa nieodpłatnie z mocy prawa mienia Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domów Jednorodzinnych „STOMIL” w Olsztynie

Na podstawie art. 10 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 poz. 735 ze zm.)

PREZYDENT OLSZTYNA ZAWIADAMIA

o zakończeniu zbierania materiału dowodowego w sprawie wydania decyzji administracyjnej dotyczącej nabycia przez Skarb Państwa nieodpłatnie z mocy prawa mienia Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domów Jednorodzinnych „STOMIL” w Olsztynie,
tj. prawa własności działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem **110 (obręb 48)** o pow. **0,0517 ha**.

W myśl art. 10 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego Stronom przysługuje prawo zapoznania się z aktami sprawy i wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów przed wydaniem decyzji administracyjnej.

Dokumenty w przedmiotowej sprawie udostępnione są do wglądu w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, pokój nr 114 w godzinach od 9.00 do 13.00, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu wizyty tel. 89 527 31 11 wew. 433, **w terminie 7 dni od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia**. Zawiadomienie uważa się za doręczone **po upływie 14 dni** od daty podania do publicznej wiadomości.

Niniejsze zawiadomienie jest podane do publicznej wiadomości w dniu **16.05.2022 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna – umolsztyn.bip.gov.pl (w zakładce: – Tablice ogłoszeń- Tablica - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami), na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Wyborczej.

Biorąc powyższe pod uwagę na podstawie art. 36 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego przedłuża się termin załatwienia przedmiotowej sprawy **do dnia 11.07.2022 r.**

Z uwagi na wyznaczenie nowego terminu do załatwienia sprawy Stronom przysługuje na podstawie art. 37 § 1 i 3 Kodeksu postępowania administracyjnego prawo wniesienia ponaglenia do organu wyższego stopnia tj. Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie za moim pośrednictwem. Zgodnie z art. 37 § 2 k.p.a. ponaglenie powinno zawierać uzasadnienie.

Po upływie wyżej wymienionego terminu, w oparciu o całość zebranego w sprawie materiału dowodowego, wydana zostanie decyzja administracyjna w przedmiotowej sprawie.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

34177729



OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT NA ODDANIE LOKALI W NAJEM

Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ogłasza konkurs ofert na oddanie lokali mieszkalnych w najem, położonych w Warszawie na Osiedlu Żoliborz III, Rudawka.

- Nazwa i adres Organizatora przetargu:
Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa, Regon 000489811, NIP 525-000-64-95, tel. 22 56-13-419, 22 56-13-421, www.wsm.pl
- Określenie przedmiotu konkursu:
Przedmiotem konkursu jest oddanie w najem następujących lokali mieszkalnych:

Tabela nr 1

Lp	Adres lokalu	Pow. użytkowa (m²)	Położenie lokalu	Rozkład lokalu
1.	Włościańska 6B m 1A	34,00	parter w budynku X piętrowym	2 pokoje, ciemna kuchnia, łazienka z wc., przedpokój.
2.	Elbląska 41 m 7	41,50	parter w budynku X piętrowym	2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc., przedpokój.

Minimalna wysokość czynszu najmu dla ww. lokali w zależności od ilości osób zgłoszonych do ewentualnego zamieszkania wynosi:

Tabela nr 2

Lp	Adres lokalu	Minimalny miesięczny czynsz najmu lokalu od 1 osoby		Minimalny miesięczny czynsz najmu lokalu od 2 osób		Minimalny miesięczny czynsz najmu lokalu od 3 osób		Minimalny miesięczny czynsz najmu lokalu od 4 osób	
		cena wywoławcza	plus opłaty niezależne (media)	cena wywoławcza	plus opłaty niezależne (media)	cena wywoławcza	plus opłaty niezależne (media)	cena wywoławcza	plus opłaty niezależne (media)
1.	Włościańska 6B m 1A	1300,00	312,56	1300,00	407,45	1300,00	502,33	1300,00	597,22
2.	Elbląska 41 m 7	1200,00	282,91	1200,00	355,95	1200,00	428,99	1200,00	502,03

III. Na czynsz najmu składa się kwota zaoyerwana w Konkursie ofert plus opłaty niezależne.

IV. Zasady najmu przyjęte przez Zarząd WSM:

- Lokale oddawane będą w najem, w istniejącym stanie technicznym.
- Przed objęciem lokalu wymagana będzie wpłata kaucji zabezpieczającej w wysokości 3 miesięcznego czynszu.
- Okres najmu:
 - Włościańska 6B m 1A na okres 3 lat
 - Elbląska 41 m 7 na okres 3 lat

V. Informacje o miejscu i terminie składania ofert

Oferty należy składać w kancelarii Biura Zarządu WSM przy ul. Elbląskiej 14 pokój nr 7 (parter) w terminie do dnia 30.05.2022r. do godz. 15:30 w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta najmu lokalu nr , przy ul.”

Zgodnie z § 5 ust.4 Regulaminu najmu lokali w WSM, składane oferty powinny zawierać:

- w przypadku osoby fizycznej:
 - dane osobowe, w szczególności imię i nazwisko oferenta, adres, nr PESEL, nr dowodu osobistego lub paszportu.
 - oferowaną wysokość czynszu najmu,
 - dane kontaktowe
- w przypadku osoby prawnej
 - Status prawny oferenta potwierdzony aktualnym odpisem z właściwego rejestru Krajowego Rejestru Sądowego lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej,
 - numer NIP,
 - oświadczenie o niezaleganiu ze składkami ZUS i niezaleganiu z podatkami,
 - oferowaną wysokość czynszu najmu.

Wysokość łącznych miesięcznych kosztów najmu lokalu i opłaty licznikowej, w zależności od ilości osób użytkujących dany lokal, została podana w Tabeli nr 2.

W przypadku większej ilości osób, wszelkich informacji o wysokości opłat udzieli:

Księgowość Administracji Osiedla WSM Żoliborz III tel. 22 203-45-80 (ul. Włościańska),
Księgowość Administracji Osiedla WSM Rudawka tel. 22 568-97-72 (ul. Dolnośląska)

Ofertę cenową najmu lokalu należy składać według wzoru podanego w formularzy oferty, stanowiącego załącznik do ogłoszenia, dostępnego na stronie internetowej Spółdzielni www.wsm.pl oraz w siedzibie Spółdzielni i Administracjach.

VI. Informacji o konkursie ofert udzielania Dział Członkowsko-Lokalowy WSM tel. nr 22 56-13-419, 22 56-13-421

W celu obejrzenia lokali należy kontaktować się z:

- Administracją Osiedla WSM Żoliborz III – tel. 22 203-45-80 (ul. Włościańska),
- Administracją Osiedla WSM Rudawka – tel. 22 568-97-68 (ul. Elbląska),

Regulamin najmu lokali dostępny jest na stronie internetowej Spółdzielni www.wsm.pl w zakładce Dokumenty. W szczególności prosimy o zapoznanie się z § 9 ust 4 i 5 tego Regulaminu zgodnie z którym najemca zobowiązany będzie do doręczenie oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się egzekucji w formie aktu notarialnego w trybie art. 777 § 1 pkt 4 i 5 kodeksu postępowania cywilnego do kwoty stanowiącej równowartość 6 miesięcznego czynszu w terminie 7 dni od zawarcia umowy najmu.

VII. Informacja o możliwości unieważnienia przez Spółdzielnię przetargu bez podania przyczyny

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega możliwość unieważnienia konkursu ofert w odniesieniu do poszczególnych lokali bez podania przyczyny.

34178985.n



INFORMACJA STAROSTY BRZESKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów operatów opisowo – kartograficznych z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, zawierających się w jednostkach ewidencyjnych: 120201_2 Borzęcin, 120205_2 Gnojnik i 120206_2 Iwkowa, Powiat brzeski, województwo małopolskie, opracowanych w związku z realizacją zamówienia publicznego, pn. *Weryfikacja i poprawa jakości istniejącej bazy danych EGIB w ramach projektu*

„E-usługi w informacji przestrzennej Powiatu Brzeskiego”

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2021 r. poz.1990 tj.) informuję, że w godzinach pracy urzędu, tj.: od 7³⁰ do 15³⁰, w Starostwie Powiatowym, z siedzibą w Brzesku, ul. Głowackiego 51, w pomieszczeniu przy Sali Narad, pok. 327 (III piętro), w terminie od dnia 30.05.2022 r. do dnia 20.06.2022 r. zostaną wyłożone projekty operatów opisowo – kartograficznych z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, obejmujących obręby ewidencyjne:

- 120201_2 Borzęcin – obręby: Bielcza, Borzęcin, Łęki, Przyborów, Waryś;
- 120205_2 Gnojnik – obręby: Gnojnik, Biesiadki, Gosprzydowa, Lewniowa, Uszew, Zawada Uszewska, Żerków;
- 120206_2 Iwkowa – obręby: Dobrociesz, Drużków Pusty, Grabie, Iwkowa, Kąty, Połom Mały, Porąbka Iwkowska, Wojakowa;

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo – kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia, lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Brzesku, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych, od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu, lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji, nie stanowi przeszkody do kontynuowania dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo –kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informację o tym fakcie Starosta Brzeski ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Uwaga:

- 1) Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.
- 2) Uprasa się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Szczegółowych informacji w powyższej sprawie, udzielają pracownicy Wydziału Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Brzesku – tel. 14 62 849 60.

34178877.n

W Poznaniu nie będzie wyprzedaży

Lech Poznań przygotował się do zdobycia mistrzostwa Polski i swój cel osiągnął. Teraz nie planuje wyprzedaży i zamierza zaistnieć w Europie.

Marcin Wesołek

Lech zapewnił sobie mistrzostwo jedną kolejkę przed końcem rozgrywek – wygrał 2:1 derby Poznania z Wartą, po czym ścigający go Raków Częstochowa przegrał 0:1 w Lubinie z Zagłębiem – i tylko to można w tej historii uznać za niespodziankę. Cała reszta wyglądała jak realizowanie z góry ustalonego planu.

Plan był następujący: wywalczyć mistrzostwo Polski na obchodzone z pompą stulecie klubu – zadanie dla Lecha o tyle trudne, że uchodził za klub mający niemal magiczną zdolność przegrywania sezonów wygranych, wypuszczania z rąk szans niewypuszczalnych.

Inwestycja w zespół

Do realizacji planu niezbędne były pieniądze, je Lech akurat miał: w ciągu ostatnich sześciu lat sprzedał piłkarzy – w większości wychowanków własnej akademii – za prawie 40 mln euro, sumę nieosiągalną dla innych klubów i dającą gigantyczne możliwości inwestycyjne. I te pieniądze zostały zainwestowane: po pierwsze, w rozwój akademii we Wronkach (powstaje tam najnowocześniejsze w tej części Europy centrum badawczo-rozwojowe), po drugie, w drużynę.

Lech kupował i sprowadzał drogich w utrzymaniu piłkarzy przed poprzednim sezonem, już wówczas budując kadrę na ten właśnie, który dobiega końca. Wtedy do klubu przyszli dwaj środkowi obrońcy: Bartosz Salamon (spektakularny powrót do kadry narodowej zakłóciła kontuzja) i Antonio Milić, a także sunący teraz po koronę króla strzelców Mikael Ishak czy in-



• **Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak cieszy się z gola strzelonego w meczu z Wartą Poznań, 14 maja 2022 r.**

FOT.ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

ny Szwed – Jesper Karlström (to on „dał” Polsce karnego w barażu o mundial ze Szwecją). Wtedy jednak drużyna jeszcze nie była kompletna, grała słabo, zajęła dopiero 11. miejsce w lidze – najgorsze, odkąd w 2006 r. klub kupiła rodzina Rutkowskich.

Kibice byli wściekli, na zwykle najtłumniej wypełniany stadion w eks-

traklasie chodzili niechętnie, w końcu część najbardziej zagorzałych fanów ogłosiła bojkot, żądając m.in. wzmocnień i odejścia dyrektora sportowego Tomasza Rząsy. Rząsa został w klubie, Lech ruszył na zakupy: wydał ponad milion euro na skrzydłowego Adriela Ba Louę, za darmo wziął drogich w utrzymaniu Radosława Murawskiego czy Barry’ego Douglasa, ale najlepszy interes zrobił, sprowadzając za stosunkowo niewielkie sumy dwóch portugalskich bocznych obrońców: Joela Pereirę i Pedro Rebocho. Gdy dodać do tego pukającego do kadry narodowej Jakuba Kamińskiego, mamy drużynę w zasadzie kompletną. A i ona zimą została wzmocniona uciekającym z ostrzeliwanego Kijowa Tomaszem Kędziorą i wracającym do formy po kontuzji Dawidem Kownackim – obaj to reprezentanci Polski i wychowankowie akademii Lecha, wcześniej sprzedani za grube miliony.

Lech miał więc kadrę bez wątpienia najmocniejszą w lidze, ze słabszym punktem tylko na pozycji bramkarza. Trener Maciej Skorża mówił, że jednym z ważniejszych wyzwań przed nim jest takie zarządzanie drużyną, by ci, którzy rzadko grają – a w każdym innym polskim klubie mieliby pewne miejsce w składzie – nie czuli frustracji i solidnie pracowali nad realizacją planu.

Posezonowa wyprzedaż? Nie w Lechu

Gdy plan zdobycia mistrzostwa Polski został wypełniony i gdy w sobotę wieczorem drużyna przyjechała na poznański stadion, wiwatujący tłum wyraził oczekiwanie awansu do Ligi Mistrzów. Lech odbijał się od niej boleśnie nawet w czasach, gdy pozycja polskiej piłki klubowej była mocniejsza, a droga do LM krótsza – dlatego te aspiracje mo-

gą uchodzić za oderwane od rzeczywistości. Nowy mistrz Polski do tej walki – jeśli nie o Ligę Mistrzów, to o Ligę Europy – wygląda jednak na przygotowanego.

Nie będzie w Poznaniu żadnej posezonowej wyprzedaży, bo być jej nie musi – Lech ma oszczędności, w poprzednim sezonie wykazał zysk w wysokości ponad 50 mln zł. Od kilku miesięcy wiadomo, że odejdzie Kamiński – już sprzedany za 10 mln euro do VfL Wolfsburg. Jego w składzie ma zastąpić kupiony zimą za niemal 1 mln euro Norweg Kristoffer Velde. Nieznana jest przyszłość Kędziory (czy będzie mógł wrócić latem do Dynama Kijów) i Kownackiego (Lech chciałby go zatrzymać, piłkarz też chce zostać, ale Fortuna Düsseldorf chciałaby odzyskać choć połowę z 7,5 mln euro, za jakie kupiła go z Sampdorii Genua, Lech oczywiście tyle nie zapłaci). Kontrakt kończy się Pedro Tibie – do niedawna piłkarzowi w warunkach ekstraklasy wybitnemu, który jednak u Skorży grał mało. W klubie cenią go za funkcję mentora, jaką pełni we wprowadzaniu do drużyny młodych graczy, ale on chce grać, mówi się o zainteresowaniu nim Jagiellonii Białostok i Legii Warszawa. Z Poznaniem pożegna się bramkarz Mickey van der Hart, na tę pozycję Lech sprowadził prawdopodobnie innego zagranicznego gracza – w grę wchodzi Patrick Pentz z Austrii Wiedeń, niedawny debiutant w reprezentacji Austrii.

Mistrz Polski, kraju klasyfikowanego na haniebnym 30. miejscu w klubowym rankingu UEFA (tylko trzy miejsca niżej jest Liechtenstein), walkę o Ligę Mistrzów zacznie od pierwszej rundy kwalifikacji już w pierwszym tygodniu lipca. Wiadomo, że nie będzie w niej rozstawiony i trafi na rywala teoretycznie silniejszego. By zagrać w LM, musi pokonać czterech rywali. Ewentualne odpadnięcie w kwalifikacjach Ligi Mistrzów spycha Lecha do walki o fazę grupową Ligi Europy lub Ligi Konferencji. ●

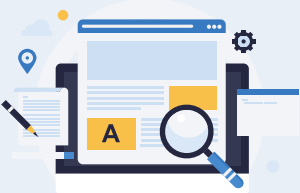
Mistrz Polski ma oszczędności

50

MLN ZŁ

• **zysku w poprzednim sezonie wykazał Lech Poznań**

Komunikaty.pl



**Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne.**

Bądź na bieżąco

BURMISTRZ MIASTA SOCHACZEWA

ogłasza

**II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż prawa własności nieruchomości na podstawie
Uchwały Rady Miejskiej w Sochaczewie Nr XXIV/269/21 z dnia 20.10.2021r.
i Zarządzenia Burmistrza Miasta Sochaczew Nr 115.2022 z dnia 05.05.2022 r.**

Lp.	Nr ewidencyjny nieruchomości	Oznaczenie w księdze wieczystej KW Nr	Powierzchnia w ha	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym	Postąpienie na przetargu	Wadium	Cena wywoławcza (brutto)
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	2271/10	PL10/00027357/6	0,2095	ul. 15 Sierpnia 106C	Działka gruntu zabudowana wielorodzinnym budynkiem mieszkaniowym i budynkiem gospodarczym	Brak planu	10 000,00 zł	50 000,00 zł	750 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 21.07.2022r. o godz. 10⁰⁰ (sala konferencyjna, I piętro) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sochaczewie, ul. 1 Maja 16. Wadium należy wpłacić do dnia 18.07.2022r. na konto sum depozytowych Gminy Miasto Sochaczew: Bank Spółdzielczy w Sochaczewie Nr 51 9283 0006 0043 0197 2000 0100. Wadium ulega przepadkowi, gdy osoba która przetarg wygrała, uchyliła się od podpisania aktu notarialnego. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z regulaminem oraz warunkami przetargu, o których informacji udziela Wydział Mienia i Nadzoru Właścicielskiego. Gmina Miasto Sochaczew nie wykonuje prac związanych ze wskazaniem granic działek w terenie.

Burmistrz Miasta Sochaczew

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124 ust. 1, w związku z art. 124a, art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 115 ust. 3 i ust. 4, art. 124 o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.).

Prezydent Miasta Mysłowice wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w Mysłowicach przy ul. Bytomskiej, Obręb 0007 Mysłowice, oznaczonej jako działka nr 475/16 o pow. 335 m², dla której Sąd Rejonowy w Mysłowicach prowadzi księgę wieczystą nr KW KA1L/00000098/6, poprzez udzielenie Dalkii Polska Energia S.A. z siedzibą w Katowicach przy ul. Ściągły 14, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie sieci ciepłowniczej (rurociągów ciepłowniczych) i innych urządzeń służących do przesyłania ciepła, tj. sieci ciepłowniczej o średnicy nominalnej 2xDN200, w pasie gruntu o długości odcinka infrastruktury 14 m i szerokości pasa infrastruktury 2 m, o łącznej powierzchni zajęcia terenu 28 m².

Powyższa inwestycja stanowi część zamierzenia budowlanego pn. „**Budowa osiedlowej sieci ciepłowniczej w rejonie ulic Bytomskiej i Towarowej w Mysłowicach wraz z przyłączami sieci ciepłowniczej na odcinku od SP ZOZ Szpital nr 2 w Mysłowicach do ulicy Jagiellońskiej w Mysłowicach – ETAP I**”.

Przedmiotową nieruchomość w rozumieniu art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Wobec powyższego, **wzywa się osoby**, którym przysługują prawa rzeczowe do działki nr **475/16 o pow. 335 m²**, do zgłoszenia się w **terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, do siedziby Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Mysłowice, ul. Powstańców 1, pokój 302, kontakt telefoniczny pod nr 32 317 11 18.

Aby udowodnić swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po właścicielu nieruchomości, czy akt poświadczenia dziedziczenia.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie administracyjne w trybie art. 124 ust. 1, w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z ww. nieruchomości.

Powyższe zawiadomienie podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mysłowice przy ul. Powstańców 1 na okres 2 miesięcy, opublikowanie na stronie internetowej Urzędu Miasta Mysłowice – www.myslowice.pl oraz w prasie ogólnokrajowej.

Wojciech
Kuczok

Tropem Janosika

Granie tematu możliwego odejścia gwiazd jest naturalnym zjawiskiem u schyłku sezonu, futbolowe szczyty mają drzeć z niepewności, czy aby nie zobaczono właśnie pożegnalnych goli gigantów.

Leo Messi, ostatnio piłkarz raczej patynowy niż platynowy, zasiadł się w Paryżu i zaśnieździł, ale przypomniał o sobie pierwszym dubletem w lidze francuskiej. Robert Lewandowski z gracją i precyzją dowiódł, że oprócz Benzemy także w strzelaniu głową jest najlepszym piłkarzem świata. A mnie obchodzą inne szczyty. Co słyszać u ich podnóża? Na przykład muzykę Dudusia Matuszkiewicza z „Janosika”.

Temat z legendarnego serialu rozlega się przed meczami Podbeskidzia i tak po prawdzie, to już przed meczem łatwo wpaść w błogostan, wystarczy się wsłuchać i spojrzeć na zachód nad Beskidem Śląskim. Tutejsza ekipa wszystkie domowe mecze powinna rozgrywać w porze wieczornej, żeby okoliczne panoramy nie odciągały wzroku widzów. Podbeskidzie ma niejaki widoki na przyszłość, ale nie aż tak piękne i nie na tę najbliższą, bo w piątek ostatecznie straciło szanse na powrót do ekstraklasy, głównie za sprawą dojmującej nieskuteczności, którą nazwałbym wręcz impotencją strzelecką. Piłkarze przymierzali pozycje strzałowe niczym grymaśnica w garderobie,

składali się do uderzenia, by z niego zrezygnować, a jeśli zebrało się komu wreszcie na odwagę, tak był tym onieśmielony, że kopał za lekko lub z zamkniętymi oczami. Raz się udało ładnie trafić – na Arkę wystarczyło; jeśli ekipa z Gdyni wejdzie do najwyższej klasy i nie poczyni wydatnych wzmocnień, bez wątpienia znowu będzie ligowym maruderem.

Wiosna rozgorzała, nie ma co w domu siedzieć, no i tak mi ten Duduś wpadł w ucho, że ruszyłem tropem Janosika na południe szukać stadionu

położonego w najpiękniejszych okolicznościach górskich. Wybrałem się na Wielki Choc, który słusznie uchodzi za najlepszy punkt widokowy na Słowacji. U jego podnóża, w Valaskej Dubovej, rzut beretem od Ružomberka, Juraj Janosika został ostatecznie i karczemnie pojmany. Stadionik MFK Ružomberok niczego sobie – kameralny, zadaszony tylko po dłuższych bokach, żeby nie zasłaniać zjawiskowych panoram: arena wraz z całym miasteczkiem zdaje się dosłownie wciśnięta między pasma Wielkiej Fatry. A i na murawie jest co oglądać, tubylcy (faktycznie w ekipie grają sami Słowacy) regularnie kwalifikują się do europejskich pucharów, w których radzą sobie nie gorzej od naszych klubów, o co zresztą nietrudno. Co najważniejsze, w tym sezonie zdystansowali Żylinę, rywala zza miedzy, a konkretnie zza Małej Fatry. To z kolei rodzinne okolice Janosika, żyliński obiekt pamięta nawet Ligę Mistrzów, ale w tym roku ekipa spartaczyła rozgrywki i kibice napawali się raczej widokiem na beskidzki Dubeň. Janosik zapuszczał się także po sąsiedztwie w Niżnie Tatry, gdzie znajdziemy bodaj najpopularniejszy słowacki stadion na świecie. Co prawda Tatran Čierny Balog gra pospolity październik w jakiejś klasie regionalnej, obiekt mieści ledwie kilkuset widzów, a panorama górską nie jest na Słowacji niczym wyjątkowym, ale już to, że między trybuną a boiskiem przebiega czynna linia kolejowa, przyciąga miłośników piłkarskich jaj z całego świata. Kibole nie muszą wnosić świec, zadym podczas meczów zapewnia... parowóz. ●

Rzymski triumf Świątek

Polka powtórzyła sukces sprzed roku – wygrała Internazionali d'Italia, pokonując Tunezyjkę Ons Jabeur 6:2, 6:2. Płakała po triumfie, piątym turniejowym zwycięstwie w sezonie.

Radosław Leniarski

– 28 zwycięstw z rzędu. Imponujące, opisz emocje – poprosił spiker na korcie po wręczeniu pucharu Idze Świątek. Były ogromne, choć jemu o nich nie mówiła. Potrzebowała kilku minut, aby się uspokoić po ostatniej piłce, płakała na laweczce, zakryła twarz ręcznikiem, lzy spod niego wypływały, więc uroczystość się chwilę opóźniła.

– Pierwszy raz miałam tak złą reakcję po zwycięstwie – powiedziała w wywiadzie dla Canal+, jeszcze na korcie, na gorąco. – Mam nadzieję, że zdjęcia wyszły dobrze, bo byłam bardzo zapłakana – żartowała. – Pełno było stresu tu, w Rzymie. Pierwszy raz udało mi się obronić jakiś tytuł, stąd emocje. No i przez tydzień nie było tiramisu, odrobnię to sobie dzisiaj.

Polka wygrała piąty duży turniej z rzędu rangi WTA Tour, czego ostatni raz dokonała Serena Williams w 2013 r.

Idealny finał w Rzymie

Jabeur (WTA 7) wygrała w tym roku aż 17 meczów na maczce, największą w ATP i WTA, a także 11 z rzędu. Stała się rzadkim przypadkiem w tenisie, dochodząc do finałów w następujących po sobie turniejach WTA 1000 w Madrycie (wygranym) i Rzymie.

Były to dla niej bardzo trudne dwa tygodnie. Dobrnęła do finału na Foro Italico po ciężkich trzysetowych bitwach w ćwierćfinale z Marią Sakkari (WTA 4) i w półfinale z Darią Kasatkina (WTA 23), zakończonym w sobotę wieczorem. A to znaczy, że gdy wkraczała na kort w niedzielę, była znacznie bardziej wymęczona tenisem niż Świątek, która do Hiszpanii nie pojechała, a na dodatek jej przygotowanie fizyczne jest znakomite.

Polka nie straciła seta w Rzymie, mało tego – jak podaje serwis Opta-Ace – w ciągu ostatnich 25 lat mniej gemów niż ona straciły w drodze do



FOT. ALESSANDRA TARANTINO / AP

finału Internazionali d'Italia tylko Serena Williams w 2013 r., Kim Clijsters w 2003 r. i Martina Hingis w 1998 r.

Finał, który się rozkręcał

W pierwszych minutach meczu polotem popisała się nie Jabeur, ale Świątek, gdy w drugim gemie posłała nad rywalką loba niemal w końcową linię kortu, widząc, że ta biegnie do siatki. Po takim zagranu przelamała po raz pierwszy serwis Tunezyjki i prowadziła 2:0. Przez pierwszych kilkanaście minut wydawało się, że Świątek powtarza rzymski finał sprzed roku, kiedy pokonała Karolinę Plíškovą 6:0, 6:0 w meczu perfekcyjnym, idealnym.

Ale nie – Jabeur, mimo piekielnej presji Świątek, stawiała opór. W pierwszym secie Tunezyjka zagrała aż pięciokrotnie swój osławiony dropszot, bez większego sukcesu. A właściwie to widowiskowe zagranie tylko raz przyniosło jej punkt w pierwszej partii, ale próbowała go do końca meczu. Polka po prostu była za szybka, potrafiła dopaść opadającej piłki i odegrać mocno, topspinem – wyglądało to na konkretny plan w odpowiedzi na skróty. Polka wygrała 6:2 pierwsze seta, przełamując serwis rywalki po zjawiskowej, długiej wymianie.

Tunezyjka ma jeszcze jedną ważną cechę: uderza piłki tak, że odbijają się tuż nad kort, wymagając od Świątek zejścia w dół tak nisko, że niemal dotyka kolanami nawierzchni. Dla wysokiej dziewczyny to wcale nie jest łatwe, a Świątek znakomicie dawała sobie z tym radę. Drugi set zaczął się od długiej walki Świątek w obronie serwisu – przeciwniczka miała piłkę na przełamanie, pierwszą w meczu, ale obrona okazała się skuteczna. Jabeur zagrała w tym gemie fantastyczną piłkę nad Świątek, Polka mogła jej dosię-

gnąć, ale cofnęła się, bo źle oceniła lot, i aż złapała się za głowę, gdy straciła punkt. Po czym w następnym gemie przełamała Tunezyjkę i objęła prowadzenie 2:0.

Tak naprawdę mecz ustawiwały kapitalne returny Polki, najlepszej na świecie pod tym względem, a także bardzo solidny serwis. Z czasem widać było, że Tunezyjka słabła, bo próbowała kończyć akcje szybko i ryzykownie, natomiast Świątek, świadoma swojej przewagi świeżości i siły, chętnie podejmowała dłuższe wymiany.

Nagła zmiana sytuacji

Wtedy nastąpiło coś dziwnego, ale i fascynującego, widowiskowego. Przy stanie 4:0 Polka jakby się zdekoncentrowała, oddała swój serwis, przegrała następnego gema do zera, znów była bliska oddania swojego serwisu, przegrywała w nim 0:40, popełniła pierwszy podwójny błąd serwisowy, ale otrząsnęła się, z dziką zawziętością wzięła się za odrabianie strat. Wyrównała, a chwilę później wygrała. To było cudowne widowisko, kapitalne minuty finału, obie grały swój najlepszy tenis, na najwyższym poziomie, obie używały swoich najlepszych broni, biegnąc jak oszalałe tam, gdzie rywalka rzuciła piłkę – najczęściej zaskakującą. A w następnym gemie Polka przełamała rywalkę swoim dominującym tenisem. 6:2, 6:2, bezapelacyjne zwycięstwo.

Powtórzyła Iga Świątek swój sukces z zeszłego roku z piórówką łatwością.

Teraz Świątek przenosi się do Paryża, na korty Rolanda Garrosa. Rok temu – jako obrończyni tytułu z 2020 r. – w ćwierćfinale przegrała z Sakkari w dwóch setach. Ale była wtedy zupełnie inną tenisistką, niż jest teraz. ●



BURMISTRZ DZIWNOWA OGŁASZA NA DZIEŃ 22 lipca 2022 ROKU

o godzinie 10.00 przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki położonej w Dziwnowie

Lp.	nr działki	księga wieczysta	powierzchnia m ²	cena wywoławcza -zł
1	542	SZ1K/00009210/3	3957	3 165 600,00

Wysokość wadium – 10% ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie, ul. Szosowa 5, tel. 91 3275180.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie oraz na stronie internetowej: www.bip.dziwnow.pl

OGŁOSZENIE 34178306

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski

SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (22) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa;
NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA: **Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

